

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 10 (330)

6 MARCA 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ



O skorupce i nasiąkaniu

W związku z coraz częstszymi przypadkami pobic i rozbojów, jakie odnotowano w ostatnim czasie w Sanoku, komendant sanockiej KRP podjął decyzję o skierowaniu od wtorku na ulice miasta dodatkowych patroli policyjnych. Ich nasilenie przewidywane jest szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych. Zapytany o możliwości wprowadzenia u nas, realizowanej w niektórych miastach akcji „Małolat”, podinspektor Janusz Pleśniar stwierdził:

– Na dziś nie ma jednoznacznej decyzji co do „Małolata”. W świetle obowiązującego prawa, nie możemy legitymować bez powodu, co nie oznacza jednak, że młodzież może się czuć bezkarnie. W ostatnim czasie zatrzymaliśmy kilku sprawców, którzy będą odpowiadać za pobicia i rozboje. W przypadku osób pełnoletnich kierujemy akt oskarżenia do prokuratora, jeśli rzecz dotyczy nieletnich – zawiadamiamy rodziców i sprawa trafia do sądu rodzinnego. Mam nadzieję, że nasilenie służb policyjnych da jakiś efekt. Choć wiara, że rozwiąże to problem przestępczości nieletnich w mieście, jest utudą. To rodzice powinni się przede wszystkim interesować, gdzie są i co robią ich dzieci. A z tym jest bardzo różnie.

Rodzice nie interesują się dziećmi, więc te dokazują ile wlezie – zaliczą „smykę”, poprawią „chmielem” na dyskotece, wybiją gdzieś szybko albo parę zębów, przyduszą staruszkę, wytrzępią małolata z kilku groszy – ot, tak dla

rozrywki. Wiedzą doskonale, że nic im za to praktycznie nie grozi, bo są nieletni. A rodzic da „oper” albo i nie. Nierzadko sam zruza policję, że go fatyguje i dzieckiem mu pomiata. Czasem, co bardziej zapalczywy przydzwoni tylko w ucho. Sąd za to nie przydzwoni. W majestacie prawa ulituje się nad biedactwem, które ma tak nieszczęśliwe dzieciństwo. A biedactwo – niczym chwast – rosnąć będzie w siłę i przekonanie, że frajerzy mogą mu skoczyć. Frajerzy czyli cała reszta. Nawet, jeśli go zapuszczają. I swawolić będzie nadal, już całkiem „na dorosło”.

Czarny scenariusz? Być może. Prawda jest jednak taka, że prawo, jakie dziś mamy, roztacza nad nieletnimi przestępcami parasol ochronny. Nie tylko nad nimi, nad ich rodzicami również. Pogadanki są dobre dla małych dzieci – wychować przy ich pomocy dorosłych praktycznie się nie da. A tyle może dziś policja w stosunku do rodzica, którego dziecko zatrzymała w środku nocy, na ulicy, w stanie upojenia alkoholowego. A jeśli przy tym pociecha narozrabiała tłukąc jakąś szybę lub facjatkę? Rodzic pokryje straty i po bólu. A jak nie pokryje, też dobrze. Niewielu chce się włożyć po sądach i to miesiącami. To oczywiście, czubek lodowca. Niżej jest niewydolna wychowawczo rodzina i szkoła, brak wzorców, nadmiar wolnego czasu, który wypełnia podwórko, brak pracy, i tak dalej, i tak dalej...

/jot/

Ruszają warsztaty terapii zajęciowej

MAŁO KTO WIERZYŁ...

Od 1 czerwca w Społecznym Ośrodku Wczesnego Nauczania w Sanoku rozpoczną działalność – drugie już w naszym mieście – warsztaty terapii zajęciowej. Placówka zostanie uruchomiona dzięki środkom uzyskanym z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który przeznaczył na jej potrzeby prawie 500 tysięcy złotych.

(O warsztatach i ich uczestnikach – na str. 5.)

Nowy kurator

Komisja konkursowa wyłoniła kandydata na Kuratora Oświaty w Krośnie. Ze zgłoszonych wcześniej czterech kandydatur, dwie osoby wycofały się wcześniej z konkursu, a jedna nie dojechała. Na placu boju pozostał jedynie Wiesław Śniezek, który stosunkiem głosów 8:2 uzyskał akceptację komisji.

O sektach

11 marca w Sanoku gościł będzie dominikanin o. Jacek Gałuszka z Krakowa, ceniony ekspert Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach. Szczegółowy program wizyty na str. 11.

„Progres” na topie

Sporym sukcesem zakończył się udział Grupy Tańca Współczesnego „Progres” z Sanockiego Domu Kultury w I Ogólnopolskim Festiwalu Etiud Tanecznych. Impreza odbyła się w dniach 27 lutego-1 marca w Świdwińskim Ośrodku Kultury. Sanocki zespół, startujący w kategorii młodzieżowej, wspólnie zatańczył etiudę „Z. Kojarzenia”, za choreografię której otrzymał drugą nagrodę. Autorką układu tanecznego jest prowadząca grupę od 4 lat Mariola Węgrzyn-Myćka. Ze względu na wymagania regulaminu festiwalu „Progres” reprezentowały tylko 4 tancerki: Barbara Hajduk, Małgorzata Kobiela, Anna Ohar i Marcelina Sanocz. Zespół otrzymał również statuetkę przyznaną przez „Teatr Kontrasty” oraz puchar ufundowany przez indywidualnego sponsora.

(Więcej szczegółów na temat sukcesu w następnym „TS”)

Finał IV Plebiscytu „DZIESIĄTKA '97”

Powrót „Dymka”

Po roku przerwy hokeista STS-u Tomasz Demkowicz znów zwyciężył w Plebiscycie „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka – „DZIESIĄTKA '97”. Już po raz trzeci i to zdecydowanie. Laureat odbierał nagrody na uroczystym podsumowaniu naszego plebiscytu w restauracji „Sanlux”. Towarzyszył mu czteroletni syn Hubert, zapewne przyszła nadzieja sanockiego hokeja. W „dziesiątce” znalazło się pięciu hokeistów, dwóch piłkarzy oraz panczenistka, tenisistka i karateka.



Laureaci IV Plebiscytu w pamiątkowym ujęciu: Od lewej: Tomasz Jękner (8. miejsce), Szymon Gołda (6.), Wiesław Zabawski (10.), Edyta Dubiel (4.), Arkadiusz Burnat (9.), Eugeniusz Czerepaniak (nagroda specjalna), Tomasz Rysz (3.), Tomasz Demkowicz (1.), Edmund Kramarz (nagroda specjalna), Marcin Cwiłka (5.). Brakuje Katarzyny Wójcickiej (2.) i Waldemara Wiszyńskiego (7.), którzy nie mogli uczestniczyć w uroczystości oraz Józefa Sokotowskiego, laureata trzeciej nagrody specjalnej.

Srebro dla drużyny, brąz dla dziewczyny



Renata Cybuch

Dwa medale z rozgrywanych w Opolu Otwartych Mistrzostw Polski w Short-tracku przywozły zawodniczki STS-AUTOSAN. Sztafeta w składzie Renata Cybuch, Małgorzata Och, Anna Nawrocka i Agnieszka Galant wywalczyła srebro na dystansie 3.000 metrów, a Renata Cybuch sięgnęła po brązowy medal w biegu na 500 metrów.

Czytaj na str. 13.

(b)

Recytowali i śpiewali

Ponad 300 uczniów wzięło udział w eliminacjach VI Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego Szkół Podstawowych w Krośnieńskim, którego finał tradycyjnie już odbył się w Sanockim Domu Kultury.

W finałowych szrankach stanęło 72 uczestników konkursu – zwycięzców eliminacji rejonowych. W czwartek prezentowali się recytatorzy z grupy młodszej (klasy IV-VI), w piątek – ich starsi koledzy (klasy VII-VIII) oraz wykonawcy poezji śpiewanej.

(O laureatach czytaj na str. 2.)

NIEOPROCENTOWANE RATY

SKORZYSTAJ I TY!

OKNA PCV

PRODUCENT Okno-Res Sanok

Hala Targowa 1p, tel./fax (0 13) 463 66 63

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 6.03 Jordana, Klaudiana, Róży i Wiktora
- 7.03 Felicyty, Jana, Pawła i Tomasza
- 8.03 Beaty, Jana i Wincentego
- 9.03 Brunona, Dominika, Franciszki i Katarzyny
- 10.03 Aleksandra, Cypriana, Makarego i Marcelego
- 11.03 Benedykta, Konstantego, Konstancyna i Ludosiawa
- 12.03 Alojzego, Grzegorza, Józefiny i Justyny

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 8.03 *Na Jana Bożego z odmrożonym nosem
– daj niewieście kwiaty z koszem*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 6.03 *Dzień Olimpijczyka*
- 8.03 *Międzynarodowy Dzień Kobiet*

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. – nieczynne

Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Książki mówione: środy 10.00-18.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

• Wystawa prac dzieci i młodzieży (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

5 marca, godz. 18.00, 20.00 „Spice World”, USA, b.o.

Giełda Muzyczna Bar „Bistro” przy ul. Lipińskiego 26

(vis à vis postaju taksówek obok Dworca PKS)

• Pierwsza niedziela miesiąca, od 12.00 do 14.00.

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Bez obrazy

Zdaniem jednej z Czytelniczek nieuprzejmie potraktowano ją w księgarni „Bosz”.

– *Chciałam popatrzeć za książkami, gdy sprzedawczyni poprosiła mnie, bym przed wejściem do drugiego pomieszczenia zostawiła torebkę. Nigdy nie nikomu nie ukradłam, więc bardzo mnie to dotknęło. Podziękowałam i po prostu wyszłam.*

– *Wszystkich klientów proszę o zostawianie przy kasie podręcznego bagażu – wyjaśniła sytuację sprzedawczyni. – To po prostu środek ostrożności. Pracuję sama, więc nie zauważyłabym, gdyby w drugim pomieszczeniu ktoś schował książkę do torebki. Naprawdę nie ma się o co obrażać.*

7 marca o godz. 17.00 w kawiarence franciszkańskiej „U Mnicha” odbędzie się III Spotkanie Młodych Poetów. Swoje utwory zaprezentują: Magdalena Farbisz, Monika Ryba, Małgorzata Bartkowska – uczennice z II LO. W czasie spotkania odbędzie się promocja Tomiku poezji utworów I Spotkania Młodych Poetów zatytułowanego „Poszukiwania”.

WSZYSTKIM, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

naszego drogiego Męża i Tatusia

Ś P **Antoniego Motyczki**

serdeczne podziękowania składają

Zona z córką

KRONIKA POLICYJNA

* W poprzednim TS informowaliśmy o zaatakowaniu jednej z mieszkańek bloku na ul. Słowackiego przez dwóch młodych ludzi, którzy przewrócili kobietę i uciekli z jej torbą. Do podobnego zdarzenia doszło dzień później, 25 lutego, na klatce schodowej bloku przy ul. Sobieskiego. I tym razem ofiarą zuchwalców padła kobieta, której zabrali torebkę z dokumentami osobistymi i gotówką w kwocie 15 złotych.

* W nocy z 26 na 27 lutego nieznani sprawcy włamali się do sklepu fotograficznego Fotoland na ul. Kościuszki, skąd skradli kilkadziesiąt aparatów fotograficznych – w większości marki Skina, kilkanaście walkmanów bez słuchawek oraz inne akcesoria o łącznej wartości ponad 10 tysięcy złotych. Skradziony sprzęt nie ma opakowań ani kart gwarancyjnych. Złodzieje dostali się do środka wrywając kraty zabezpieczające od strony zaplecza.

* Następnego dnia włamano się do budynku dyżurki na wysypisku śmieci przy ul. Stróżowskiej. Sprawca przywłaszczył sobie radio CB oszacowane na 500 złotych.

* Niezły łup wynieśli złodzieje, którzy między 28 lutego a 2 marca włamali się do Cepelii na Rynku. Ich łupem padły 4 kocy, 4 kamizelki skórzane i 2 kasy fiskalne o łącznej wartości 16,5 tysiąca złotych.

* Drugiego marca w godzinach popołudniowych na ulicach Sanoka doszło do kolejnego pobicia. Znajdujący się pod wpływem alkoholu czterej młodzi ludzie w wieku 18-20 lat zaatakowali w okolicy Rynku swego rówieśnika Mariusza M., który doznał ogólnych obrażeń ciała. Sprawcami okazali się karani już w przeszłości: Grzegorz O., Tomasz Sz., Konrad A. i Seweryn B. W trakcie prowadzonych czynności policja ustaliła, że dwóch z nich nieco wcześniej na terenie zieleniaka dokonało rozbój na nieletnim Marku S., któremu siłą odebrali 12 złotych.

* KRP w Sanoku prosi o zgłoszenie się osób będących świadkami zdarzenia, jakie miało miejsce 14 lutego na ul. Lipińskiego, na przystanku autobusowym. Z autobusu linii „4” w niewyjaśnionych okolicznościach wypadł starszy mężczyzna, który doznał złamania nogi. Informacje można złożyć osobiście w pok. 210, 218 lub telefonicznie pod numerem 463-28-92, 463-06-86 w.216, 263 ew. 997.

Sygnaly Czytelników

„Rzeźba” koło rzeźby

Inny sygnał dotyczył przycinania drzew przy popularnej „Alfie”.

– *Dzwonię do was, bo mnie nerwy poniosły, jak zobaczyłam, co z tymi drzewami porobili. Poprzycinali je jak harpagany, teraz to nie drzewa tylko kikuty, wyglądają, jak abstrakcyjne rzeźby jakiegoś nawiedzonego artysty.*

Trudno naszej Czytelniczce nie przyznać racji. Szczególnie patrząc na to, co pozostało z drzewa stojącego na wprost przejścia dla pieszych przy ul. Staszica. Jak na ironię znajduje się ono obok pomnika nagiego mężczyzny. „Rzeźba” koło rzeźby... (b)



„...my z niego wszyscy”

Kilka dni temu zakończył się wojewódzki konkurs recytatorski dla szkół podstawowych, a już za tydzień w Sanockim Domu Kultury odbędą się eliminacje rejonowe XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla młodzieży szkół ponadpodstawowych i dorosłych z Sanoka i Ustrzyk. Ponieważ obecna edycja konkursu przypada w roku dwusetnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, impreza przebiega pod hasłem „...my z niego wszyscy”.

Uczestnicy rywalizować będą w dwóch kategoriach – recytacji i poezji śpiewanej. W pierwszej z nich należy przygotować 2 utwory poetyckie i prozę (w tym obowiązkowo jeden utwór Adama Mickiewicza), w drugiej – trzy utwory śpiewane i jeden recytowany.

Chętni do wzięcia udziału w konkursie muszą się pośpieszyć – termin składania zgłoszeń upływa 10 marca. Przyjmuje je Sławomir Woźniak w SDK. /j/

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lutego 1998 roku zmarł

mgr Józef Pohorski

Były Dyrektor
I Liceum Ogólnokształcącego
w latach 1947-1953

W Zmarłym tracimy
ośmarnego i wzorowego pedagoga
i prawego człowieka

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna,
Rada Szkoły i Młodzież
I LO w Sanoku

Franciszkanie w obiektywie

W ubiegłym tygodniu w Sanoku gościła ekipa łódzkiego oddziału Telewizji Polskiej. Celem wizyty było zebranie materiałów o historii klasztoru OO. Franciszkanów i ich życiu zakonnym.

Cykl „Klasztory polskie” powstaje od ośmiu lat. Jego reżyserem jest Beata Szuszwedyt-Sadurska. Odcinek opowiadający o sanockim zakonie franciszkańskim jest 80-siątym z kolei. (&)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

465-28-06

9 marca
dyżur pełni
przewodniczący
Andrzej Radwański
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

12 marca
dyżur pełni
radny
Jan Stanisławski
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka

pełni dyżur w Urzędzie Miasta
w pok. nr 65 w każdy wtorek
w godz. 12.00-15.30

Recytowali i śpiewali poezję

Jury w składzie: **Bożena Płocka** (aktorka) – przewodnicząca, **Grażyna Leńczuk** (MDK Jasło), **Henryk Wichniawicz** (WDK Krosno), **Damian Kierek** (reżyser) oraz **Sławomir Woźniak** (SDK Sanok) – sekretarz, nie przyznało I nagrody w grupie młodszej. Wrećczyło natomiast dwie równorzędne II nagrody. Otrzymały je: **Aleksandra Kasza** (SP-14 Krosno) oraz **Karolina Podgórska** (SP Łobozew). Dwie równorzędne nagrody III przypały w udziale: **Magdalenie Korobleskiej** (SP-1 Lesko) i **Robertowi Paszko** (SP Berzka). Wyróżnieniami uhonorowano: **Iżę Chrapkiewicz** (SP Hoszów), **Barbarę Kij** (SP-2 Lesko), **Annę Michalczyk** (SP Chorkówka), **Pawła Sasko** (SP-3 Sanok) i **Michała Wójcika** (SP-5 Krosno).

W grupie starszej również nie przyznano I miejsca. Dwie równorzędne II nagrody otrzymały: **Paulina Firak** (SP-7 Krosno) i **Katarzyna Płonka** (SP Stara Wieś). Dwie III nagrody przypadły w udziale: **Martynie Bryle** (SP-14 Krosno) i **Małgorzacie Jasińskiej** (SP Ustrzyki Dolne). Wyróżnienia przyznano: **Agnieszce Andreasik** (SP Cisna), **Błażewi Bokińczuk** (SP Myczków), **Katarzynie Kilar** (SP Nowy Łupków), **Iwonie Kot** (SP-1 Sanok), **Magdalenie Miśkowiec** (SP-8 Jasło), **Marii Patykiewicz** z Jasła, **Justynie Sulisława – Fedorowicz** (SP Łobozew), **Agnieszce Toczek** (SP-1 Sanok).

W kategorii poezji śpiewanej dwie równorzędne I nagrody otrzymały: **Ewelina Wydrzyńska** (SP-1 Sanok) i **Alicja Zdzienicka** z Jasła. Drugie miejsce przypadło w udziale **Izabeli Kwiatkowskiej** (SP-9 Sanok), a trzecie – **Justynie Wróbel** (SP Cisna). Wyróżnieniem uhonorowano **Patrycję Obławską** (SP Poraz).

Zdaniem Stawomira Woźniaka, który od lat przygotowuje finał wojewódzkiego konkursu, jego poziom jest coraz lepszy, szczególnie w kategorii poezji śpiewanej.

– *I nauczyciele i młodzież zaczynają sięgać po repertuar spoza kanonu lektur szkolnych. W tym roku nie było już praktycznie ani Sienkiewicza ani Konopnickiej, było za to dużo dobrej i dobrze mówionej literatury współczesnej. Zwraca też uwagę coraz lepsze dopasowanie recytowanych utworów do możliwości wykonawców.*

To ostatni już konkurs przeprowadzony w tej formule. Za chwilę znikną bowiem dotychczasowe województwa. Czy impreza będzie nadal prowadzona i w jakim kształcie, pokaże czas. /jot/

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
463-25-79

Mysli nowoczesne...

WOŁANIE O RACJONALIZM

Ostatnimi czasy uwagę moją zaprzętną „żelazny” temat wszystkich szanujących się pism kobiecych i innych tegoż pokroju. Mianowicie przerażające historie traktujące o różnych Basiach i Kasiach, których psychika została zdruzgotana odrażającym i perfidnym oddziaływaniem sekt.

Racjonalne nawyki myślenia dały znać o sobie – sięgnąłem do encyklopedii PWN, aby ustalić, o czym mowa, i cóż przeczytałem: sekta, w terminologii kościoła katolickiego termin pejoratywny na oznaczenie grupy wyznaniowej oddzielającej się od macierzystej organizacji kościoła w wyniku protestu religijnego; w innych religiach – grupa religijna w obrębie danej religii, kierunek religijny, odłam wyznaniowy.

Po skonfrontowaniu definicji z treścią różnych pseudonaukowych artykułów zauważyłem, z pewnym zdziwieniem, że autorzy owych publikacji, powołując się na naukowe obiektywizm, posługują się tym pojęciem jedynie w znaczeniu terminologii kościoła katolickiego. Więcej, w swojej ignorancji, często, miano sekt przypisują religiom o równie długiej, a nawet starszej tradycji niż chrześcijaństwo – np. buddyzmowi czy hinduizmowi. Oczywiście to wszystko jest isticie niedźwiedzią przysługą zważywszy na głoszony coraz szerzej przez kościół katolicki ekumenizm i działania Jana Pawła II, zmierzające do stworzenia wspólnej płaszczyzny porozumienia pomiędzy wyznawcami różnych religii.

Bądźmy świadomi zagrożenia płynącego z oddziaływania na młodzież, i nie tylko, różnych grup o aspołecznym i amoralnym nastawieniu, jednak nie kierujmy się w ich ocenie uprzedzeniami i zwykłą ignorancją.

Jacek Mączka

„O TARGOWISKU RAZ JESZCZE”

Szanowna Redakcjo!

Jestem jedną z czytelniczek „Tygodnika Sanockiego”. Staram się raczej biernie śledzić losy naszego grodu, aczkolwiek sprawa, którą zamierzam poruszyć, wydaje mi się dosyć istotna dla wielu mieszkańców Sanoka.

Otóż w nr 8 z dn. 20 lutego 1998 r. moją uwagę zwrócił list pewnej „Mieszkanicy Sanoka” zatytułowany „Komu i w czym przeszkadza targowisko na stadionie przy ul. Żwirki i Wigury?”

Zgadzam się z ową Panią, że na handlu w owym miejscu może skorzystać miasto i MOSiR, że kupcy w środy „kręcący” swoje interesy mogą na stadionie dużo zarobić, gdyż znajduje się on w korzystnym miejscu, na przecięciu szlaków komunikacyjnych oraz w pobliżu wielu urzędów administracyjnych itd. Jednak mam wątpliwości, czy owa Kobieta zastanowiła się, dla kogo położenie to nie jest dogodne i odpowiednie. Nie mieszajmy więc w to Hali Targowej zrodzonej „w pocie czoła” i „po wielu bólach i cierpieniach”, choć nie dla zwykłych, drobnych, biednych kupców, jak było w szlachetnych zamierzeniach, lecz dla dosyć dobrze sytuowanych handlowców, posiadających obecnie nawet kilka stoisk.

Istotna jest tu sprawa stadionu. Chciałabym odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule wyżej wymienionego artykułu, zadając tej Pani inne pytanie: do czego służy stadion?

Otóż, stadion służy do uprawiania sportu i został stworzony nie z myślą o urządzeniu targowiska, ale by dać mieszkańcom Sanoka i okolic możliwości do uprawiania sportu i rekreacji.

Proszę tylko udać się w okolice stadionu i zobaczyć jak teren przyległy do MOSiR-u wygląda. Pełno tam śmieci, butelek, worków i innych zbędnych rzeczy pozostawionych przez tych właśnie „drobnych kupców”.

Sama jestem uczennicą II LO w Sanoku i gdy tylko pogoda dopisuje zaję-

cia wychowania fizycznego odbywają się właśnie na stadionie. Podobnie jest również z ZSE w Sanoku.

Pomijam fakt, że trzeba stracić minimum piętnaście minut, by przedrzeć się przez ulicę prowadzącą ku bramom stadionu, przeciskając się przez tłum, między samochodami i porzucanymi meblami.

Trzeba się niestety pogodzić również z tym, iż podczas takiej oto godziny wychowania fizycznego jesteśmy zmuszani nasłuchać się obelg, złośliwych docinek i stajemy się centrum zainteresowania dla ludzi, którzy właśnie w owym czasie powinni chyba pilnować swych interesów oraz tych, którzy rozglądają się akurat za nowym dywanem, oglądając te, rozwieszane na uginającym się ogrodzeniu oddzielającym bieżnię od pozostałych terenów, należących do MOSiR-u.

Mówi się obecnie tyle o tym, że młodzież generalnie jest „zła do szpiku kości”, wyzuta ze wszystkiego, nie wyżyta, co wynika z faktu, że po prostu nie ma się gdzie podziąć.

Taka jest teoria starszej części społeczeństwa, a ja w pełni ją podzielam. Jednak z pewnością nie zaradzimy temu, zabierając jej teren, gdzie może rozwinąć swoje prawdziwe zainteresowania i bezpiecznie spędzić wolny czas.

Ponadto chciałabym zauważyć, iż tego targowiska wcale nie likwiduje się definitywnie, a tylko przenosi. Faktem jest, że miejsce jest również nieodpowiednie i z pewnością mało intratne dla zainteresowanych, ale nikogo nie pozbawia się zupełnie miejsca zarobku. A poza tym: jakoś nikt nie protestował na łamach „Tygodnika Sanockiego”, gdy zamknięto bazar na Okęciu, który prosperował „o niebo” lepiej, a miejsce było wprost wymarzone.

Ciekawe, dlaczego?

Uczennica II LO w Sanoku
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wszystkim Paniom – członkom związku, zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym

Przewodniczący Zarządu
Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Augustyn Malinowski

Wszystkim Paniom Członkom Zwyczajnym i Podopiecznym, dużo zdrowia, szczęścia i radości oraz długich lat życia

Zarząd Koła
Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej
i byłych Więźniów Politycznych

W pierwszych dniach lutego bieżącego roku radni Rady Miasta Sanoka otrzymali projekty opracowań Zarządu Miasta, dotyczące kilku niezwykle istotnych zagadnień, które zarówno na swe skutki społeczne, a nade wszystko ekonomiczne, nie mogą i nie powinny być przedmiotem wnikliwej analizy tylko przez radnych miejskich czy dzielnicowych, ale sądzę, że wśród jak najszerzych grup mieszkańców naszego grodu.

Po przyjęciu przez Radę Miasta budżetu na 1998 r., co nastąpiło 15 stycznia, w przeciągu niespełna dwóch

lat – ok. 10 mld st. zł) w obiektach MOSiR-u podobnej kwoty na remont basenów, czy wreszcie budowa rozpoczętej szkoły w Olchowcach (kilkudziesięciu miliardów st. zł po aktualnych cenach).

Zasadniczym zatem wydaje się być pytanie, czy jesteśmy jako miasto w stanie poradzić sobie z tak wygórowanymi przeszkodami, czy będziemy w stanie „wziąć tę poprzeczkę”? Nasuwa się tutaj kilka refleksji, którymi wielokrotnie ja, i moi koledzy radni z SLD dzielił się zarówno na posiedzeniach ko-

rinkowością zadań, a często i marnotrawieniem publicznego grosza (służąc licznymi przykładami). „Kropiółki” podtrzymujące życie dziesiątków organizacji, stowarzyszeń „niby społecznych”, także i spoza terenu miasta, więc spoza obszaru działania Rady można odnaleźć w corocznych sprawozdaniach budżetowych. W podobnym stylu rozdysponowywano także coroczne nadwyżki budżetowe.

Refleksja trzecia – Zarząd Miasta w wielu głosowaniach pozyskiwał dla swych rozwiązań większość głosów

KREDYTOWE REFLEKSJE

tygodni otrzymali radni dokument dotyczący podjęcia ewentualnej decyzji w sprawach zaciągnięcia przez miasto kredytów w wysokości:

– 1,5 mln zł (15 mld starych) na rekultywację obecnego wysypiska śmieci – 15 mln zł (150 mld starych) na budowę Zakładu Utylizacji Odpadów Komunalnych.

– 600 tys. zł (6 mld st. zł) na budowę budynku komunalnego

Powyższe kredyty obok istniejących już, a zaciągniętych na budowę kolektora sanitarnego, a przede wszystkim na tzw. obwodnicę północną, stanowią i stanowią będą w przypadku ich zaciągnięcia niezwykle poważne zagrożenie dla finansów publicznych, a tym samym dla funkcjonowania miasta. Rzeczą nie dotyczy tylko konieczności ich spłaty w określonym terminie i to przez wiele, wiele lat (np. najpoważniejszy z wymienionych kredytów miałby być spłacany przez 10 lat), ale zobowiązania te sły będą z koniecznością bieżącego wydatkowania pokaźnych sum na kontynuację inwestycji w Sanockim Domu Kultury (w przeciągu najbliższych dwóch

misji, sesjach Rady, kilkakrotnie też (zwłaszcza radny Stanisław Czernek) na łamach „TS”.

Refleksja pierwsza, ogólna, jest taka, iż rządząca niemal 8 lat prawica nie dokonała hierarchii ważności celów społecznych. Brakło jakiegokolwiek myśli przewodniej, o tym, że w ponad 40-tysięcznym mieście trzeba będzie szybko podejmować decyzje o nowym składowisku odpadów komunalnych, że konieczne są mieszkania komunalne, i – nie waham się także tego powiedzieć – uruchomienie nowego cementarza komunalnego. Ze nadchodzi wreszcie nieubłagalnie czas niezbędnych remontów dla inwestycji, które nie remontowane wymagać będą albo czasowego zamknięcia, albo ulegną technicznej śmierci.

Z wielką przykrością należy zauważyć fakt, że na ich remonty nie były przeznaczone nawet te środki, które miasto uzyskiwało ze sprzedaży mienia komunalnego, a uzbierało się tego przez prawie 8 lat sporo.

Refleksja druga – corocznie uchwalane budżety charakteryzowały się wy-

radnych. To istota demokracji. Podobnie jak przy corocznych absolutoriach Rady Miasta.

Jest także i drugi wymiar tej działalności. A mianowicie zawężone i bardzo krótkowzroczne efekty działalności części tych radnych przyczyniły się nie tylko do ich niewybrania na kolejną kadencję, ale także do skomasowania się żywotnych problemów miasta, a próby zadłużania przez obecną prawicową część Rady kolejnych wybieranych rad, niech nie stwarzają iluzorycznych wizerunków, że niezwykle ważne i żywotne kwestie chce się rozwiązać na niespełna 4 miesiące przed upływem kolejnej, 4-letniej kadencji.

Uznając wagę poruszanych problemów, lecz nie zgadzając się z zaproponowanymi przez Zarząd Miasta sposobami ich rozwiązywania, oczekuję od mieszkańców Sanoka na udział w tej – jakże istotnej, myślę, nie tylko dla mnie – dyskusji.

Marian Kawa
radny SLD miasta Sanoka

(Tytuł pochodzi od redakcji)



Brat Zenon

Najstarszy franciszkanin?

Przed kilkoma dniami skończył 94 lata. W tym roku świętować będzie jeszcze jeden jubileusz – rocznicę ślubów zakonnych. Siedemdziesiątka...

Serafin Połiński pochodzi z Białegostoku. W stan duchowny wstąpił mając lat dwadzieścia. Śluby zakonne złożył cztery lata później w Łagiewnikach. Przybrał imię brata Zenona poświęcając swe życie Bogu oraz... grze na organach. Jego muzyka i piękny tenorowy głos zachwyciły parafian od lat. Teraz franciszkanin rzadziej wychodzi na chór, gra tylko dla siebie (a szkoda!). Swą pracę zakonnicą dzielił między modlitwę na różańcu, uprawianie ogrodu i kuchnię. Dziś brat Zenon pomiędzy tajemnicami różańca „wymyka się” na długie spacery. Nie opuszcza go życiowa energia i poczucie humoru. Zapytany o niespotykaną w tym wieku kondycję, odpowiedział: – Zawsze kochałem Matkę Bożą i zawsze grałem na organach. To uodporniło mój organizm. Narzekać może tylko na osłabienie wzroku. Operacja usunięcia kamienia z pęcherza, jaką przeżył kilkanaście lat temu, świadczy o jedynym uszczerbku na zdrowiu.

We wrześniu brat Zenon obchodzić będzie 70-lecie pracy zakonnej. Nie pozostaje nam nic innego jak tylko życzyć naszemu bratczkowi 100 lat.

Oczywiście służby zakonnej!

(evita)

Ukochali Lwów

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w bieżącym roku będzie obchodzić 10-lecie powstania.

Zarząd Główny Towarzystwa ma siedzibę we Wrocławiu. Na ziemiach zachodnich znaleźli się bowiem repatrianci z kresów południowo-wschodnich, którzy stanowią trzon towarzystwa. Członkiem tego zgrupowania może być nie tylko rodowity kresowiak, lecz każdy, komu bliskie jest dziedzictwo i kultura ziem wschodnich. Na terenie Sanoka od 9 lat działa „Klub Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich”. Członkowie spotykają się raz na miesiąc w ODK „Puchatek” przy ul. Traugutta, o godz. 17-tej w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Celem spotkań jest podtrzymywanie więzi koleżeńskich, nawiązywanie kontaktów z Polakami na Wschodzie i niesienie im pomocy. Skład koła zmienia się, gdyż co roku ubywa rodowitych kresowiaków, ale na ich miejsce wstępują sanoczanin. Członkowie koła zwracają się do wszystkich chętnych zainteresowanych przeszłością Kresów wschodnich, aby zasilili towarzystwo. Najbliższe spotkanie odbędzie się 7 marca o godz. 17-tej.

Prezes Maria Siekierzyńska



LWÓW. Teatr Wielki, dziś Teatr Opery i Baletu im. Iwana Franki. Dzieło Zygmunta Gorgolewskiego.

Radio 89,50 FM
IESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

KOBIETY GÓRĄ!

Centralnym punktem wszelkich wydarzeń są kobiety, ich wynalazki, czyny, uczucia, wizje. To właśnie my korygujemy skalę, którą mierzymy naszą historię, naszą przeszłość i naszą przyszłość. Dotyczy to przede wszystkim oceny początków dziejów świata. Jesteśmy twórczyniami pierwszych technik pracy, pierwotnych stosunków społecznych i najwcześniejszych symbolicznych interpretacji naszego bytu. W męskim świecie stałe musiałyśmy walczyć o równouprawnienie. Przez wiele lat domagałyśmy się praw wyborczych, zrównania uprawnień i obowiązków w małżeństwie, dostępu do szkół, uniwersytetów i pracy, dopuszczenia do zawodów dobrze płatnych, zastrzeżonych dla mężczyzn. Pierwsze ruchy kobiece powstały już około 1100 r. w płn. Francji. Były one zwiastunami wielkich, zorganizowanych działań z XIX w. oraz akcji protestacyjnych o zasięgu światowym w XX wieku. Owe działania rozpoczęły stopniowe wydobywanie kobiet z gorsetu – zarówno rzeczywistego, jak i duchowego.

Najstarsze znaleziska z życia wspólnot ludzkich świadczą o centralnej roli kobiet w procesie ewolucji. To nie polowanie, lecz zbieranie, przygotowywanie i rozdzielanie żywności roślinnej stanowiło podstawę ludzkiej egzystencji. Dokonanie decydującego kroku od królestwa zwierząt do wspólnoty ludzkiej jest osiągnięciem cywilizacyjnym kobiet. Matriarchy z młodszego okresu epoki kamienia oraz matrycentryczne kultury miejskie i wysoko rozwinięte kultury Europy, Palestyny, na Krecie, w Indiach i Chinach dały podwaliny późniejszej historii patriachalnej.

znom, udziału w osiągnięciach społeczeństwa. A przecież kobiety są również laureatkami Nagrody Nobla, przewodniczą rządom, wchodziły w skład załogi statków kosmicznych (pierwsza była **Walentyna Tierieszkowa**), są menedżerkami, wynalazczyniami i artystkami. Potrafią protestować przeciw pogłębiającej się nędzy, niszczeniu środowiska naturalnego, przeciw wojnie i przemocy oraz despotyzmowi władzy. Formułują postulaty społeczne, szczególnie dotyczące kobiet w ciąży. Domagają się, by zwracano im pieniądze za wizyty lekarskie i wykupione leki.

wodował szybkie i skuteczne wyrzucenie jej poza nawias środowiska. Większy, jak choćby korzystanie z takiej samej seksualnej swobody, jaką cieszył się mężczyzna, mógł błyskawicznie zaprowadzić ją do więzienia lub szpitala psychiatrycznego.

W XX wieku uderzenie w uczelnie, posady, wszystko co męskie, było olbrzymie. Towarzyszyły mu kongresy i zjazdy, dumne deklaracje. „Opóźniono postęp o całe wieki, gdyż połowę rodu ludzkiego pozbawiano władz umysłowych” – pisał publicysta. Wiele szumu powstało wokół berlińskiego Międzynarodowego Kongresu Kobiet, w którym uczestniczyło 17 tysięcy delegatek z 14 krajów. Natomiast w 1900 r. we Lwowie założono **Stowarzyszenie Artystek**. Bogate tworzyły wtedy **Towarzystwa Przeciwwębracze i Opieki nad Ubogimi Matkami**, niezamożne pracowały. W Berlinie powstało **Stowarzyszenie Poprawy Ubrań Kobiecych**. Jeśli wiek XX miał być erą postępu, należało uwolnić ciało od krępującego je stroju. W czasie Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Berlinie, zażądano reformy ubrania kobiecego. Organizatorki omawiały na publicznym forum każdy szczegół odzieży, organizowały różnorodne wystawy propagujące jego zmianę. Nawet **Eliza Orzeszkowa** w swoim liście otwartym wiazała równouprawnienie ze strojem, tłumacząc, że jeśli kobiety chcą dorównać mężczyznom, muszą przestać się midrzyć. Ale na prawdziwą rewolucję trzeba było czekać do czasów **Coco Chanel** i **Marleny Dietrich**, pierwszej filmowej damy w spodniach.

Prawa do wyższej edukacji odmawiano kobietom, twierdząc, że mają za mały mózg do uniwersyteckich studiów. Dopiero w 1896 r. w szkole weterynarii w Zurychu po raz pierwszy na listę uczęszczających wpisano dziewczynę. Uniwersytet Berliński dopuścił kobiety na wykłady, pod warunkiem uzyskania zgody ministerstwa. We Lwowie **Flora Ogórkówna** została pierwszą studiującą medycynę kobietą. W Krakowie nowością było utworzenie żeńskiego gimnazjum klasycznego. W tym czasie inne uczennice krakowskie domagały się dostępu do Akademii Sztuk Pięknych. W cztery lata później, w 1900 roku, postęp w dziedzinie nauczania i zdobywania miejsc pracy jest jeszcze uniwersytecki. Uniwersytet Berliński, na który kobiety wpuszczano tak nieufnie, jest teraz przez nie obłożony. Szkoła handlowa otworzyła specjalnie dla pań nowe wydziały: buchalterię, korespondencję kupiecką, arytmetykę, stenografię i wiadomości kantorowe. W Paryżu mianowano kobietę-docenta, a we Wrocławiu asystentkę instytutu zoologicznego. W tym czasie w Danii pierwsza dziewczyna ukończyła akademię rolniczą i wzięła w dzierżawę majątek. Na Węgrzech **Aleksandra Gebhart** została szefową przedsiębiorstwa i to od razu fabryki blacharsko-ślusarskiej. W Polsce całkiem sfeminizował się zawód miejskiego dozorczy chorych, kogoś w rodzaju dzisiejszego pracownika socjalnego. Za to we Wiedniu **Cecylia Wendt**, jako pierwsza, zdała egzamin państwowy na nauczyciela. To od niej rozpoczęła się feminizacja tego zawodu. Pierwszą panią adwokat zatrudniono w Meksyku.

Zagrożenie, jakie odczuwało wielu mężczyzn w obliczu wzrastających roszczeń emancypacyjnych kobiet, znalazło wyraz m. in. w sztuce i literaturze. Mnożyły się wizerunki kobiety jako niszczącej mężczyzn **femme fatale**, zmysłowej uwodzicielki, rozniecającej uczucia, których nie odważymy, przynoszącej cierpienie, dzięki któremu artyści wznoszą się na szczyty swoich twórczych możliwości. Oskar Wilde w swym dramacie „Salome” ukazał biblijną postać tytułowej bohaterki jako demonicznej, mordującej mężczyzn kusicielki, która przyjmuje ociekającą krwią głowę Jana jako zastaw niespełnionej miłości. Postać kobiety fatalnej występuje bardzo często w twórczości Witkacego – w jednej ze swych sztuk uwiecznił postać znanej aktorki – **Ireny Solskiej**.

W życiu wielu mężczyzn, zwłaszcza Edwarda Muncha – wielkiego norweskiego malarza – i Stanisława Przybyszewskiego – poety okresu Młodej Polski – zapisała się **Dagny Juel**. Jedną z najbardziej fascynujących kobiet, oplecioną dwuznaczną legendą femme fatale, która zламala serce niejednemu wybitnemu artyście była pisarka **Lou Andreas-Salome**. Znany filozof, Fryderyk Nietzsche, w cierpieniu, gdy go odtrąciła, napisał „Tako rzecze Zaratustra”, dzieło, które sam uważał za najwyższe osiągnięcie.

Warto wspomnieć o odmienności polskich kobiet. Zastanawiamy się coż jest innego w nas – Polkach? Otóż wiele. Podczas gdy Angielki, Niemki, Francuzki czy Amerykanki walczyły o swoje prawa – Polki toczyły zaciekle bój o przetrwanie. Kiedy angielskie sufrażystki demonstrowały na ulicach Londynu lub wieceowały w Hyde Parku wymachując parasolkami, a w Ameryce zdobywano prawa wyborcze dla kobiet, w Polsce trwała niewola, tym sroższa, że przypieczętowana kłóską powstania styczniowego. Kiedy kobiety niemieckie podnosiły problem szkoły koedukacyjnej – w Polsce walczone o nauczanie języka ojczystego. W tym celu w 1900 r. aż 2 tysiące kobiet zebrało się w Poznaniu. Bój o Polskę toczył się na progu każdego domu, kiedy to kobieta-matka broniła swoich dzieci przed wynarodowieniem. Angielki mają swoją **Emmeline Pankhurst**, my – **Emilię Plater**. Dzięki tym uwarunkowaniom politycznym ominęła kobiety polskie forma końcowej dyskryminacji. Po prostu Polki były potrzebne. Nie tylko w kuchni, przy dzieciach i w kościele, ale również na froncie, przy pracy i działaniach społecznych. Rolę i los polskiej kobiety najlepiej wyrażają słowa **Edmunda Chojeckiego**, pisarza końca XIX w.: „W Polsce kobieta musi być czynna, musi walczyć, musi miłością sięgać za obręb domowego proggu i rodziny, musi dowodnie kochać ojczyznę”.

Uzyskane w 1918 r. – równoległe z odzyskaniem niepodległości – prawa wyborcze nie na długo odmieniły los polskich kobiet. Wkrótce przyszła kolejna wojna i znów rozpoczęła się walka o polskość i przetrwanie. Dwudziestu lat wolności okresu międzywojennego było również za mało, by wyrósł i udoskonalił się ruch feministyczny, który de facto pojawił się dopiero w 1989 roku, po pierwszych wolnych wyborach.

U progu XXI wieku z naszymi niepokojami o ciało, duszę, macierzyństwo i pieniądze tak naprawdę niewiele się zmieniło. Najłatwiejsza i najszybsza okazała się rewolucja stroju. W innych dziedzinach również odnosimy sukcesy. Ale nadzieja w kobiecie. I znowu mężczyźni każą jej zbawić świat.

Jaka jest kobieta? Czy jest tylko „puchem marnym”, czy może Tuwimowska Ewą „stworzoną przez Boga, którą szatan opętał” i z tego też powodu „będzie na wieki i grzeszna i święta”? Kobieta jest zarówno ogniem, jak i wodą, istotą pełną wewnętrznych sprzeczności. Można ją kochać lub nienawidzić, ale przejść obok niej obojętnie nie sposób.

Bardzo trudno jest być kobietą, ponieważ przede wszystkim ma się do czynienia z mężczyznami. (Józef Conrad-Korzeniowski)

Ten tylko jest mężczyzną, kto podoba się kobiecie. (Jean de La Fontaine)

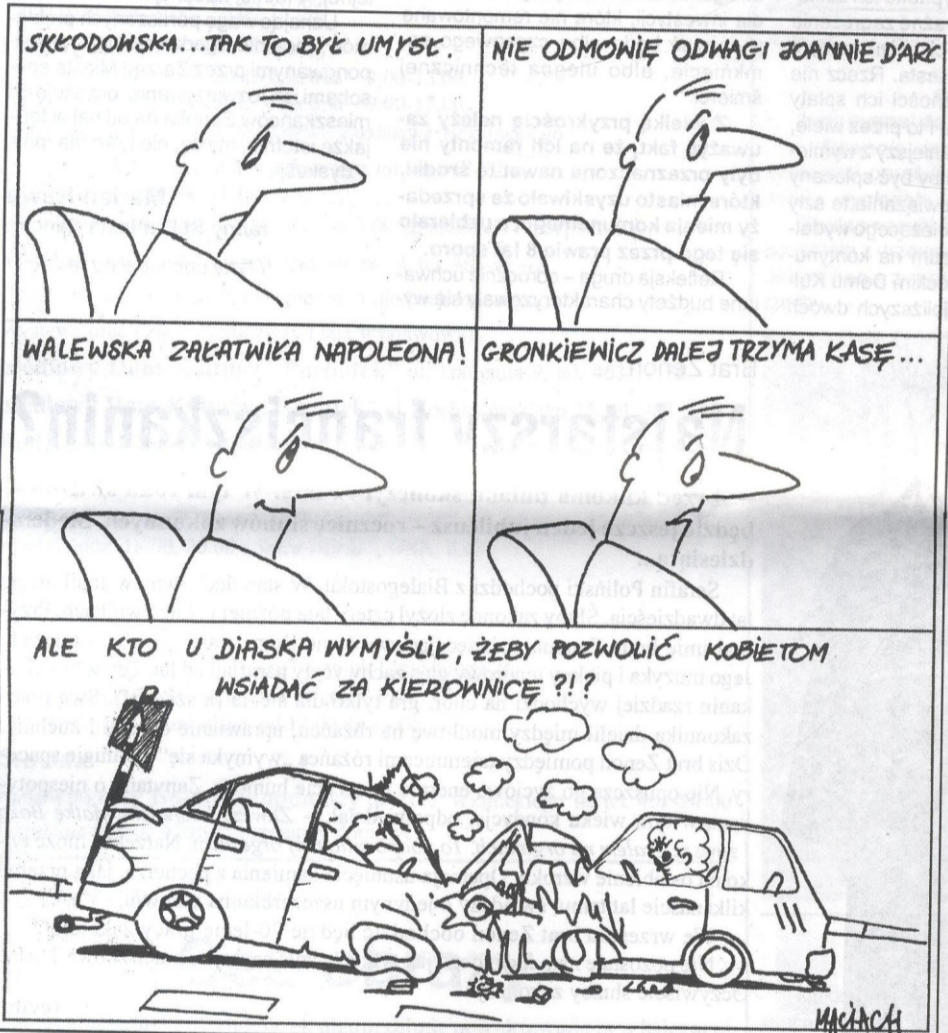
Kobiety przy bliższym poznaniu w ogóle zyskują, mężczyźni w ogóle tracą (Henryk Sienkiewicz)

Mężczyźni nadają się właściwie tylko do jednego, a niekiedy nawet i do tego się nie nadają. (Sandy „Pepa” Denton z Salt’n’ Pepa)

Wadą kobiet jest przywiązanie do chwili, a wadą mężczyzn chwilowe przywiązanie. (Meryl Streep)

Mężczyźni! Jakiś niższy gatunek ludzi, rodzaj zwierząt, które należy opanowywać, ujarzmiać, tresować, które trzeba umieć trzymać. (Zofia Nałkowska)

(amic & ek)



Procesy czarownic we wczesnym okresie ery nowożytnej były pierwszymi alarmującymi symptomami świadczącymi o braku możliwości pogodzenia kultury kobiet z patriachalnym systemem. W rewolucji francuskiej kobiety wyłączone zostały z żądania „wolności, równości i braterstwa”. Jakobini stracili **Olympe de Gouges** na gilotynie w 1793 r. za to tylko, że na wzór Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela ułożyła Deklarację Praw Kobiety i Obywatelki. Wówczas po raz pierwszy padło stwierdzenie „Jeśli kobieta ma prawo wstępować na szafot, ma też prawo wejść na trybunę”.

Jako matki, żony i córki, kobiety uczestniczyły zarówno w światowych wydarzeniach historycznych, jak i w biegu życia codziennego. W świecie patriachalnym zmuszone były działać inaczej niż mężczyźni. Kobiety odnoszące sukcesy, jak angielska królowa **Elżbieta I** czy pisarka **George Sand**, zaprzęcały swej kobiecości chociażby nosząc męskie stroje. Dopiero wtedy mogły zyskać szacunek, jak np. francuska badaczka filozofii przyrody i fizyki, markiza **Gabrielle Emilie du Chatelet**.

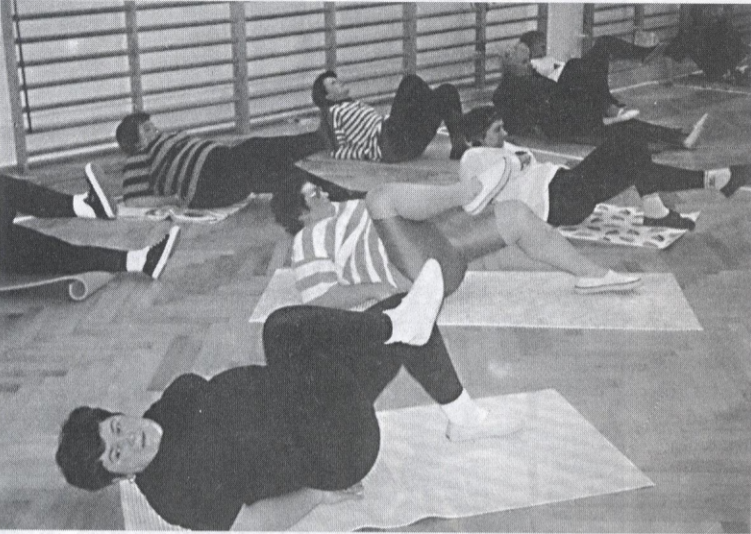
W nowoczesnym świecie kobiety, poprzez pracę w domu i rodzinie, a także w przemyśle i życiu publicznym, stały się współtwórczyniami postępu techniczno-przemysłowego. Nie przypisywano im jednak, w takim stopniu jak mężczy-

Jeszcze przed stu laty prawo traktowało kobietę jako wieczne dziecko czy osobę chorą psychicznie. W Europie, pomimo całowania po rękach i mówienia o wyższości moralnej, nie była chroniona prawnie. Najpierw decydował za nią ojciec, później mąż. Dziedziczyła tylko część majątku, ulamek tego, co dostawał np. jej brat. Mąż mógł bez trudu pozbawić ją jej własnych pieniędzy i to on miał prawo – jak stanowił choćby niemiecki Kodeks mieszczkański z 1900 r. – podejmować ostateczną decyzję we wszystkich kwestiach spornych między małżonkami. Mąż nie mógł być skazany za gwałt na żonie ani za jej bicie. Kobiety nie miały prawa głosu ani w domu, ani w wyborach czy samorządzie lokalnym. Pierwsze na świecie uzyskały to prawo w 1868 r. Amerykanki, ale tylko w stanie Wyoming, inne całkiem niedawno np. Szwajcarki z kantonu Appenzell dopiero w 1989 r.

„Kobiecość” została zarezerwowana tylko dla tych, które milkną, gdy on mówi, są uległe, posłuszne, zakładają nogę na nogę, gdy siadają i przejmują się tylko swoją urodą. Kobieta, zwłaszcza niezamężna nie mogła podróżować bez męskiej opieki, malować się, palić, czytać wielu książek, ubierać się inaczej niż nakazywała tradycja. Nawet prawo do zrzucenia gorsetu, który miażdżył jej płuca, żołądek, śledzionę, musiała sobie wywalczyć. Najmniejszy wyłom po-

Grubasy w natarciu

Systematycznie powiększają się szeregi Kwadransowych Grubasów w Sanoku. Klub liczy już ponad 80 puszystych pań w wieku od 11 do 60 lat. Na prowadzone w czterech już grupach ćwiczenia przychodzą babcie, matki i córki. Nie tylko przychodzą, ale i przyjeżdżają, czasem nawet z dość odległych miejscowości – Górek, Jaślik, Brzozowa. W ostatnim czasie uaktywniły się też grubasy rodzaju męskiego – do sanockiego KKG napłynęły pierwsze zgłoszenia chętnych do odchudzenia swych nazbyt puszystych ciałek panów.



Warsztaty znajdują swe miejsce na parterze budynku przy ul. Ogrodowej, który Społeczne Towarzystwo Oświatowe dzierżawi od miasta od 1992 roku. Aktualnie prowadzone są tu prace adaptacyjne. Finansuje je ze swych środków PFRON, który przeznaczył na nie około 100 tysięcy złotych. Dokonano już zmiany układu ścian działowych, poszerzono drzwi i korytarze, powstały nowe sanitariaty i instalacja wodno – kanalizacyjna. W trakcie realizacji znajduje się osobne wejście z podjazdem dla wózków inwalidzkich, które pozwoli całkowicie oddzielić warsztaty od znajdującego się na I piętrze budynku przedszkola.

W zaadaptowanych pomieszczeniach znajduje się pięć w pełni wyposażonych pracowni terapii zajęciowej. W plastycznej prowadzone będą zajęcia z malarstwa, grafiki i rzeźby, w ramach zajęć z projektowania i obróbki szkła warsztatowicze na-

również dobrą wizytówką Sanoka – mówi **Krystyna Pospolita**, wiceprezes STO i dyrektor Społecznego Ośrodka Wczesnego Nauczania.

Uczestnikami warsztatów będzie 27 niepełnosprawnych w wieku od 18 do 41 lat. Większość z nich jest upośledzona umysłowo w stopniu umiarkowanym, choć zakwalifikowano też 3 osoby sprawne intelektualnie, ale poruszające się na wózkach. Rekrutację przeprowadzono w oparciu o dane z miejskich i gminnych ośrodków pomocy społecznej oraz przeprowadzoną w terenie weryfikację potrzeb.

– Pomagali nam w tym na zasadach wolontariatu psycholog **Jadwiga Luczyńska** i dr **Adam Siembab**. Odwiedziliśmy wspólnie wiele rodzin, w których żyją osoby niepełnosprawne. Jest ich na tym terenie niemało – w samej gminie Zagórz ich liczba sięga ponad 40 osób. W większości przypadków przyjmowano nas zyczli-

Wzrost Grubasów mogą się poszczycić pierwszymi sukcesami. Dzięki wytrwałym ćwiczeniom i diecie, części z nich udało się już zrzucić kilka zbędnych kilogramów. Rekordzistka straciła ich aż 10! Wyniki trzymiesięcznej działalności klubu omówiono podczas ogólnego spotkania, które odbyło się 17 lutego w SP-3. Przewodnicząca sanockich grubasów **Aleksandra Tabisz** przedstawiła na nim również założenia akcji „Kropla krwi” promującej wśród KKG honorowe krwiodawstwo. Klubowiczki postanowiły też podjąć akcję charytatywną w postaci zbiórki darów – odzieży, obuwia, zabawek, książek – które zostaną przekazane najbardziej potrzebującym rodzinom w Sanoku i okolicy.

Zainteresowanie działalnością sanockiego KKG stale rośnie. Prawdopodobnie w niedługim czasie zostanie uruchomiona kolejna grupa w ODK Puchatek. Zgłoszenia należy kierować do p.**Aleksandry Tabisz**, tel. 463-28-03. Warunkiem przyjęcia do klubu jest uzyskanie zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do uprawiania gimnastyki odchu-

dzającej. Chęć podjęcia wspólnej walki ze zbędnymi kilogramami zgłosiło również kilku pierwszych panów. By męskie grubasy mogły rozpocząć ćwiczenia, potrzeba jeszcze kilku chętnych.

Przypominamy, że zajęcia w ramach KKG odbywają się trzy razy w tygodniu – dwukrotnie na sali gimnastycznej i raz na basenie. Opłata za korzystanie z sali wynosi 18 złotych miesięcznie, a za basen 4 złote płatne każdorazowo przy wejściu. Zajęcia prowadzone są pod fachowym okiem instruktorek. Część z nich odbywa się przy muzyce, nie brak też elementów zabawowych. Nieodłącznymi rekwizytami na sali są karimaty, piłki i skakanki. Dwie grupy korzystają z sali gimnastycznej w SP-9 (poniedziałek od 18.00 do 18.45 i od 18.45 do 19.30 oraz środa od 19.30 do 20.15 i od 20.15 do 21.00), a dwie kolejne z sali w SP-3 (wtorek od 19.00 do 19.45 i od 19.45 do 20.30 oraz czwartek od 19.30 do 20.15 i od 20.15 do 21.00). „Dziewiątka” ćwiczy na basenie w czwartek od 19.00 do 19.45, a „trójka” w piątek od 20.00 do 20.45.

/jot/

YTONG

... To nie tylko nowoczesne materiały budowlane, YTONG to system, YTONG to filozofia budowania

BEZPŁATNIE przeliczymy Państwa projekt na system YTONG



MATERIAŁY BUDOWLANE

SANOK
ul. Kościuszki 31 p.17
tel. (013) 463 51 60 w.40
e-mail: eed@kki.net.pl

„Boża podszewka” – kicz czy perełka?

Przewala się przez polską prasę, trwa w mediach dyskusja na temat zakończonego ostatnio rodzimego serialu. Głosy są podzielone – jednym się bardzo podoba, malkontenci zarzucają mu odstępstwo od historycznych realiów, a także obsceniczny seks. Chciałem jako wielki miłośnik filmu i feministka spojrzeć nań z innej strony.

Otóż przyniósł on znakomite kreacje kobiece. Refleksje należy zacząć od roli matki. Danuta Stenka, nowe wielkie odkrycie polskiej sceny i filmu wywiązała się ze swej roli wprost rewelacyjnie.

To właśnie reżyserka serialu **Izabella Cywińska** ściągnęła Stenkę z Pomorza do „Teatru Nowego” w Poznaniu, a potem dała szansę zaistnieć przed szeroką publicznością kraju. **I Stenka zagrała wspaniale, dojrzałe, wyraziście. Gdy dodamy do tego fakt, że jest wielce urodziwą kobietą, nie dziwi, że swą kreacją zauroczyła wielu.**

A cóż powiedzieć o wiodącej serialowej roli – **Maryśki-Mariany?**

Agneszka Krukówna, moja „ekranowa” sympatia, wielka nadzieja polskiego filmu, zaprezentowała aktorstwo przedniego kalibru. Pytana w jednym z wywiadów o swoje słabe strony, odpowiedziała: (...) „zmienność nastrojów i nerwy”.

Paradoksalnie właśnie owe „słabości, przypadłości” pomogły jej zapewne tak prawdziwie ukazać bohaterkę filmu i autentycznie poruszyć widzów.

A rola **Gieniusi?** Mamy jednak w Polsce autentyczne talenty – młoda dziewczyna – filmowe wcielenie autorki scenariusza, była ujmująca, młodzieńcza, zachwycająca urokiem niewinności! Myślę, że wszystkie panie zasłużyły na wielkie uznanie, a **Krukówna** i **Stenka** na znaczące nagrody.

Swoistym dopełnieniem serialu był film dokumentalny „**Rakucini**”-**Juryski**” zaprezentowany w bezpośrednio po ostatnim odcinku filmu – kto nie widział go, niech żałuje!

Film zrealizowała **Renata Czarnkowska-Listo** wg pomysłu **Izabelli Cywińskiej**.

Ukazano w nim sentymalnie-refleksyjną podróż na kresy autorki książki i filmowego scenariusza, **Teresy Lubkiewicz Urbanowicz**. Wraz z towarzyszącą jej filmową ekipą odwiedziła stare strony, spotykała ludzi, pamiętanych z lat wczesnej młodości, a także uczestniczyła w filmowych „klapsach” twórców serialu.

Ach, jak pięknie pokazano magię i czarodziejskość filmu. To on urealnił minione. Oto **Ona** – starsza dziś pani w okularach – a naprzeciw niej **Ona** – **Gieniusia** w młodości, urokliwy pęk róży. A potem? Potem uczestniczy w chrzcie swojej matki (sic!) i słyszy słowa powiedziane przez księdza przed wieloma dziesiątkami lat: (...) „**Maria jest tylko jedna – Matka Boska, może być Marianna**”. A następnie skok w czasie – przygląda się ślubowi swych filmowych rodziców **Marii** i **Kazimierza**, wysłuchuje ich małżeńskiej przysięgi. Ach, co to był za ślub!

Ach, jaka piękna była **Marianna**, jak radośnie i spontanicznie wykrzyczała swą miłość.

Ależ to była scena, w moim odczuciu, najpiękniejsza w całym serialu.

Przez cały czas filmowego dokumentu przewija się znakomita muzyka **Jerzego Satanowskiego**. To właśnie muzyka tego kompozytora stanowiła tło (czasem bardzo wyraziście!) do obrazów filmowego serialu, przydawała mu piękna i swoistej dramaturgii.

Reasumując – serial bardzo mi się podobał – chciałoby się widzieć więcej takich obrazów ukazujących nasze, polskie sprawy i losy – stanowiących istotną przeciwwagę dla zalewającej nas anglosaskiej szmiry spod znaku „USA”.

Marek Sawczak

MAŁO KTO WIERZYŁ...

uczą się wykonywania witraży, szkatulek, piaskowanych szyb do drzwi, w pracowni ceramicznej, gdzie znajdzie się koło garncarskie i piec do wypalania tworzyć będą w glinie, z codziennymi czynnościami w postaci przygotowywania posiłków, zmywania, prania i prasowania zmierzają się w pracowni gospodarstwa domowego, a sycia ręcznego i maszynowego, tkactwa oraz haftu nauczą się w pracowni kraiewiecko – rękodzielniczej.

Oprócz nich wygospodarowano miejsce na gabinet lekarski i psychologiczno – terapeutyczny, sale rehabilitacji ruchowej i społeczności warsztatowej oraz jadalnię, pomieszczenia administracyjne i sanitarno-higieniczne.

– *Cieszę się ogromnie, że nasze dwuletnie starania, w powodzenie których mało kto wierzył, zakończyły się sukcesem. Tym bardziej, że od początku do końca byliśmy zdani na własne siły. Mimo że potrzeby w zakresie rehabilitacji osób niepełnosprawnych są na tym terenie ogromne, nie dawano nam zbyt dużych szans, bowiem w Sanoku istnieje już podobna placówka na ul. Robotniczej. Wiele skorzystałam z wiedzy i doświadczeń kierującej nią pani **Ewy Adamskiej**. Zapoznałam się również z funkcjonowaniem warsztatów terapii zajęciowej w **Domu Opieki Społecznej** w Lublinie, które wspierane są przez różne fundacje zagraniczne. Mam nadzieję, że nasza placówka nie będzie od nich odbiegać swym standardem. Chcemy, by była dobrze wyposażona i doskonale zorganizowana, by najlepiej jak może służyła ludziom, dla których jest tworzona. Mam nadzieję, że stanie się*

*wie. Zdarzało się jednak, że odmawiano uczestnictwa w warsztatach, przede wszystkim ze strachu przed utratą renty socjalnej, która dla wielu rodzin jest jedynym źródłem utrzymania. Były też chwile wzruszające, jak choćby spotkanie z pewnym panem na wózku, który aż popłakał się ze szczęścia, że ktoś o nim pamiętał – wspomina **Krystyna Pospolita**.*

Przyszli warsztatowicze pochodzą z Sanoka i okolicznych gmin. Prawie wszyscy są odizolowani od normalnego życia, zazwyczaj nieakceptowani przez środowisko i wstydliwie chowani w domach przez rodziny. Wielu z nich nie potrafi poradzić sobie z tak prostymi czynnościami jak przygotowanie posiłku, pranie czy zrobienie zakupów. Celem warsztatów jest ogólne usprawnienie tych osób, rozwinięcie w nich umiejętności niezbędnych w codziennym życiu, przygotowanie do funkcjonowania w środowisku społecznym, wreszcie przysposobienie do pracy. Umożliwi to szeroki zakres działań terapeutycznych obejmujących rehabilitację leczniczą, psychospołeczną oraz zajęciową, realizowanych w oparciu o indywidualne programy opracowane dla każdego uczestnika warsztatów.

Warsztaty poprowadzi 5 wykwalifikowanych instruktorów, którzy muszą mieć ukończony specjalistyczny kurs w zakresie terapii zajęciowej. Ich uczniowie objęci będą również stałą opieką psychologa, logopedy, rehabilitanta i pielęgniarki. Zatrudniony zostanie także kierowca, gdyż – zgodnie z wymogami PFRON-u – placówka musi zapewnić uczestnikom warsztatów dowóz na zajęcia i powrót do domu.

Umożliwi to przekazany przez Fundusz ford transit, przystosowany do transportu wózków inwalidzkich. Jak obliczono samochód będzie pokonywał codziennie około 400 km!

Udział w warsztatach jest bezpłatny, a wszelkie koszty związane z funkcjonowaniem placówki pokryje PFRON. Uczestnicy otrzymywać będą ponadto miesięczne kieszonkowe do ich wyłącznej dyspozycji. Pozwoli to nauczyć ich gospodarowania pieniędzmi i robienia zakupów. Renty socjalne, które mają przyznane, znajdują się bowiem najczęściej w dyspozycji ich rodzin.

Przygotowany przez **Krystynę Pospolitą** program warsztatów uzyskał bardzo dobrą ocenę **Wojewódzkiego Ośrodka ds. Rehabilitacji i Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych** w Krośnie oraz **PFRON-u**. Dlaczego więc aż dwa lata trzeba było czekać na jego zaakceptowanie? Przyczyną była trzykrotna zmiana projektu adaptacji budynku i dostosowywanie go do zmieniających się wymagań PFRON-u. Mimo tego i tak nie udało się przewidzieć pewnych prac, które stały się niezbędne już w trakcie realizacji.

– *Okazało się, że instalacja elektryczna jest już tak zniszczona, że całkowicie trzeba ją wymienić. PFRON nie przewidział na to środków, więc musimy ich szukać gdzie indziej. Te, które otrzymaliśmy, są przeznaczone na konkretne cele i nie możemy wydać ich na coś innego. Fundusz bardzo rygorystycznie tego przestrzega. Mam nadzieję, że miasto pokryje nam koszt instalacji elektrycznej, to w końcu komunalny budynek, który niemal w całości wyremontowaliśmy z własnych środków. Burmistrz zadeklarował, że poprze nasz wniosek przy podziale nadwyżki budżetowej. Bardzo na to liczymy. Przydałoby się też dokończenie elewacji, która została odnowiona tylko od frontu, a po zakończeniu remontu dodatkowo straszyc będzie „dziurami” po zabudowanych oknach. Mimo że wiele prac wykonujemy we własnym zakresie – sprzątamy, naprawiamy, malujemy – i nie boimy się wysiłku fizycznego, wszystkich jednak nie zrobimy – do reszty potrzebni są fachowcy – dodaje pani **Krystyna**.*

Lista chętnych do uszczknięcia choćby niewielkiej części nadwyżki budżetowej rośnie z dnia na dzień. Tu pytał jak zwykle znacznie przewyższa podaż. Wierzę jednak, że radni znajdą sposób na wysuwanie z miejskiej kiesy nieco grosza i to nie na wsparcie jakiejś eko-efemerydy, ale rozwój bądź co bądź komunalnego obiektu. Tym bardziej, że dzięki jego zarządcy do miasta „wpływa” właśnie prawie pięć miliardów starych złotych. Inaczej, panowie – nie uchodzi.

Joanna Kozimor

FINAŁ IV PLEBISYTU CZYTELNIKÓW „TYGODNIKA SANOCKIEGO” NA



Zagadnięty przez prowadzącego imprezę Marka Drwięgę o porażkę ze Stoczniovcem, Arkadiusz Burnat z pełnym przekonaniem stwierdził, że w przyszłym sezonie taka wpadka już się nie zdarzy



Wspólne zdjęcie przedstawicieli różnych pokoleń sanockiego tenisa. Czy Eugeniusz Czerepaniak pokonałby jeszcze na korcie Edytę Dubiel? (Fot. M. Drażek)



Zespół *Quartet* świetnie prezentował się w krótkich przerywnikach muzycznych, wykonując polskie szlagiery z ubiegłego roku. Usłyszeliśmy między innymi *Takie tango* i *Małe szczęścia*.



Z powodu kontuzji Tomasz Rysz musiał przywitać się z prowadzącym lewą ręką, obiecał jednak, że już niedługo będzie zdolny do gry.

Demkowicz bezkonkurencyjny

Tomasz Demkowicz wygrał plebiscyt już po raz trzeci. Wcześniej nasi Czytelnicy wybrali go najpopularniejszym sportowcem Sanoka w latach 1994 i 1995. Tomasz przez długi czas prowadził także w ubiegłorocznej edycji plebiscytu, ale ostatecznie przysłowiowym rzutem na taśmę wyprzedził go kolega z zespołu, **Grzegorz Mermer**. W tym roku już pierwszy kupon zapewnił Demkowiczowi prowadzenie, którego czołowy hokeista STS-u nie oddał ani na chwilę. Więcej – jego przewaga rosła regularnie i mniej więcej od pięćsetnego kuponu pewnym już było, że nikt nie zdoła go wyprzedzić. Zespół redakcyjny skupił się więc na rywalizacji o drugie miejsce między **Katarzyną Wójcicką**, **Tomaszem Ryszem** i **Edytą Dubiel**. Hokeista długo wyprzedzał dziewczynę, potem spadł na czwartą pozycję, by ostatecznie uplasować się tuż przed tenisistką.

Wbrew pozorom jednak to nie rywalizacja tej trójki dostarczała największej emocji. Zadbali o to (pośrednio oczywiście) dwaj nasi ciężarowcy-weterani: Mistrz Świata **Józef Sokołowski** i Mistrz Polski **Janusz Sabat**, tasując się bezustannie. Wzajemnie wyprzedzali się ponad... dwadzieścia razy! W pewnym momencie Sabat wyraźnie odskoczył Sokołowskiemu, jednak końcówka zdecydowanie należała do „World champion’a”, który ostatecznie wyprzedził rywala o sześć miejsc.

Ogółem na plebiscyt „DZIESIĄTKA '97” wpłynęły 843 ważne kupony. W zestawieniach wyników nie uwzględnialiśmy kuponów, na których jeden sportowiec figurował więcej niż raz oraz tych, w których wpisano sportowców spoza listy kandydatów. Oczywiście każdy Czytelnik miał prawo nadesłać na swoje nazwisko tylko jeden kupon. (Fot. obok M. Drażek)



Tomasz Demkowicz przyznał, że ma już rower górski. – *Ten będzie dla żony – dodał zwycięzca. Czy jego czteroletni syn Hubert pójdzie w ślady ojca, czy też wybierze kolarstwo górskie?*



Lobby piłkarskie – od lewej: Wiesław Zabawski, najlepszy trener Rzeszowszczyzny Jerzy Daniło i Szymon Gołda. Toast wzniesli wspólnie.



Cukiernia pana Zbigniewa Reichla ufundowała dla zwycięzcy piękny, piętrowy tort ozdobiony hokejową bramką

„Dziesiątka '97”

1. **TOMASZ DEMKOWICZ**, (hokej, STS-Autosan) – 5749 punktów. Nagrody: puchar oraz 500 zł premii od Burmistrza Miasta Sanoka, rower górski ufundowany przez sklep sportowy „OLIMP”, akcesoria rowerowe od sklepów rowerowych „START” i „SKI-SPORT”.

2. **KATARZYNA WÓJCICKA** (łyżwiarstwo szybkie, Górniki) – 3487 punktów. Bezpłatny przejazd w dwie strony do Grecji (firma „AVANTI”), nagroda pieniężna 300 zł.

3. **TOMASZ RYSZ** (hokej, STS) – 2756 punktów. Aparat fotograficzny „Akica” (sklep fotograficzny Krystyny Zakrzewskiej), 250 zł nagrody pieniężnej.

4. **EDYTA DUBIEL** (tenis, Sanocki Klub Tenisowy) – 2741 punktów. Encyklopedia powszechna (księgarnia „Dom Książki”), akcesoria tenisowe (sklep sportowy „Lider”) oraz książki.

5. **MARCIN ĆWIKŁA** (hokej, STS) – 2346 punktów. Torba sportowa i koszulka „Adidas” (PKO BP), książki.

6. **SZYMON GOŁDA** (piłka nożna, Stal) – 1976 punktów. Walkman (sklep RTV „Astor”), kasety (sklep muzyczny „Manek”), książki.

7. **WALDEMAR WISZYŃSKI** (karate, Sanocki Klub Karate) – 1798 punktów. Kołowrotek i akcesoria wędkarskie (firma „Ciarko”), książki.

8. **TOMASZ JĘKNER** (hokej, STS) – 1759 punktów. Zegarek „Casio” oraz zestaw kosmetyków z radyjkiem (firma „FUX”), książki.

9. **ARKADIUSZ BURNAT** (hokej, STS) – 1601 punktów. Dwutomowa encyklopedia muzyki rockowej (sklep muzyczny „Sabrina”), książki.

10. **WIESŁAW ZABAWSKI** (piłka nożna, Stal) – 1573 punktów. radio z budzikiem (sklep AGD „Eldom”), książki.

Redakcja przyznała także trzy nagrody specjalne. Po 100 złotych otrzymali **EUGENIUSZ CZEREPANIAK**, **JÓZEF SOKOŁOWSKI** i **EDMUND KRAMARZ**.

Książki ufundowała księgarnia „Sobótka”. Każdy laureat otrzymał okolicznościowy puchar.

Pozostałe miejsca:

11. **WOJCIECH ZUBIK** (hokej, STS) – 1564, 12. **ANNA RY-
NIAK** (kolarstwo górskie, Sanocki Klub Kolarstwa Górskiego) –
1436, 13. **AGNIESZKA SZALKIEWICZ** (łyżwiarstwo szybkie, Gór-
nik) – 1350, 14. **EDMUND KRAMARZ** (biegacz, Sanovia „FUX”
Lesko) – 1314, 15. **GRZEGORZ MERMER** (hokej, STS) – 1179,
16. **MARIUSZ BORUTA** (karate, SKK) – 1173, 17. **MAREK OCIE-
SIELSKI** (karate, SKK) – 1154, 18. **JÓZEF SOKOŁOWSKI** (pod-
noszenie ciężarów, Stomil-Sanoczanka) – 1116, 19. **ROBERT ZĄ-
B-KIEWICZ** (piłka nożna, Stal) – 1111, 20. **JACEK JASKÓŁKA** (ka-
rate, SKK) – 1054, 21. **ARTUR SZYCHOWSKI** (karate, SKK) –
1017, 22. **JANUSZ GŁOWACKI** (kolarstwo górskie, SKKG) – 1016,
23. **JACEK ZIĘBA** (piłka nożna, Stal) – 991, 24. **JANUSZ SABAT**
(podnoszenie ciężarów, Stomil-Sanoczanka) – 968, 25. **GRZEGORZ
PASTUSZAK** (piłka nożna, Stal) – 945, 26. **MAREK WĘGRZYN**
(piłka nożna, Stal) – 885, 27. **MARCIN KARCZYŃSKI** (kolarstwo
górskie, SKKG) – 774, 28. **ROMAN LECHOSZEST** (piłka nożna,
Stal) – 727, 29. **EUGENIUSZ CZEREPANIAK** (tenis, SKT) – 719,
30. **SABINA ŚNIEŻEK** (podnoszenie ciężarów, Stomil-Sanoczanka) – 710, 31. **ROBERT KLUSKA** (podnoszenie ciężarów, Stomil-Sanoczanka) – 687.

W dotychczasowych plebiscytach zwyciężali:

„DZIESIĄTKA '94”

1. Tomasz Demkowicz, 2. Waldemar Wiszyński, 3. Witold Mazur

„DZIESIĄTKA '95”

1. Tomasz Demkowicz, 2. Piotr Baryła, 3. Jerzy Kusiak

„DZIESIĄTKA '96”

1. Grzegorz Mermer, 2. Tomasz Demkowicz, 3. Jacek Jaskółka

„DZIESIĄTKA '97”

1. Tomasz Demkowicz, 2. Katarzyna Wójcicka, 3. Tomasz Rysz.

opracował **Bartosz Błażewicz**

FUNDATOREM I NAGRODY
jest firma
Marty Tabiś
„KARO”
PRODUKCJA ŻALUZJI
mieszcząca się
przy ul. Kościuszki 31

KRZYŻÓWKA NR 10

kiszenia ogórków, 5. rodzaj zamka do drzwi, 6. kraina hist. w pń.-zach. Hiszpanii, 7. lampart, leopard, drapieżnik z rodziny kotów, 14. król Egiptu z XIX dynastii, 15. moneta srebrna wart. 1/4 talara, 16. Naczelna Izba Kontroli, 17. przeżytek, 18. autor „Komorników”, 19. Indianin z Ameryki Płn.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania

w ciągu tygodnia). Sponsorem I nagrody jest firma „KARO”. Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

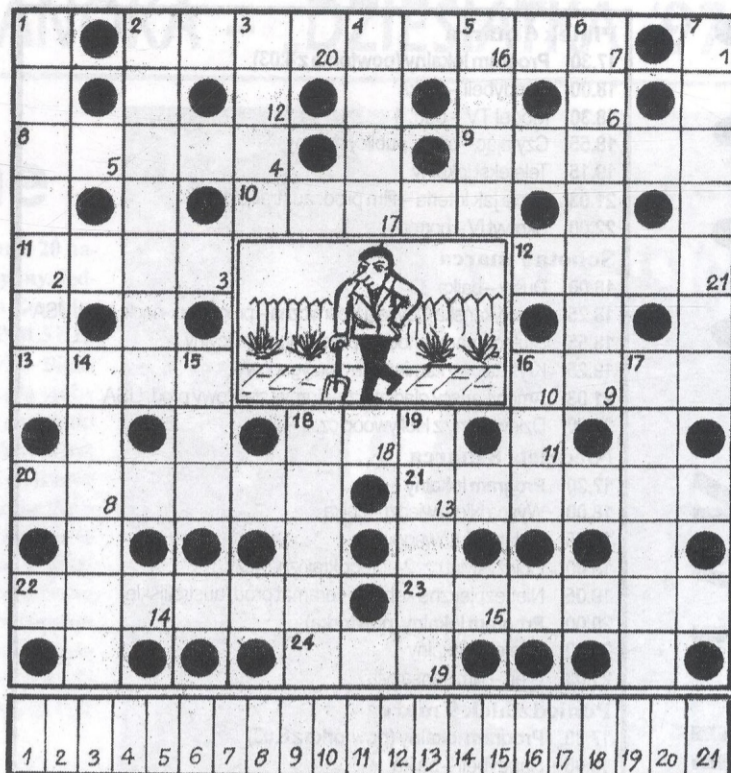
Rozwiązanie krzyżówki nr 8:
KAŻDY JEST KOWALEM SWEGO LOSU

Nagrody wylosowali:

I – Jerzy Cyprych,
ul. Poprzeczna 1/9

II – Krystyna Nasiadka,
ul. Krzywa 5/33

III – Grzegorz Kozak,
ul. Przemyska 19



OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- + Garaż murowany przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-63-87.
- + Działkę z rozpoczętą budową garażu murowanego, tel. 463-50-26.
- + Mieszkanie 38 m² (I p.) – 2 pokoje + kuchnia, tel. 464-95-65.
- + Działkę ogrodniczą „Biała Góra”, tel. 463-27-73.
- + Działkę budowlaną 16 a przy ul. Szczudliki w Sanoku, tel. 463-08-07 (po 18.00).
- + Komfortowy dom 1-rodzinny (bliźniak) Sanok, 2 km od centrum (możliwość prowadzenia działalności), tel. 463-61-86.

- + Działkę budowlaną Zahutyń Łany 29a, cena 1000 zł/a oraz przyczepę campingową dużą, tel. 464-04-29.
- + Dom piętrowy w stanie surowym z działką 9 a, 2 km od Sanoka tel. 463-76-75.
- + Mieszkanie 39 m² w centrum Sanoka, tel. (017) 62-69-73 (po 16.00).
- + Mieszkanie 72,6 m² (III p.) – 4 pokoje na osiedlu Błonie, tel. 463-29-77 (wieczorem) lub 463-16-70.
- + Mieszkanie własnościowe 50,25 m² (IV p.) – 2 pokoje, kuchnia, loggia, tel. 464-94-33.
- + Budynek mieszkalny w stanie surowym w Sanoku, tel. 463-24-72.
- + Mieszkanie 36,5 m² (I p.) z balkonem – lub zamienię na większe, tel. 463-21-21.
- + Działki budowlane, wiad. Sanoczek

- + Mieszkanie zdrowotne 130 m² – 4 pokoje, garaż, działka, duże, wysokie piwnice i strych, tel. 463-04-35.

Zamienię

- + Mieszkanie komunalne 35 m² – pokój z kuchnią zamienię na większe, tel. 464-08-37.
- + Mieszkanie własnościowe 50 m² (I p.) – 2 pokoje os. Słowackiego zamienię na większe pow. 60 m², tel. 464-09-69.
- + Mieszkanie 35 m² (I p.) – 2 pokoje zamienię na większe, tel. 463-46-74.
- + Mieszkanie własnościowe 53 m² wolne od czynszu 2,5 km od Sanoka zamienię na mniejsze, tel. 464-10-37.

Posiadam do wynajęcia

- + Pokój, tel. 463-02-78 (po 18.00).
- + 2 ładne pokoje 36 m² w centrum (garażem, dużą piwnicą wejściem na działalność gospodarczą – biura lub gabinety lekarskie, tel. 463-18-49).
- + Garaż na ul. Emilii Plater, tel. 463-01-10.
- + Lokal od 25-100 m² w mieście (nie na sklep), tel/fax 463-71-28.
- + Mieszkanie 72 m² wraz z telefonem, garażem, dużą piwnicą położone w Grabownicy-Kopalni czynsz 200 zł miesięcznie, tel. 434-29-18 (wieczorem).
- + Bar, tel. 463-25-51.
- + Wynajmę pomieszczenie na biuro lub gabinet na I piętrze przy ul. Jana Pawła II. Informacje w godz. 19.00-21.00, tel. 463-59-08.

Poszukuję do wynajęcia

- + Młode małżeństwo poszukuje mieszkania na terenie Sanoka lub okolic, tel. 462-24-29 (po 20.00).
- + Lokalu sklepowego w centrum Sanoka, tel. 432-64-51 (wieczorem).
- + Młoda ekspedientka poszukuje pokoju do wynajęcia na terenie Sanoka, tel. 463-50-77.
- + Pilnie poszukuję mieszkania, tel. 434-18-05 (od 8.00-15.00/dni robocze).
- + Poszukuję garażu w okolicach ul. Kolejowej, tel. 464-06-59.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- + Fiata tipo 1,4 czarny (1992) stan b. dobry, przeb. 57 tys. km, bogate wyposażenie, tel. 463-49-95.
- + Volkswagena Jetty (1989), pełny wtrysk, alu felgi, wspomaganie kierownicy, szyberdach, czarny, tel. 462-61-22.
- + CC-900 (1996), tel. 463-57-28 (po 16.00).
- + Przyczepę campingową – tanio, tel. 463-27-64.
- + Pilnie – poloneza caro 1,6 GLI

- (1996), przeb. 12 tys. km, atrakcyjna cena, tel. 432-62-68.

- + Fiata 126 p „elegant” (1995/96), stan idealny, tel. 463-46-66.
- + Suzuki marutti-800 (1993), przeb. 39 tys. km, sr. metalik, cena do uzgodnienia, tel. 463-11-50.
- + FSO 1500 (1986/87), stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. 463-29-05.
- + Fiata 126 BIS (1989), przeb. 70 tys. km, tel. 463-03-78 (po 16.00).
- + Cinquecento 704, rejestrowany styczeń 1994, tel. 463-12-79 (po 18.00).
- + Stara 28, stan dobry, tel. 463-32-22.
- + Renaulta 19 chamade (1990), poj. 1,7, tel. 463-06-10.
- + Pilnie – fiata 125 p 1500 silnik poloneza (1988), tel. 462-41-11 lub 462-41-36.
- + Nissana sunny 1,4 16V (1994), przeb. 39 tys. km, oraz silnik do forda 1,6 CV (1984) w bardzo dobrym stanie, tel. 469-21-59 (po 19.00).
- + FSO 1500 (1987), 5 biegów, tel. 463-43-26.
- + Opla astrę 1,4-sedan (1993) czerwony, forda fiestę 1,1 (1992/93) biały, fiata uno 999 (1994) czerwony, wiad. Sanok ul. Heweliusza 1/108.
- + Skodę favorit 135 (1992), mały przebieg, pierwszy właściciel, stan b. dobry, tel. 463-60-95 (po 16.00).
- + Ładę 1500S (1981), stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. 463-51-15.
- + Jelcza wywrotkę typ 3W-317, ładowność 8T oraz przyczepę IFA typ HW 80,11, ładowność 8T, tel. 463-77-70 (do 15.00) lub 463-10-07 (po 16.00).
- + Stara 200-izotermę, (1989) tel. (013) 463-29-91.
- + Pilnie – audi 100 (1988), stan b. dobry, kolor szary metalik, tel. (013) 463-09-60 (po 20.00).
- + Nowe cinquecento 704 z dodatkami, cena 17,700 zł, czerwony, tel. (090) 37-17-46 lub Jaćmierz 208.
- + VW passata 1,8 GL (1989/97), biały, kombi, wtrysk, katalizator, komputer, ABS, c. zamek, hak hol., cięż.-osobowy, tel. 463-18-51 (po 18.00).
- + CC 705 (1996/VII) bogato wyposażone, atrakcyjna cena – pilnie, tel. 462-31-87 (po 16.00).
- + CC 700 (1996), przeb. 42 tys. km, radioodtworacz, cena 16.000 zł, tel. (013) 435-81-32 (po 16.00).
- + Peugeotta 405 GR poj. 1600 cm³ benzyna (1989), sprawdzony w całości w 1994 r., pełna dokumentacja, kolor niebieski metalik, cena do uzgodnienia, tel. 463-36-66.
- + Poloneza caro 1500 GLE (1995/IV) w bardzo dobrym stanie, przeb. 27 tys. km, tel. 463-23-80.
- + Stara 200 lub stara LEYLANDA izotermę, stan dobry, tel. 463-09-26.
- + Mercedes busa, tel. 090-688-565.

Posiadam do wynajęcia

- + Mercedesa ładowność 3,5t, 15 m³ (możliwość przewozu towaru na trasie Sanok-Kraków), tel/fax 463-71-28.

RÓŻNE

- + Organizuję wyjazdy po samochody do Niemiec i Francji, pomoc w załatwianiu formalności celno-transportowych, tel. 463-02-05.

Sprzedam

- + Sukienkę do komunii, tel. 463-62-32 (po 16.00).
- + Dwie wiertarki Black & Decker z udarem: 700W i 480W, fleksa B/D 650W Ø 115 m AKU wkrętarce B/D 12V, wiertła do metalu, drewna, betonu, wiad. Zagórz ul. Wolności 34/24 – Małgorzata Marciniak (po 19.00).
- + Ciągnik (z silnika S-15KM), tel. 462-62-91.
- + Tanio parkiet bukowy 100 m², wiad. Pakosówka 116 lub tel. 462-61-84.
- + Nową kamerę VHS Panasonic NV-RX7EE, z gwarancją, tel. 463-15-19.
- + Szczenięta rodowodowe Basset Hound, tel. 463-52-81 (wieczorem).
- + Tanio pustaki pianowe, wiad. Danuta Michalska, Długie 110.
- + Meble pokojowe, tel. 463-35-08.

Kupię

- + Kolumny głośnikowe Altus 140, tel. 462-30-24.
- + Pakamerę, melaminę, tel. Cisna 59.
- + Drukarkę 12-15 cali, 9 lub 24 IGŁY, tel. 463-33-87 (po 18.00).

PRACA

Zatrudnię

- + Biuro Reklamy „Solus” w Sanoku zatrudni PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO – wymagane prawo jazdy B i doświadczenie w kierowaniu samochodem, wiek 25-35 lat, wiad. ul. Kazimierza Wilk. 3/21.
- + Zatrudnię do pracy w sklepie mięsny (znajomość kasy fiskalnej) mężczyzną lub kobietą, tel. 462-22-17.

Poszukuję pracy

- + Rencista – technik ekonomista, znajomość obsługi komputera, tel. 463-31-28.
- + Kierowca kat. ABC poszukuje każdej pracy, tel. 463-30-52 (po 16.00).
- + Przyjmę obsługę księgową, tel. 463-30-01 lub 463-77-25 (po 16.00).
- + Emeryt, lat 46, ma prawo jazdy – podejmę pracę, tel. 463-47-80.
- + Udzielam tanio lekcji j. angielskiego, tel. 464-86-08.

ZGUBY

- + Zaginęło świadectwo ukończenia ZSE w Sanoku na nazwisko Anetta Suwała, zam. Wzdów 242.



Gotowe projekty domów jednorodzinnych

Garaży, budynków gospodarczych i innych
Załatwiamy pozwolenia na budowę
Pełna obsługa geodezyjna
Sprzedaż:
ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-86
ul. Kościuszki 31, tel. 463-51-60 w. 31
38-500 Sanok „GEO-TOM”

- + Mieszkanie w Sanoku (Rynek) 38 m² (II p.) – 2 pokoje (niski czynsz), tel. 463-61-86 (od 8.00-15.30).
- + Pilnie! garaż w Sanoku przy ul. Traugutta, tel. 463-61-86 (od 8.00-15.00).
- + Mieszkanie M-3 – 3 pokoje, balkon loggia (I p.) Sanok ul. Sadowa 18a/13, tel. 463-43-50.
- + Mieszkanie 47 m² (I p.) – 2 pokoje, loggia, tel. 463-15-76 (po 18.00).
- + Działkę 35 a z altanką w Ogrodzie Działkowym „Bratek” w Płowcach, tel. 463-71-11 lub 463-17-26 (wieczorem).
- + Mieszkanie M-4 60,5 m² (I p.) Sanok ul. Sadowa, tel. 463-64-37.
- + Dom w stanie surowym zamkniętym w zabudowie szeregowej osiedle Chelmońskiego (Olchowce), tel. 463-17-45.
- + Dom w budowie, działka 7 a, Olchowce-Chrobrego i działkę rekreacyjną, tel. 463-29-38.
- + Mieszkanie własnościowe 36 m² (I p.), tel. 464-89-16.
- + Sklep 24 m² (na bazarze przy Lipińskiego) przystosowany do handlu odzieżą – lub wynajmę, wiad. Sanok ul. Sadowa 13a/6.
- + Działkę budowlano-rolną, tel. 463-15-17 lub 463-49-14.

- 26 (boczna Okulickiego).
- + Mieszkanie własnościowe 36,9 m² (I p.), tel. 463-68-31.
- + Mieszkanie M-5 72,5 m² (parter) – 4 pokoje, cena 1190 zł/m² – lub zamienię na dom, tel. 463-42-68 (po 19.00).
- + Garaż murowany inst. elektryczna w ciągu garaży przy ul. Robotniczej – lub wydzierżawię, tel. 463-19-34.
- + Dom drewniany w Jaćmierzu – 2 pokoje z kuchnią + część gospodarza na działce o pow. ok. 16 a, tel. 463-58-83.
- + Mieszkanie 63 m² standardowe z mediami (I p.) ul. Kościuszki, tel. 463-50-89.
- + Pilnie – mieszkanie własnościowe, komfortowe 62,5 m² (III p.) – 3 pokoje, loggia, z garażem, przy ul. Kochanowskiego, cena do uzgodnienia, tel. 463-79-33.
- + Lokal 100 m² na biuro, gabinet lub inną działalność, tel. 463-17-72.
- + Mieszkanie 48,2 m² w Sanoku, tel. 463-56-01 (po 17.00).

Ogłoszenia drobne do 10 słów
tylko 3,00 zł

Ogłoszenia przyjmujemy
DO PONIEDZIAŁKU

Piątek 6 marca	
17.30	Program lokalny (powtórka z 4.03)
18.00	Sandybell – bajka
18.30	Model TV – odc. 1
18.55	Czytając – progr. publicystyczny
19.15	Teletekst lokalny
21.03	Życie jak loteria – film prod. australijskiej
22.00	Skowyt IV – horror
Sobota 7 marca	
18.00	Dusty – bajka
18.25	Amerykańska Odyseja Kosmiczna – progr. pop.-nauk. prod. USA
18.55	Stulecie samochodu – progr. motoryzacyjny
19.25	Kryształowy kamień – film przygodowy
21.03	Amerykańscy gladiatorzy – turniej sportowy prod. USA
22.00	Dziewczyny z Hollywood cz. 1 – film
Niedziela 8 marca	
17.30	Program lokalny
18.00	Wyspa Niedźwiedzi – bajka
18.25	Z planu filmowego
18.40	Obieżyświat cz. 2 – progr. krajoznawczy
19.05	Niebezpieczne kobiety – dramat prod. australijskiej
20.00	Program lokalny (powtórka)
20.30	Teletekst lokalny
21.03	Cień – film sensacyjny
Poniedziałek 9 marca	
17.30	Program lokalny (powtórka z 8.03)
18.00	Sandybell – bajka
18.35	Ławka – progr. dokumentalny
18.50	Model TV – odc. 2
19.15	40-latek – komedia prod. polskiej
20.10	Teletekst lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz odc. 35
Wtorek 10 marca	
18.00	Dusty – bajka
18.25	Suitta warszawska – progr. dokumentalny
18.45	Amerykańska Odyseja Kosmiczna – progr. pop.-nauk. prod. USA
19.20	Port lotniczy odc. 1 – film prod. niemieckiej
20.10	Teletekst lokalny
21.03	Bellamy – odc. 8 – film kryminalny prod. australijskiej
Środa 11 marca	
17.30	Program lokalny
18.00	Wyspa Niedźwiedzi – bajka
18.25	Rodzina Polanieckich – odc. 1 film fabularny prod. polskiej
19.45	Poszukiwania Hamiltona – film przygodowy prod. kanadyjskiej
20.10	Program lokalny (powtórka)
20.40	Teletekst lokalny
21.03	Życie jak loteria – odc. 18
Czwartek 12 marca	
18.00	Wyspa Niedźwiedzi – bajka
18.25	Stulecie samochodu – progr. motoryzacyjny
18.55	Zanim opadną liście – progr. dokumentalny
19.20	Biała wizytówka odc. 5 – film prod. polskiej
20.20	Teletekst lokalny
21.03	Nowa fala 74,5 MHz
<i>Program może ulec zmianie</i>	



**CENTRUM
POKRYĆ DACHOWYCH**
38-500 SANOK
ul. Bema 5

tel. (013) 463-27-03, 463-50-21

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

- ALFA BOND SYSTEMS – blachodachówka z posypką – 10 kolorów
- LINDAB – blachodachówka, blachy płaskie, trapezowe
- FLORPROFILE – blachy trapezowe na dachy i elewacje
- FAKRO – folie i okna dachowe
- HUNTER – systemy rynnowe PCV
- ONDULINE, ETERNIT – systemy pokryć dachowych
- VEKA-systems – stolarka PCV
- REWELACYJNY energooszczędny system ogrzewania kościołów, sklepów, hal, magazynów

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

- RADIA SAMOCHODOWE CZYNNE
 - GŁOŚNIKI tel. (090) 248 779 9⁰⁰-17⁰⁰
 - ANTENY
- UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

“INFORMER” partner SIMPLE®

CONSULTING • WDROŻENIA
PROJEKTY KOMPUTERYZACJI FIRM

PROJEKTY, INSTALACJA SIECI KOMPUTEROWYCH

Programy do kompleksowej obsługi Firm:
Simple - Business (maxi) z pełną księgowością
Simple - Business (midi) z księgą przychodów

Zlecenia
Obrót magazynowy
Zakupy
Sprzedaż
Place/Pracownicy/Kadry
Księgowość

POWIĄZANIE ZAKUPY - MAGAZYN - SPRZEDAŻ
WSZYSTKIE DEKLARACJE PIT, ZUS, VAT
AUTOMATYCZNE DEKRETOWANIE DOKUMENTÓW
WSPÓŁPRACA Z KASAMI FISKALNYMI I DRUKARKAMI
PROSTOTA OBSŁUGI

Program posiada rekomendację Stowarzyszenia Księgowych Polski
Jest zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów

Telefon: (013) 463 64 21, 463 33 01, tel. 090 326 174

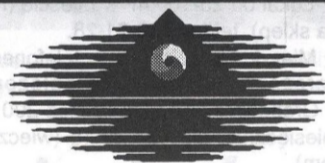


P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72
tel/fax 463-13-26

oferuje w cenach producenta

- ★ Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- ★ Okna i drzwi PCV – KBE, Panorama, okucia Siegenia
- ★ Okna dachowe – FAKRO
- ★ Okna drewniane – Urzędowski, Kobiór
- ★ Stolarka aluminiowa – drzwi, witryny okna, fasady itd.
- ★ Drzwi wewnętrzne – Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- ★ Folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewnętrzne drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!
RABATY DLA FIRM!
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!



FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE

SANOK
UL. KOŚCIUSZKI 24

**APARATY
I INNE
AKCESORIA
FOTOGRAFICZNE**

MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - APARATY NA RATY
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



PRAWO JAZDY

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

Czas trwania kursu – 1 miesiąc
Termin zapłaty – 3 miesiące

Adres: Sanok, Grzegorza 2
tel. 463-78-98



38-500 SANOK
ul. Okulickiego 6
tel. 463-71-79
tel. 463-42-00

wykonuje:

- DIAGNOSTYKA • ELEKTRO-MECHANIKA • AUTOMAT BRAMY • DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- unilam

CIĘCIE PŁYT NA WYMIAR

SANOK, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00
soboty 9.00 - 13.00



FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
 - sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych
- ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

PIZZERIA - RESTAURACJA BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLEGA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

Biurowy Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”
zaprasza

NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW SANOKA – „DZIESIĄTKA '97”

Rzecz o sponsorach

Jak co roku sponsorzy odegrali niebagatelną rolę w naszym plebiscycie. Powiedzmy sobie szczerze: bez ich pomocy impreza ograniczyłaby się do suchego przedstawienia wyników. Nie byłoby nagród i premii pieniężnych dla sportowców ani wystawnego poczęstunku. Największą niespodzianką sprawił nam w tym roku sklep sportowy „OLIMP”, którego właściciele, państwo Gierczakowie i Pilchowcie, ufundowali wspólną nagrodę dla zwycięzcy – rower górski za ponad 500 zł.

Generalnie sponsorzy zrozumieli naszą ideę, pokazali, że możemy na nich liczyć. To dzięki ich ofiarności udało się zgromadzić nagrody, jakich nie uświadczą w plebiscytach innych redakcji. Smutne tylko, że dotyczy to głównie tych mniejszych firm i sklepów. Sanoccy potentaci przeszli obok, przedstawiciel jednego z nich zapomniał nawet o zasadach *savoir-vivre*’u...

Nie narzekajmy jednak. Z roku na rok udaje nam się zebrać coraz atrakcyjniejsze nagrody, mamy więc nadzieję, że podczas jubileuszowego, V Plebiscytu „DZIESIĄTKA '97” z hojnością sponsorów będzie jeszcze lepiej.

Sponsorzy IV Plebiscytu „DZIESIĄTKA '97”

BURMISTRZ MIASTA SANOKA, BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY, BANK SPÓŁDZIELCZY, Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy, Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA”, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, firmy „AVANTI”, „FUX”, „SEZAM”, „TOMA”, „HERB”, „SOLUS”, „KROKUS”, „CIARKO”, „OKNO-RES”, „JANTAR”, „WAKAT” – autoryzowany salon sprzedaży telefonów komórkowych w Sanoku, POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE – Bieszczadzkie Hotele i Schroniska, Biuro Podróży „ORBIS”, sklepy sportowe „OLIMP” i „LIDER”, sklepy rowerowe „START”, sklep rowerowo-narciarski „SKI-SPORT”, sklep fotograficzny KRYSZTYNY ZAKRZEWSKIEJ, sklep AGD „ELDOM”, sklep spożywczy „ALVI”, sklep „ASTOR”, sklep FOTOOPTYKA, sklep kosmetyczny „NATURA”, sklepy muzyczne „SABRINA” i „MANEK”, księgarnie „DOM KSIĄŻKI” i „SOBÓTKA”, hurtownia kosmetyków „JACK”, hurtownia „MUSZELKA”, spółdzielnia „SOP-SAN”, MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI, wypożyczalnia kaset video „MIRHAN”, siłownia „ATLANTA”, kluby sportowe „SANOCZANKA”, „ZRYW” i SANOCKI KLUB TENISOWY, SANOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ, SANOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ, STUDIO PROFESJONALNEJ KOSMETYKI EWY BORCZYK, drukarnia „PIAST KOŁODZIEJ”, kwiaciarnia LUDMIŁY MAZUR, Hotel „SANLUX”, OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA, GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIEWSKA” z BUKOWSKA, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „SPOŁEM”, cukiernia JANA I ADAMA PIERZÓW, cukiernia ZBIGNIEWA REICHLA, Zakład Wypieku Preci DANUTY PAKOSZ oraz BIURO PROMOCJI MIASTA.

Serdeczne podziękowania składamy pani **MARII SOKÓŁ**.



BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY S.A.
Grupa PEKAO S.A.



POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO
38-500 Sanok, ul. 3 Maja 2
tel. 331-71, tel./fax 335-12



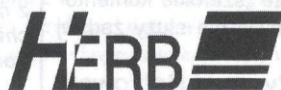
PRZEDSIĘBIORSTWO
Okno-Res



w Sanoku



Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji



Nagrody dla Czytelników

Tomki trafione

Na zakończenie części oficjalnej dokonaliśmy losowania 20 nagród dla Czytelników, którzy nadesłali plebiscytowe kupony. Jednej nagrody nie trzeba było losować. Weekend w Hotelu Górskim I kategorii w Ustrzykach Górnych ufundowany przez POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE – Bieszczadzkie Schroniska i Hotele przeznaczony był bowiem dla osoby znajdującej się najbliższej prawidłowego wytypowania dziesiątki laureatów. Choć określenie „najbliższa” w tym przypadku nie jest zbyt trafne, gdyż tylko dwoje Czytelników na pierwszych trzech miejscach wpisało kolejno Tomasza Demkowicza, Katarzynę Wójcicką i Tomasza Rysza. Jedną z tych dwóch osób była Genowefa Anczakowska, która oprócz pierwszej „trójki” na właściwym miejscu umieściła także Tomasza Jękniera, tym samym prawidłowo ustawiając wszystkich „dziesiątkowych” Tomków. Ponadto pani Genowefa na swym kuponie wpisała jeszcze trzech laureatów, tyle że na niewłaściwych (choć minimalnie) miejscach – na pozycji czwartej Marcina Ćwikłę, na piątej Wiesława Zabawskiego i na szóstej Waldemara Wiszyńskiego. Gratulujemy!



Edmund Kramarz toast wznosił plebiscytowym pucharkiem w asyście trenera kolarzy górskich Janusza Głowackiego, prezes „Sanluxu” Bożeny Tokarskiej (z prawej) i przedstawicielki hurtowni „Muszelka”.

LISTA NAGRODZONYCH CZYTELNIKÓW

Weekend w Hotelu Górskim I kategorii w Ustrzykach Górnych – GENOWEFA ANCZAKOWSKA, Sanok, ul. Ogrodowa 30

Bilet miesięczny MKS na okaziciela na wszystkie sanockie linie – ROBERT KOPACKI, Sanok, ul. Jana Pawła II 41/29

Zestawy kosmetyków – WOJCICH BURY, 38-532 Jaćmierz, Bażanówka 228; PAWEŁ SZAŁAJKO, 36-211 Jasionów 312; WIEŚLAW ŻYTKA, Sanok, ul. Robotnicza 23/66; CZESŁAWA BĄK, 38-621 Łukawica 30.

Karnety na siłownię „Atlanta” – ZBIGNIEW KLUSKA, Sanok, ul. Sierakowskiego 9/14; ANTONI KLUSKA, Sanok, ul. Zagumna 51; TOMASZ CYGANIK, Sanok, ul. Pollaka 17; JANUSZ DROGOŃ, Sanok, ul. Rzemieślnicza 27/26; KAZIMIERZ ADAMSKI, Sanok, ul. Konopnickiej 41.

Karnety na siłownię Sanoczanki – GRZEGORZ JACHIMOWSKI, Sanok, ul. Cegielniana 20/9; ALEKSANDER KOPACKI, Sanok, ul. Jana Pawła II 41/29;

Karnety do wypożyczalni kaset video „Mirhan” – JANUSZ ŁUKASZ, Sanok, ul. Białogórska 63; MARIOLA NAWÓJ, Sanok, ul. I Armii WP 13/15; ANNA STERNIŃSKA, Sanok, ul. Armii Krajowej 18/31

Roczna prenumerata „Tygodnika Sanockiego” – BARBARA KRZANOWSKA, Mrzygód; MAGDALENA GÓRAL, Sanok, ul. Murarska 9.

Wizyta w Studium Kosmetyki Profesjonalnej Ewy Borczyk – MICHAŁ ŁAGODZIC, Sanok, ul. Sadowa 13/6.

Miesięczny karnet na basen – JADWIGA ZUBIK, Sanok, ul. Stróżowska 24/23.

Książka – JAN SKIBA, Sanok, ul. Kopernika 10/27.



Zapytany o pobyt za Wielką wodą Marcin Ćwikła odparł, że nie bałby się stanąć w szranki z roslimi hokeistami NHL.



Przedstawiciele władz miejskich zasiedli na honorowym miejscu.



Ciężarowiec-weteran, mistrz świata Józef Sokolowski przyznał, że już myśli o kolejnym światowym czempionacie.



Odpowiedź Tomasza Jękniera najwyraźniej zadowolili jednego z prowadzących – Artura Rudnickiego. Pytanie? O plany na przyszły sezon.

I po ostatkach...

Zapusty – ostatni dzień karnawału. Ostatnia okazja do wspólnej zabawy i spontanicznie okazywanej, niczym nie hamowanej radości. Bawi się każdy, kto może i kto umie.

Pysznie bawili się dzieci z klas młodszych szkół podstawowych w Zboiskach, Dudyńcach, Wolicy, Prusieku i Pobiednie. Bal Przebierańców, który odbył się 24 lutego, na długo pozostanie w pamięci uczestników. Ośrodek Opiekuńczo-Wychowawczy w Zboiskach udostępnił przez księdza **Mariana Bocho**, przez kilka godzin rozbrzmiewał śmiechem, muzyką, gwarem młodych głosów.



Dzieci ze Zboisk wystąpiły podczas Balu Przebierańców w roli gospodarzy.

Na wstępie ponad 100 dzieci wraz z opiekunami obejrzało obrazek sceniczny pt. „Choinka dla skrzatów” oraz kilka scenek humorystycznych. Kilkuletni „aktorzy” – uczniowie szkoły w Zboiskach odegrali swe role w sposób tak autentyczny i przekonujący, że występ ich nagrodzono owacjami na stojąco. Wielką w tym zasługą **Anny Dobrzańskiej, Wioletty Przyboś i Małgorzaty Ślusar**, które z tą właśnie grupą dzieci pracują na co dzień.

Po poczęstunku, za który słowa podziękowania należą się **Kazimierzowi Haduch** z Urzędu Gminy w Bukowsku, **Janowi Wojtanowskiemu** z Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, gospodarzowi ośrodka – księdzu **Marianowi** oraz rodzicom, rozpoczęły się tańce i zabawy. Nikt nie mógł stać bez ruchu, gdy zagrali **Aleksander Galik, Robert Korona i Leszek Pyrzak**.

Równie miły był finał imprezy. Szczęśliwie, choć nieco zmęczone dzieci, szybko i bezpiecznie wrócili do domów dzięki ofiarności zaprzyjaźnionego kierowcy.

(M)

Imieniny klasy

Tradycyjne „ostatki” najmłodszy uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku postanowili spędzić w nietypowy sposób. Przyjęcie karnawałowe zostało połączone z „Imieninami klasy”. Cała impreza miała miejsce na udekorowanej sali gimnastycznej. Królowały stroje eleganckie i typowo karnawałowe – był m. in. król, królowa, śnieżynka, księżniczka Pocahontas i jej wybraniec.

Klasa II d, której wychowawczynią jest **Mariola Pankiewicz** na wspólną zabawę zaprosiła zaprzyjaźnioną klasę II c wraz z opiekunką **Beatą Fedak**. Po rozdaniu „solenizantom” własnoręcznie wykonanych prezentów – niespodzianek, złożeniu życzeń i odśpiewaniu przez gości „Sto lat”, dzieci rozpoczęły zabawę. Największe emocje budził wzorowany na teleturynie telewizyjnym – „Czar par”. Do tego konkursu zgłosiło się sześć par, które zmagaly się w następujących konkurencjach: przelewanie łyżeczką wody z miseczki do szklanki, obieranie ziemniaków, jedzenie marchewki zawieszanej na sznurku. Dzieci musiały wykazać się dużą sprawnością i szybkością w wykonywaniu każdego z zadań. Zwycięską parą okazali się **Renata Woźniak i Łukasz Zielonka**, otrzymując dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Dzieciaki mogły wziąć również udział w „Randce w ciemno”. Prowadzące zabawę wychowawczynie klas zadbały, aby scenografia nie odbiegała od telewizyjnej. Niezbędny w konkursie ruchomy wachlarz, został zastąpiony przez stół pingpongowy. Wyłonione w tej konkurencji pary: **Aleksandra Halizna i Krzysztof Lipiński** oraz **Paulina Szyndler i Sebastian Miszkiel** wylosowały wspaniałe wycieczki po apartamentach szkoły, a od sponsorów otrzymały upominki.

Drugoklasiści brali także udział w „Konkursie wiedzy” i zawodach sprawnościowych. Całość przeplatano zabawami tanecznymi przy nagraniu „Smerfne hity” oraz piosenkach Majki Jeżowskiej. Akcentem kończącym całość imprezy było wspólne uczucie przy zastawionym wypiekami stole, o które zadbały mamy.

Impreza więc była bardzo udana dzięki dużej pomocy rodziców, oraz sponsorów licznych i atrakcyjnych nagród: **Elektromontaż Rzeszów SA** oraz **Biuro Turystyczne „Kurier”** z siedzibą w Sanoku.

(ak, ek)



Śladem naszych publikacji

Szanowna Redakcjo!

Bardzo proszę o opublikowanie mego listu jako odpowiedź autorowi „Obrońcom Ryszarda B” Nr 9 TS (nazwisko i adres znane Redakcji), który w sposób bezceremonialny krytykuje moją osobę za ujęcie się za Ryszardem B. odnośnie kosztów procesu. Pisze autor, że tytułuję się prawnikiem, a tutaj muszę go zasmucić, gdyż ukończyłem Wydz. Prawa UJ w Krakowie Nr dypl. 162/70 na dziennych studiach w latach 1965-70. W chwili obecnej jestem na rencie inwalidzkiej, a ostatnio pracuję w niepełnym wymiarze godz. na umowie zleceniu w PROGRES-BUD Sanok, aby kupić lekarstwa, to przecież nic zdroźnego. Wcale się tego nie wstydę, a wyśmiewanie mnie, że jestem chyba jedynym prawnikiem zatrudnionym jako sprzedawca to pomysłka autora, bo znam innego prawnika, który pracuje podobnie. Wcale nie jestem „znakomitym jurystą”, ale zapewniam, że to autor nie zrozumiał mego listu, albowiem wcale nie chodziło mi o to, kto będzie na stanowisku Kierownika (jest to wewnętrzna sprawa Urzędu) ale, jak wynikało z art. red. J. Kozimor, fakt, że po dwukrotnym orzeczeniu Sądów korzystnym dla Ryszarda B., Burmistrz zapowiedział kasację wyroku, unikając kosztów procesu. Ja do pracy p. Burmistrza nie mam nic, ale wiem ze swego doświadczenia, kiedy procesowałem się z Urzędem 5 lat temu o działkę Sygn IC311/93, że wszystkie koszty procesu wraz zapłatą za biegłego sądowego obciążony był Skarb Państwa. Przyznaję rację autorowi, że skończyły

się czasy koleśki, szwagrów, a czasy PRL nie wróca. To prawda, dlatego zapytałem wprost o koszty procesowego sporu. Przecież jesteśmy państwem demokratycznym i mieszkańcy winni wiedzieć, na co idą ich podatki. Nie będę komentował decyzji sądów, które są praworządne, a ich decyzje korzystne dla Ryszarda B. też mówią za siebie. Coś w tym musi być. Tę sprawę badały sądy, a nie ja, czy autor owego artykułu. Najpierw należało dokładnie przeczytać relację red. J. Kozimor, a później chwalać Burmistrza, by na koniec wyśmiewać się z mojej osoby. Przecież nie kradnę, chcąc uczciwie dorobić do skromnej renty nie popełniam przestępstwa. Ja zapytałbym autora (bo znam), ilu wykształconych ludzi z SANOKA, wyjeżdżając na saksy za granicę pracowało w kanałach, budowie, mając się różnych prac. Życzę wszystkiego najlepszego autorowi, który tak samo jak ja, nie znając meritum sprawy, tak zaciekle zwalcza oponentów, którzy mają odmienne poglądy i mieli chęć zapytać się p. Burmistrza, kto pokryje koszty procesu.

mgr Rogowski Adam

PS. Autor podkreśla, że tutaj nie chodzi o Jacka Rogowskiego byłego radnego, ale to było oczywiste, bo przecież podpisałem się swoim nazwiskiem i imieniem. A na marginesie informuję, że radny Jacek Rogowski, z którym nie mam kontaktu, mimo iż to jest bliska rodzina z tą sprawą nie ma nic wspólnego.

Obrońcy Edwarda O.

Z uwagą przeczytałem wypowiedź pana „Nazwisko i adres do wiadomości redakcji”. Wynika z niej, że albo niedokładnie przeczytał pan artykuły p. J. Kozimor, albo wyczytał pan z nich to, co chciał wyczytać. O tym czy Burmistrz „skrzywdził swego przyjaciela Ryszarda B., sumiennego i zdyscyplinowanego” pracownika wypowiedział się Sąd Pracy w Sanoku i Krośnie. Wyroki są bardzo niekorzystne dla Burmistrza i świadczą o tym, że Burmistrz skrzywdził swojego „przyjaciela” świadomie łamiąc prawo.

Przyznaję, że liczyłem na rozmowę z Burmistrzem i słowo przeproszam. Niestety spotkałem się z wybuchem nienawiści, co potwierdzają m. in. pańskie wypowiedzi. Wyjazd na wycieczkę do Rzymu, organizowany przez UM, był uzgodniony z moim bezpośrednim przełożonym i potwierdzony jego podpisem. Był to wyjazd w ramach „odsiadki” za przepracowane wcześniej godziny nadliczbowe. Nie było więc potrzeby wpisywania urlopu w poczynkowego. Komentarz Burmistrza zamieszczony w artykule pt. „Dodatkowy spór” był delikatnie mówiąc niesmaczny. Rewelację z wykorzystaniem przeze mnie czasu pracy do prywatnych celów nie zostały potwierdzone przez innych pracowników w Sądzie Pracy, mimo że składali zeznania pod przysięgą.

Pisze pan również o jakimś nieznany bliżej związku branżowym. Nasz Związek Zawodowy, do którego należę to Niezależny Związek Za-

wodowy Pracowników Samorządowych Urzędu Miasta Sanoka, do którego należy 90% pracowników urzędu. W świetle wspomnianych wyroków sądowych, tak korzystnych dla mnie, obrona moich interesów pracowniczych przez Związek była bardzo skuteczna.

Według pana; „Burmistrz nie zawiódł swoich wyborców”. No cóż – jest to tylko pana subiektywna ocena. Są ludzie, którzy mają akurat inne zdanie w tej sprawie. Proszę np. zapytać, co myślą na ten temat państwo K. i M. Ploncha i ich dzieci. Proszę porównać ich warunki mieszkaniowe z warunkami, jakie zapewnił Burmistrz architektowi miejskiemu. Dlatego zapraszam pana do ujawnienia swojego nazwiska i osobisty kontakt ze mną. Przedstawię szereg dokumentów m. in. na temat przyjacielskich układów. Jestem przekonany, że zmieni pan zdanie „o charakterze i uczciwości”. prawo i praworządność, o których pan pisze z takim patosem, są inne dla maluczkich, a inne dla wielkich. Nie wiem, czy śmiać się, czy płakać, kiedy pan pisze, cytuję; „w tym przypadku nie dopatrzyłem się żadnej krzywdy”. Jeżeli naprawdę pan tak myśli, to kwestionuje pan oba wyroki Sądu Pracy, zarówno I, jak i II instancji. Kto tu jest więc „kauzuperda”? Pan czy pan Adam Rogowski. Zgadza się tylko z panem, że „szerokie komentowanie tej sprawy, nie służy żadnej ze stron”.

mgr Ryszard Bętkowski

W ostatnią sobotę lutego budynek szkolny przy ul. Rymanowskiej 17 tętnił życiem. Już po raz czwarty w SP 2 obchodzono Święto Szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się już o godz. 8.30, kiedy to młodsza grupa wiekowa i zaproszeni rodzice obejrza- li finał Szkolnego Festiwalu Artystycznego klas I-III pod hasłem „Dziecko potrafi”.

Zarówno eliminacje, jak i finał Festiwalu przygotowali nauczyciele nauczania początkowego.

Mali artyści sprawdzili swe możliwości w następujących formach artystycznych: plastyka, technika, małe formy teatralne, recytacja, piosenka. Wszystkich uczestników Festiwalu i ich opiekunów wyróżniono za wielkie zaangażowanie i ogromny wkład pracy, a finalistom indywidualnym oraz zwyciężcom zespołom klasowym dyrekcja wręczyła nagrody.

SZKOLNE ŚWIĘTOWANIE W „DWÓJCE”

W klasyfikacji końcowej nagrodzono: – kl. I b (wych. **M. Czaban**) za zajęcie I miejsca,

– kl. III a (wych. **H. Żak**), kl. III b (wych. **A. Polańska**), kl. III c (wych. **G. Czernicka-Bury**), za zajęcie II miejsca, – kl. I c (wych. **D. Sikora**), kl. II b (wych. **A. Wenc**), kl. II a (wych. **A. Łukaszyk**), za zajęcie III miejsca.

Na drugą część uroczystości zostali zaproszeni rodzice, grono pedagogiczne, delegacje klas IV-VIII oraz uczestnicy szkolnych i pozaszkolnych konkursów.

Dyrektor **Maria Harajda** wręczyła nagrody 51 laureatom szkolnych konkursów oraz pogratulowała sukcesów 20 uczniom, którzy zakwalifikowali się do rejonowych eliminacji konkursów przedmiotowych.

Całość uroczystości oświetliła część artystyczna, na którą złożyły się: pokaz mody szkolnej (przygotowany przez **L. Mazur**), szopka noworoczna (**T. Fuksa, G. Rychter**), występy zespołów: wokalnego (**M. Góć**) i tanecznego (**M. Gagatko-Kubicz**) oraz finał konkursu o tytuł „Mega-Mózgu” SP 2 w Sanoku (**B. Głogowska, A. Wileczek**).

Dodatkową atrakcją święta była wystawa prac plastycznych uczniów klas I-III, eksponowana w ciągu całego dnia.

Uroczystość połączona została z zabawami karnawałowymi dla wszystkich grup wiekowych.

Joanna Twardak

OSTATECZNA PRZYMIARKA

We wtorek i środę uczniowie klas ósmych z województwa krośnieńskiego poddani próbnemu badaniu kompetencji ucznia. Było ono próbą generalną przed właściwym egzaminem, który odbędzie się w maju.

Obydwa testy – z języka polskiego i matematyki zawierały po czterdzieści pytań. Uczniowie mieli półtorej godziny na rozwiązanie każdego z nich. Test z języka polskiego nie zawierał krótkiego wypracowania, które trzeba będzie napisać podczas właściwego egzaminu.

Zapytaliśmy jedną z uczennic sanockiej „czwórki”, **Asię Kondyjowską**, jak ocenia nową formę sprawdzenia wiadomości ucznia.

– *Bardzo podobał mi się test z języka polskiego – uważam, że był ciekawy. Myślę, że dobrze go rozwiązałam. Nieco mniej jestem zadowolona z matematyki – było dużo zadań podchwytliwych i tu poszło mi już trochę gorzej.*

(Jot)

Czym sekta wabi?

Przede wszystkim oferując pomoc materialną lub psychologiczną, a także oparcie w grupie rówieśniczej. Stara się również pokazać drogę i „nowy” sens życia prowadzące do zbawienia (przy jednoczesnej negacji jednak wszystkich innych).

Sekta zyskuje zagubionego człowieka przez to, że odpowiada szybko, jasno i precyzyjnie na wszystkie możliwe pytania i zagatki istnienia. Symbolem wszelkiej wiedzy jest tutaj zwykle guru, bądź nauczyciel, oferujący zarazem iluzję jedynej prawdy – słusznej nauki.

Zaproszenie do sekty ma charakter werbunkowy i mimo sympatycznego opakowania, posiada ona cechy niedoinformowania lub zdezinformacji (zatajenia lub kłamstwa). Oczywiście ta nieuczciwa niejawność nie jest dostrzeżona przez kandydata, stąd jest wykreśleniem przeciwko wolności jego sumienia oraz zamachem na jego wolność religijną. Kiedy jednak upłynie trochę czasu i czar nieco pryśnie, „manipulacja werbunkowa” ujawnia się. Jest ona wstępem do większej manipulacji – psychicznej przemocy. Stopniowo dochodzi do zawładnięcia, które dotyczy głównie emocji człowieka, ujawniającego się doświadczeniem euforii oraz poczuciem wyzwolenia, prowadzącego do destrukcji.

Ostatecznym skutkiem bezpośredniego obcowania z sektą jest całkowite pozbawienie intymności i prywatności osoby. Możliwość decydowania o swoim losie, a nawet niemożność czy niechęć, by to czynić. Powstaje stan „dobrowolnego niewolnictwa”.

Guru czyni wysiłki, by zachwycić kandydata, by go przekonać, nie tyle dowodząc, co uwodząc, i by zdobyć jego bezgraniczne zaufanie.

Uwaga! Szczególne ostrzeżenie przed tzw. sektami destrukcyjnymi – najbardziej zagrażające człowiekowi, jego wolności i godności.

Na terenie Polski działają następujące sekty tego rodzaju:

1. Kościół Zjednoczeniowy, czyli Ruch pod wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego (zwany Kościołem S. M. Moona)
2. Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny
3. Instytut Wiedzy Transcendentalnej
4. Scjentologia (Scjentology)
5. Satanizm
6. Wspólnota Niezależnych Zgromadzeń Misyjnych „Rodzina”
7. Niebo – Zbór Chrześcijan Leczenia Duchem Bożym

Przyjrzyjmy się bliżej pierwszej z wymienionych sekt destrukcyjnych, Kościołowi Zjednoczeniowemu, którego założycielem jest Sun Moon.

Sun Myung Moon urodził się w 1920 r. W wieku 16 lat, miał mu się objawić Jezus, proszący go o uratowanie ludzkości, przez dokończenie dzieła zbawienia, które On zaczął, ale nie zdołał doprowadzić do końca. Miało się to dokonać poprzez misję założenia idealnej rodziny, gdyż dopiero to zmaszałoby seksualny – według Moona – grzech Adama i Ewy.

W 1960 r. doszło do tzw. wesela Baranka (Moon bierze ślub z 18-letnią Hak-Ja Han). Przez doskonałe małżeństwo Moona – jak twierdzi założyciel – dokonano się uniwersalne oczyszczenie krwi. Dlatego członkami Ruchu stają się małżeństwa przez rytuał adopcji par, pochodzących z różnych narodów (pary dobierane są przez ośrodki, wcześniej nie znające się. Małżeństwa zawierane są zbiorowo przez setki czy tysiące par wobec Moona i jego żony). Dzieci zrodzone z tych małżeństw traktowane są jako fizyczne dzieci „prawdziwych rodziców” – Moona i jego żony.

W Ruchu tym kultywowana jest modlitwa i medytacja w celu odparcia ataków szatana i nabrania siły do pracy misyjnej na ulicach. Emblematem nie jest krzyż – tu symbol klęski, ale centrum promieniste, kwadrat i koło.

Na całym świecie istnieje duża liczba ośrodków szkoleniowych tej sekty. Moon może sobie pozwolić na tworzenie rozmaitych form swej organizacji, gdyż jako „święty biznesmen” jest bardzo bogaty, czemu sprzyjały oszustwa podatkowe. Stworzył on ośrodki szkoleniowe i centra propagandowe.

Aby znaleźć się w ośrodku, młody człowiek musi porzucić swą rodzinę, szkołę, pracę zawodową, ponieważ głównym celem szkolenia jest całkowite i bezwzględne podporządkowanie doktrynie i osobie Moona. W ośrodkach obowiązuje izolacja i surowa dyscyplina, a w przedsiębiorstwach Moona niewolnicza praca. Tam też odbywa się tzw. „pranie mózgu”, w wyniku którego dochodzi do bezwolnego poddania się metodom szkoleniowym, doktrynie i wejściu w strukturę organizacyjną. Kształtowana jest w nich typowo sekciarska mentalność, przeniknięta fanatyzmem, ideologiczną ciasnotą, izolacjonizmem i poczuciem bezwzględnej wyższości własnej grupy nad społeczeństwem i przedstawicielami innych religii.

Ruch Moona liczy ok. dwa miliony zwolenników i ok. dwieście tysięcy członków, w tym również z Polski. Szukają oni adeptów wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, oferując pobyt w zagranicznych ośrodkach szkoleniowych. Reprezentant krajowy ma siedzibę w Warszawie. Jedną z form oddziaływania Ruchu Moona jest utworzenie w 1990 r. polskiego oddziału P.W.P.A. pod nazwą: „Stowarzyszenie uczonych na rzecz Pokoju Światowego”, wydające kwartalnik „Nauka dla Pokoju”.

Ruch Moona stanowi przykład pewnej religijno-politycznej ideologii o charakterze gnostyckim i okultystycznym, w którym nie ma miejsca dla Boga. Zajmuje je Moon. Nie ma miejsca dla Bożej prawdy, gdyż zajmuje je zbiór wymysłów synkretycznych, niespójnych, zestawionych przez współpracowników Moona. Nie ma miejsca dla religijnej i zbawczej wspólnoty, jaką stanowi Kościół Chrystusa, gdyż zajmuje je „rodzina Muna”.

* Gnostycyzm – (gr. gnostikos = poznawczy) jest to religijno-filozoficzny kierunek powstały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na wschodzie cesarstwa rzymskiego. Łączy elementy chrześcijaństwa, filozofii hellenistycznej i religii wschodnich. Kierunek operujący bardziej wyobraźnią niż rozumem, przetwarzający wiarę nie tyle w wiedzę, ile w mitologię i filozofię.

** Okultyzm – (łac. occultus – tajemniczy, ukryty) oznacza różne poglądy, praktyki i systemy, wiążące się z synonimicznymi okr.: egzoteryczny, paranormalny, mistyczny czy pozamysłowy. Współcześnie obejmuje on całą gamę pseudonaukowych kierunków, przesądów i błędnych założeń psychologicznych. Praktyki okultystyczne jak czytanie z linii dłoni, z kart, z gwiazd i planet, kontakty spirytystyczne czy działania magiczne, mają w jakiejś mierze określić los człowieka, jego przyszłość osobistą i w kręgu społeczności, w których żyje.

(atena)

godz 12.00 – konferencja dla nauczycieli sanockich szkół podstawowych i średnich, która odbędzie się w SP nr 1 przy ul. Kochanowskiego na temat: „Sekty dzisiaj; jak je rozpoznać i bronić się przed nimi”.

ok. godz 14.30 – 15.00 – dyskusja
godz 16.00 – Msza Święta, Konferencja dla młodzieży szkół średnich, rodziców i wszystkich zainteresowanych na temat: „Sekty dzisiaj; jak je rozpoznać i bronić się przed nimi”. Po konferencji odpowiedzi Ojca Gałuszki na pytania młodzieży. O ile czas pozwoli będzie można podyskutować z Ojcem Jackiem w kawiarence „U Mnicha” do godz. 19.00.

Ojciec Jacek jest zakonnikiem w Zakonie Kaznodziejskim popularnie określanym, od założyciela Św. Dominika, Zakonem Dominikańskim.

Program wizyty w Sanoku dominikanina o. Jacka Gałuszki z Krakowa 11 marca 1998 roku (środa)

skim. Jest również cenionym ekspertem Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach.

Obecna wizja jest kolejną propozycją dla mieszkańców Sanoka przygotowaną przez Wspólnotę Dominikańską.

Działa ona w Sanoku już od pięciu lat i skupia ludzi, dla których to posłanie, które niesie Zakon Kaznodziejski jest bliskie. W ciągu tego okresu zorganizowała kilkanaście spotkań z wybitnymi naukowcami zajmującymi się różnymi dziedzinami wiedzy. Wspólnota podejmowa-

ła również inicjatywy mające na celu integrację różnych środowisk sanockich (np. oplatkowe spotkanie ekumeniczne prawosławnych i katolików w styczniu br. w kawiarence „U Mnicha”), czy pomoc dla powodzian w ramach Franciszkańskiego Ośrodka w drugiej połowie ubiegłego roku.

Członkowie Wspólnoty są zarazem członkami Zakonu Kaznodziejskiego w ramach Rodziny Dominikańskiej i z tego tytułu uczestniczą w religijnej formacji zakonnej.

Stowarzyszenie Magnum in Parvo
Wspólnota Dominikańska w Sanoku

LISTY



Otrzymał pismo od mieszkańców bloków na ul. Dembowskiego i Jana Pawła II protestujące przeciwko planowanej przez SSM dobudowie klatki do istniejącego już bloku. Publikujemy je poniżej.

Wojewódzki Sejmik Samorządowy w Krośnie
Rada Dzielnicy „Wójtostwo” w Sanoku

W związku z planowaną dobudową jednej klatki bloku mieszkaniowego przy ul. Dembowskiego 10, nadal jesteśmy przeciwni tej dobudowie, co potwierdzamy podpisami.

Nadmieniamy, że już informowaliśmy o tym fakcie Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową dn. 30.10.96, 11.12.96, 25.03.97. a także Urząd Miasta Sanoka oraz Urząd Rejonowy w Sanoku dn. 21.03.1997 roku.

Stawianie sprawy w taki sposób nie rozwiąże problemu mieszkaniowego SSM, a wręcz przeciwnie utrudni życie mieszkańców i tak zatłoczonej tej części osiedla.

Po blisko 20-letnim zakończeniu prac budowlanych związanych z budową bloków w naszym rejonie, ponownie zamierza się budować gdzie teren jest zagospodarowany, a mieszkańcy już dawno zapomnieli o uciążliwościach jakie niesie prowadzenie budowy w centrum osiedla.

A więc projekt dobudowy bez społecznego poparcia jest chybiony, zagrożony uszczerbkiem zdrowia mieszkańców, a poparty brakiem wyobraźni i perspektywicznego myślenia. Protest poparty jest podpisami 35 – mieszkańców.

W imieniu mieszkańców bloków przy ul. Dembowskiego i Jana Pawła II
Marian Osękowski

(ak)

„CHWILE GROZY”

Kto z nas nie kocha horrorów? Filmów grozy, które zaskakują widza szokującymi, przerażającymi scenami. Pomimo tego, że czujemy się zagrożeni, boimy się, to wytrwale siedzimy w fotelu i oglądamy do końca. Nasze serce szybciej bije, wzrasta ciśnienie, poziom adrenaliny, drżą nam ręce. Żrenice stają się coraz szersze, ze strachu nie możemy się nawet ruszyć. Wywołanie takiego stanu już od początku przyświeca twórcom horrorów. Jest to ich główny cel. Inaczej świadczy to o tym, że film jest niewypałem. Jesteśmy przeważnie straszni mordercami, gangsterami czy niezrównoważonymi naukowcami lub szaleńcami. Jeszcze bardziej paraliżują nas stwory, które pochodzą ze świata fantazji. Są to wilkołaki, wampiry, mumie, lalki-mordercy, duchy. Tematyka ta była obecna w świecie filmu już dawno. W roku 1896 Georges Melies zreali-

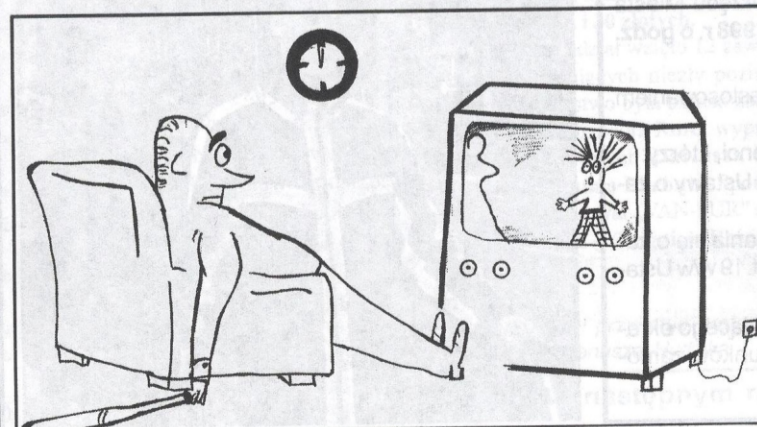
zował „Diabelski zamek”. Rozkwit gatunku nastąpił jednak w latach po I wojnie światowej. Twórcy horrorów prześcigają się w pomysłach. Coraz bardziej szokują widzów. Ostatnio niezastąpione okazują się efekty specjalne. Już trudno jest zobaczyć film bez zastosowania tej techniki. Szczególnie w takim gatunku, jakim jest horror, spełniają one doskonale swoją rolę. Bo przecież jak udaloby się zrealizować sceny z duchami, poruszającymi się, mówiącymi przedmiotami martwymi, czy też stworzyć przerażające zjawiska w przyrodzie.

Niektóre motywy stały się inspiracją dla wielu filmów. Doskonałym przykładem jest „Frankenstein” Borisa Karloffa z roku 1931. W tym samym roku powstał słynny już „King Kong”, który doczekał się wielu nowych wersji. Modne stało się również kręcenie kolejnych części pierwowzoru. Zrobi-

no tak na przykład z „Psychozą” Alfreda Hitchcocka z 1960 roku. Dwie następne części z roku 1983 i 1986 były równie dobre jak pierwsza. Jeżeli już mowa o A. Hitchcocku, nie można nie wspomnieć o jego jednym z najlepszych filmów pt. „Ptaki”. Horror ten należy do klasyki tego gatunku. Jest to historia miasteczka zaatakowanego przez agresywne ptaki. Nie zawsze jednak opłaca się robić kolejne części jakiegokolwiek filmu. Często bywa tak, że są to prostu niewypały. Producenci nie wnoszą już nic nowego. Dużo rzeczy jest tylko kopią oryginału. Tak było na przykład z filmem „Piątek trzynastego” z 1980 roku. Jest to krwawy horror opowiadający o grupie młodych ludzi, przebywających na obozie. Mają tam miejsce zagadkowe morderstwa. Przez kolejne dziewięć lat próbowano robić następne części. Niestety żadna nie dorównała pierwowzorowi. Podobnie było z „Halloweenem” J. Carpentera. Doczekał się on 4 niezbyt udanych „naśladowców”.

Dlaczego tak bardzo lubimy się bać? Te kilkadziesiąt minut filmu przenosi nas w całkiem inny świat: grozy, strachu, niebezpieczeństwa. Siadamy w fotelu, gasimy światło, włączamy telewizor i zaczyna się. Dopelnieniem atmosfery powinna być oczywiście szalejąca za oknem burza z błyskawicami. Nie ma to jak film oglądany na dużym ekranie w kinie. Wtedy efekt jest silniejszy. Horror jest na pewno gatunkiem, który wzbudza w nas uśpione emocje i lęki ukryte w podświadomości. Powinniśmy czasem pozwolić im wypłynąć...

K. Mogilany



Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie odcinka nawierzchni
ul. Rataja w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia: **30 czerwca 1998 r.**
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 1.500,00 zł (słownie: jeden tysiąc pięćset złotych).

Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do **31 marca 1998 r. do godz. 9-tej.**

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 7.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Małgorzata Gliściak – tel. 465-28-36.

**Termin składania ofert upływa
31 marca 1998 r. o godz. 9-tej.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu **31 marca 1998 r. o godz. 10.30.**

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

PRZETARGI

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie odcinka chodnika i kanalizacji
deszczowej ul. Konopnickiej w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia **30 czerwca 1998 r.**
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 2.500,00 zł (słownie: dwa tysiące pięćset złotych). Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do **31 marca 1998 r. do godz. 9-tej.**

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 7.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Małgorzata Gliściak – tel. 465-28-36.

**Termin składania ofert upływa
31 marca 1998 r. o godz. 9-tej.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu **31 marca 1998 r. o godz. 10-tej.**

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

DYREKCJA OKRĘGOWA
DRÓG PUBLICZNYCH W RZESZOWIE 35-959
z siedzibą przy ulicy Legionów 20,
telefon 340-71, fax 623-915

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

Zadanie nr 1 – wykonanie aktualizacji projektu technicznego modernizacji skrzyżowania ulicy Staszica i Mickiewicza w SANOKU w km 258+845 drogi krajowej Nr 98 Wadowice-Przemyśl w woj. krośnieńskim.

Termin realizacji zamówienia 30.06.1998 r.

Zadanie nr 2 – Opracowanie studium przedprojektowego modernizacji odcinka drogi krajowej Nr 891 Sanok-Lesko-Krościenko na odcinku stanowiącym ulice miejskie: Kolejową, Lwowską i początek Lipińskiego w SANOKU.

Termin realizacji zamówienia – 29.01.1999 r.

Zadanie nr 3 – Opracowanie projektu budowlanego modernizacji skrzyżowania drogi krajowej Nr 98 Wadowice-Przemyśl w km 257+610, w SANOKU – ulicy Rymanowskiej z ulicą Dmowskiego.

Termin realizacji zamówienia – 29.01.1999 r.

Cena materiałów przetargowych wynosi 3,00 zł + VAT dla każdego z zadań

Uprawnionymi osobami do udzielania informacji w sprawach dotyczących specyfikacji istotnych warunków zamówienia są:

Dla zadania 1 i 3 – inż. Leon Zajac – St. Specjalista w Wydziale Planowania Techniczno-Ekonomicznego i Dokumentacji Technicznej – w godz. 8.00-14.00, tel. 340-71 w. 53.

Dla zadania 2 – mgr inż. Lesław Kornak – St. Specjalista w Wydziale Planowania Techniczno-Ekonomicznego i Dokumentacji Technicznej w godz. 8.00-14.00, tel. 340-71 w. 64.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z formularzem oferty i umowy można odebrać osobiście w siedzibie DODP w Wydziale Umów i Analiz Rynku (pokój nr 8) lub na żądanie mogą być przesłane pocztą za zaliczeniem.

Zamknięte koperty zawierające oferty sporządzone na wzorze dostarczone przez Zamawiającego należy złożyć w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Rzeszowie, przy ul. Legionów nr 20, w pokoju nr 18 w terminie do 20 marca 1998 r. do godz. 11.00.

Oferta winna mieć oznaczenie „Oferta na opracowanie Zadanie Nr ...”

PUBLICZNE OTWARCIE OFERT ODBĘDZIE SIĘ W SIEDZIBIE DODP W DNIU 20 MARCA 1998 R. O GODZ. 11.00 W POKOJU Nr 7.

W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy spełniają wymogi określone w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.

REKLAMY

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiorze pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



SKLEPY UPOMINKI I OZDOBY

SANOK
UL. ORZESZKOWIEJ 1
UL. JAGIELLOŃSKA 23

WIELKANOC 98

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA
NASZYCH SKLEPÓW

- NAJMODNIEJSZE WZORY OZDÓB WIELKANOČNYCH!!!!
- ORYGINALNE DONICZKI, SZTUCZNE KWIATY!!

Dyrekcja Specjalnego Ośrodka
Szkołno-Wychowawczego w Sanoku
zaprasza

do składania ofert pisemnych
na wykonanie kapitalnego remontu
łazienki w internacie Ośrodka
w Sanoku, ul. Konarskiego 10.

Blizsze informacje dotyczące
remontu można uzyskać w sekretariacie
Ośrodka, tel. 463-09-25.

Termin składania ofert pisemnych
upływa 20 marca 1998 r.

Garaze blaszane składane

Sprzedaż ratalna

Transport na terenie Sanoka – gratis

F.P.U.H. „MIMET” s.c.
Sanok, ul. Głogowa 5
tel. 464-94-44, 463-58-56

MIEJSCE CZEKA
NA CIEBIE!

USŁUGI BUDOWLANE

MASZYNOWE WYKONYWANIE:

- ★ WYLEWEK
- ★ TYNKÓW GIPSOWYCH
- ★ TYNKÓW PIASKOWYCH

tel. 469-13-90

Miejski Klub Sportowy „STAL SANOK”

poszukuje 15 osób

w wieku powyżej 18 lat do obsługi
meczy piłki III Liga Małopolska.

Zgłoszenia chętnych w sekretariacie klubu,
ul. Stróżowska 19 (8⁰⁰.15⁰⁰), tel. 463-26-38

AUTO-IMPEX Sp. C. AUTO NA RATY

- z giełdy, z ogłoszenia
- od sąsiada, z komisju
- za naszym pośrednictwem sprzedasz-kupisz każdy pojazd bez względu na wiek
- koszt kredytu od 4,95% rocznie

Szczegółowe informacje w Sanoku:

Komis Auto Impex, ul. Krakowska (obok mat. budowlanych), tel. 090 343 002
Firma ATUT, ul. Mickiewicza 5

„BARMAR” s.c. SANOK

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

tel. 090 392 058, tel. dom. (013) 463-75 52, (013) 463-43-41

Regionalny Przedstawiciel Firm będących bezpośrednimi importerami samochodowych elementów karoseryjnych
OFERUJE:

- zderzaki • atrapy • maski • chłodnice •
- błotniki • pasy przednie • reflektory •
- lampy tylne • kierunkowskazy • lusterka •

DO WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW
REALIZACJA ZAMÓWIEŃ DO 48h

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 5 z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89 poz. 415) oraz Uchwałą Nr XXII/163/95 z dnia 26 września 1995 roku Rady Miasta Sanoka zawiadamia się, że projekt Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w Dzielnicy OLCHOWCE – tereny położone przy ul. GAJOWEJ i RYBICKIEGO będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 16 marca do 15 kwietnia 1998 roku w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach od 8.30 do 12.30 w pokoju nr 46.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy, każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta Sanoka z podaniem oznaczenia nieruchomości (nr działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia, tj. do dnia 28 kwietnia 1998 r. (włącznie).

KOMUNIKAT

Zarządu Miasta w Zagórz

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dziennik Ustaw Nr 89 poz. 415 z późniejszymi zmianami) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 27 marca 1998 roku o godz. 10.00 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Zagórz odbędzie się Sesja Rady Miejskiej, której przedmiotem będzie uchwalenie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „ZASŁAW – 1”.

Srebro dla drużyny, brąz dla dziewczyny

W walce o złoto Renata Cybuch, Małgorzata Och, Anna Nawrocka i Agnieszka Galant uległy jedynie pierwszemu zespołowi Juvenii Białostok, którego zawodniczki pobili rekord kraju aż o 3 sekundy. Nasze short-trackistki pokonały dwa pozostałe składy Juvenii, a w eliminacjach silne drużyny z Opola i Torunia.

Nie był to jedyny medal dla Sanoka – na 500 metrów Cybuch wywalczyła brąz, „życiówkę” poprawiając o ponad 2 sekundy, co dało jej normę na I klasę sportową. Renata pobiła też rekord Polski na 3.000 m, jednak sztuka ta udało się także czterem innym zawodniczkom i ostatecznie sanoczanek finiszowała jako piąta.

Forma dopisywała też Małgosi Och, która zajęła 6. miejsce na 500 i 5. na 1.000 metrów. Również i ona srurowała swe najlepsze wyniki, odpowiednio o 2 i 6,5 sekundy, a rezultat uzyskany na tym drugim dystansie i w jej przypadku zaprezentował normę na I klasę sportową.



Short-trackistki STS-u. W górnym rzędzie od lewej: Anna Nawrocka, Renata Cybuch, trener Roman Pawłowski i Lucyna Lisowska. Dolny rząd: Agnieszka Galant, Longina Szlachcic i Małgorzata Och.

Pozostałe miejsca naszych zawodniczek:

500 m: 10. Nawrocka, 12. Galant.

1.000 m: 13. Nawrocka.

1.500 m: 7. Galant, 10. ex aequo: Cybuch, Och i Nawrocka.

Wielobój: 5. Cybuch, 8. Och, 11. Nawrocka, 12. Galant.

Wreszcie wygrali

Im bliżej ligi tym więcej sparringów. W ubiegłym tygodniu Stal rozegrała aż trzy mecze, ostatnim z nich przerywając wreszcie serię remisów. Zwycięstwo nad Brzozowią było tym cenniejsze, że nasz zespół zagrał mocno rezerwowym składem.

Zarówno rewanżowy sparring z Polonią Przemyśl, jak i wyjazdowa potyczka ze Stalą Rzeszów zakończyły się bezbramkowo. Rozegrany na stadionie przy ul. Stróżowskiej mecz z Polonią był dość wyrównany, obydwie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji strzeleckich, z naszej strony najlepszych nie wykorzystali Jacek Zięba, Grzegorz Kornecki i Mariusz Birówka. Natomiast w Rzeszowie mecz odbył się na bardzo małym, bocznym boisku. Żartowano, że Robert Ząbkiewicz rzuty wolne będzie mógł strzelać z połowy. Z przewagi naszej drużyny niewiele wynikało, na murawie było po prostu „za gęsto” od piłkarzy. – Gdyby wcześniej było wiadomo, w jakich warunkach przyjdzie nam grać, zrezygnowalibyśmy z wyjazdu. Od strony szkoleniowej ten mecz nie nam nie dał – powiedział trener Jerzy Pietrzkwicz.

W Brzozowie z podstawowego składu zagraли praktycznie tylko Janusz Sieradzki i Waldemar Szarek i właśnie ci zawodnicy wpisali się na listę strzelców. Sieradzki jeszcze przed przerwą wygrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem gospodarzy, po zmianie stron Szarek głową dobił uderzenie Mariusza Sumary. W przekroju całego spotkania stalowcy jeszcze wiele razy mogli podwyższyć rezultat, najlepszą sytuację zmarnował Sławomir Warchol.

W wodzie na lodzie

Długo na swe drugie zwycięstwo musieli czekać żacy, jednak po prawie dwóch miesiącach ich upór został nagrodzony. Na rozmokniętym lodowisku w Svidniku nasi chłopcy poczuli się jak ryby w wodzie, pokonując tamtejszy Stroj 4-1. Grający wcześniej młodzicy potraktowali rywali znacznie bardziej obcesowo, wygrywając aż 15-3.

W pierwszej tercji bohaterem naszej drużyny był Jarosław Grzesik, którego cztery bramki ustawiły mecz. Na tym Jarek poprzestał, patent na gole odkupił od niego Robert Kostecki, sześciokrotnie pokonując golkipera rywali. Ponadto trzy trafienia zaliczył Maciej Piecuch, a listę strzelców uzupełnili Adrian Dżoń i Krzysztof Krauze. Choć wynik ani przez chwilę nie był zagrożony, pochwalić należy bramkarza Marcina Lewandowskiego, który bronil z dużym wyczuciem.

Potem przyszła kolej na żaków, w międzyczasie tafla zdążyła rozmoknąć i lód pokryło kilka centymetrów wody. W tak niecodziennych warunkach żaczekowie odnieśli swe drugie zwycięstwo, tym razem już zdecydowane. Bohaterem meczu był Jarema Sarzyński, który popisał się hat-trickiem, jednego gola dorzucił Rafał Solon. O wygranej przesądziła mądra, zespołowa gra przez cały mecz – „esteciacy” potrafili długo utrzymywać krążek w tercji przeciwnika.

Młodzicy: STROJAR – STS 3-15 (0-6, 1-4, 2-5).
Żacy: STROJAR – STS 1-4 (0-2, 0-1, 1-1).

(b)

Pierwsza połowa była bardzo wyrównana – na przerwę obydwie zespoły zeszły przy stanie remisowym, choć prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie. Po zmianie stron wiatr w plecy złapał nasz zespół, odskakując na kilka punktów. Mocno to podenerwowało trenera tarnowian, który wziął czas mówiąc do swych zawodników: – Jak nie idzie w ataku, to trzeba zagrać agresywniej w obronie, zmuszając rywali do błędów. Zmiana taktyki okazała się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę – uniści raz po raz przechwytywali piłkę, po szybkich kontrach zdobywając kolejne punkty. Przez kilka minut koszykarze Dapperu nie oddali celnego rzutu i w pewnym momencie przewaga gości wynosiła już 11 punktów. W końcówce nasz zespół raz jeszcze poderwał się do walki, ale uniści nie pozwolili już wydrzeć sobie zwycięstwa.

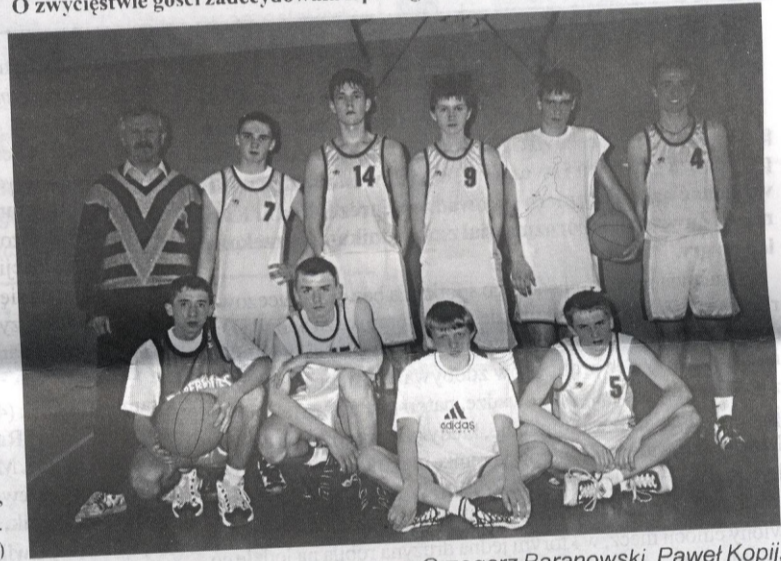
DAPPER – UNIA TARNÓW 61-67 (30-30). Dapper: Baranowski 21, Kopij 15, Przybycień 13, Szala 7, Rywka 2, Stabryła 2, Niemiec 1, Oberc, Kluska.

(bb)

Koszykarze Dapperu. W górnym rzędzie od lewej: trener Zygmunt Futyma, Grzegorz Baranowski, Paweł Kopij, Łukasz Rywka, Piotr Przybycień i Marcin Niemiec. Dolny rząd: Łukasz Stabryła, Adrian Oberc, Piotr Kluska i Piotr Szala.

Zwycięstwo w obronie

Porażką we własnej hali z Unią Tarnów zakończyli sezon kadeci Dapperu. O zwycięstwie gości zadecydowała lepsza gra obronna.



Sukcesy sanockich panczenistów

Tor lodowy Pilicy Tomaszów Mazowiecki był areną zmagani w finałowych zawodach Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych.

Sanockie kluby, ze względów finansowych, reprezentowała okrojona liczba zawodników. Agnieszka Szalkiewicz z Górnika wykonała plan w stu procentach i wygrywając wysiłek na dystansie 500 m. w czasie 45,9, potwierdziła krajowy prymat w sprincie. Małgorzata Staszkiwicz startująca w Ogólnopolskich Zawodach Klasyfikacyjnych musiała „przejechać” cały wielobój, aby obronić pierwszą pozycję. Wywiązała się z tego zadania znakomicie, wygrywając na dystansach 1000, 1500, 3000 m. oraz zajęła drugą lokatę na 500 m. Przypięcztowała tym samym zwycięstwo w całym cyklu Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych.

Witold Mazur ze Zrywu zwyciężył na dystansie 1000 m., osiągając czas 1.21.1, co pozwoliło mu triumfować w całym cyklu Pucharu Polski na 1000 m.

* * *

Witold Mazur bardzo dobrze spał się także na wielobojowych mistrzostwach Polski, zajmując trzecie miejsce. Wyrzucili go jedynie Paweł Zygmunt (SNPTT Zakopane) i Paweł Jaroszek (MKS Proch Pionki).

(sec)

Precyzyjna reprimenda

Po seniorkach i juniorkach rozgrywki zakończyły juniorki młodsze. Ligo-wy epilog nie wypadł jednak udanie – przeciwko drużynie MOS-u Jasło Sanoczanek zagrała najsłabszy mecz sezonu. Nastroje częściowo poprawiła wygrana z MOS-em Krosno.

W potyczce z jaślankami ponad przeciętność wybijała się tylko Katarzyna Kucharska, pozostałe zawodniczki były tego dnia gorzej dysponowane. Mimo słabszej formy w meczu z Krosnem uwidoczniła się znaczna różnica w wyszkoleniu technicznym, zresztą nasze siatkarki nieco się rozkręciły. – Po pierwszym spotkaniu trochę się zdenerwowałam, powiedziałam dziewczynom, że nie mogą stracić więcej niż 5 punktów w pierwszym secie i 3 w drugim. No i chyba poskutkowało, bo do moich zaleceń zastosowały się co do joty – zażartował trener Ryszard Karaczkowski.

SANOCZANKA – MOS JASŁO 0:2 (6, 10); SANOCZANKA – MOS KROSNO 2:0 (5, 3). Skład: Kucharska, Dmitrzak, Kobylańska, Bentkowska, G. Radwańska oraz Nogaj na zmianę z Biskup.

(bart)

Oldboje odpadli

Hokejowi oldboje Stali Sanok przegrali z Pomorzaniem Toruń 5-10 (0-3, 2-3, 3-4) rewanżowy pojedynek w ramach eliminacji do Mistrzostw Polski Oldbojów, które w dniach 26-28 marca odbędą się w Krynicy. Pierwszy mecz również zakończył się zwycięstwem torunian (9-3) i to właśnie im przypadnie grać w Krynicy. Najlepszym wśród sanoczan był Czesław Radwański, który zdobył cztery gole. Piąte trafienie było dziełem Jana Ryniaka. Stal grała w składzie: Mrugała – Behounek, Gajda, Czopor, Mrugała, Zbigniew Milczanowski, Ryniak, Radwański, Łakus, Vogel, Wilusz, Wadas, Bielec, Wojtas.

(sec)

O beczkę piwa

W klubie „Bankrut” odbył się turniej bilardowy w wersji pool. Zwycięzca Grzegorz Rozel zgarnął m.in. 5-litrową beczkę piwa i 30 złotych.

W turnieju udział wzięło 12 zawodników, prezentujących niezły poziom. Walka o zwycięstwo była bardzo zażarta, ostatecznie Grzegorz Rozel wyprzedził faworyzowanych Dariusza Buczyńskiego i Rafała Herbuta. Sponsorem nagród był browar „VAN-PUR” oraz właściciele klubu – Zbigniew Reś i Janusz Hydzik.

Na zdjęciu: Grzegorz Rozel przyjmuje gratulacje i nagrody od Janusza Hydzika



(b)

Uwaga! W następnym numerze: „Magazyn Wędkarski”

Już w 1. min pod bramką Cracovii znalazł się **Siergiej Sziwrin**, lecz został on zablokowany przez obrońców i nie zdołał pokonać **Marka Batkiewicza**. Chwilę potem okazał się **Tomasz Demkowicz**, jednak jego strzał obronił przyjezdny golkiper. Wreszcie w 4. min na uderzenie z okolic niebieskiej linii zdecydował się **Marcin Ćwikła**. Krążek odbił się jeszcze od jednego z krakowian, zmylił Batkiewicza i wpadł do bramki między jego parkanami. Między 6 a 8. min nasi grali w przewadze jednego zawodnika. Wydawało się, że kolejne gole są kwestią czasu, ale powtórzył się scenariusz z kilku poprzednich spotkań. Sanoczanom bowiem nie potrafili wykorzystać kilku znakomych sytuacji. Najbliżej wpisania się na listę strzelców byli w tym okresie gry **Grzegorz Lowas** i **Andrzej Gretka**, jednak ich strzały z bliskiej odległości bronili Batkiewicz. W 9. min doszło do bójki między **Grzegorzem Mermerem** a **Pawłem Gilem**. W wyniku tego krakowianin musiał opuścić lodowisko, natomiast Mermer dostał 4. minuty kary. W 11. min uderzenie z dystansu **Janusza Misterki** minimalnie minęło cel. Za chwilę odpowiedział tym samym **Arkadiusz Pawluczenko**. W 15. min znowu Misterka był bliski podwyższenia wyniku, lecz ponownie bramkarz Cracovii stanął na wysokości zadania, broniąc uderzenia

PRZEŁAMANIE

Mecz ten przypominał, że jeszcze niedawno STS zaliczało się do ścisłej ligowej czołówki i potrafiło grać szybko, skutecznie, pewnie w obronie i wykorzystywać nadarzające się okazje do kontrataków. Taki obraz kibice na Torsanie oglądali w drugiej tercji, kiedy ambitnie grająca Cracovia nie była w stanie powstrzymać rozjeżdżających ich sanoczan. Podopieczni **Władimira Katajewa** przełamali w końcu strzelecką niemoc, która zamknęła im drogę do walki o medale.

z najbliższej odległości. Kilkanaście sekund później **Krzysztof Secemski** przegrał pojedynek z Batkiewiczem. Szansę w pierwszej tercji miał jeszcze **Tomasz Jętkner**, który w ostatniej chwili został zablokowany przez obrońców. Na 2. minuty przed zakończeniem pierwszej odsłony Pawluczenko jechał sam na golkipera Cracovii, ale na szczęście dla naszych **Tomasz Wawrzkiwicz** zażegnał niebezpieczeństwo.

Druża trzecia był znakomita w wykonaniu gospodarzy. W 21. min, po wygranym wzniesieniu w tercji przeciwnika, krążek znalazł się w posiadaniu Secemskiego. Huknął on bez zastanowienia i zastonięty Batkiewicz nie zdołał opanować „gumy”. W 25. min ostro na krakowską bramkę uderzał **Andrzej Aprin**, lecz krążek przeleciał tuż obok słupka. Trzy minuty później w sytuacji

strzałem z bliska **Marcin Cieślak**, jednak nie trafił w światło bramki. Sanoczanom po tej akcji przeprowadzili kontrę i Jętkner po przejechaniu połowy lodowiska trafił w okienko krakowskiej bramki. Za chwilę było już 6-0. **Andrzej Truty** poradził sobie z defensorami gości, dostrzegł Zabawę, a temu nie pozostało nic innego, jak trafić do celu. W 40. min Cieślak nie trafił do odosłonej bramki.

krążek odbił się od słupka i ugrzązł w siatce. Ten sam zawodnik nie trafił w 53. min do pustej bramki, zaprzepaszczać szansę na dwucyfrowy wynik. Żeby nie było zbyt pięknie, w końcówce naszej defensywie trafiły się dwa błędy, które wykorzystała Cracovia. W 57. min **Arkadiusz Burnat** podał pod własną bramką do Cieślaka, a ten skrzętnie z prezentu skorzystał. W 59. min natomiast zderzyło się dwóch obrońców i Pawluczenko



Gorących spięć nie brakowało

Festiwal strzelecki sanoczanom kontynuowali w trzeciej tercji. Najpierw wszakże nasi nie wykorzystali trzech idealnych okazji. W 42. min z najbliższej odległości strzelali Secemski i Misterka, ale zmiennik Batkiewicza, **Marcin Szveda** stanął na wysokości zadania. Później błęd popełnił **Marian Csorich**, krążek przechwycił Michał Radwański, popędził ile sił i okazał się lepszy od Szwedów w bezpośrednim pojedynku. W 49. min Zabawa oddał strzał,

czekno wepchnął „gumę” do siatki.

Po meczu powiedzieli: **Walery Woronin** (trener Cracovii) – *Nieźle graliśmy w pierwszej i trzeciej tercji. Drugą przegraliśmy 0-5, co mówi samo za siebie. Sanok był skuteczniejszy i szybszy. Do Batkiewicza nie mam pretensji, gdyż przy pierwszym голу był rykoszet, a przy drugim zastonili go obrońcy.*

Władimir Katajew (trener STS-u) – *Wreszcie ucieszyła mnie skuteczność. Po drugiej tercji było praktycznie po meczu. Cracovia grała bardzo ambitnie i trudno było z nią wygrać. Nie wyróżnił dziś nikogo, bo raz już pochwalilem jedną z piątek, to przegrała następny mecz.* **Sebastian Czech**

Protest

Zanosilo się na to, że mecz ten w ogóle nie zostanie rozegrany. Hokeiści Cracovii bowiem, którym klub zalega z wypłatami za grudzień i styczeń nie chcieli w ramach protestu wyjechać na lód. Dopiero sprowadzony prezes klubu **Kazimierz Zawrotniak** porozmawiał z zawodnikami i przekonał ich do gry.

Cracovia przystąpiła do tego spotkania bez przedmeczowej rozgrzewki i już w 34. sekundzie stracili bramkę za sprawą **Dariusza Zabawy**. Kolejne minuty przebiegały pod dyktando sanoczan, którzy bez problemów zdobywali następne gole. Dwa z nich strzelili grając w przewadze, natomiast trafienie **Siergieja Sziwrina** padło w momencie, kiedy na lawce kar przebywał **Maciej Radwański**. Honorową bramkę dla Cracovii zdobył strzałem pod poprzeczkę **Marian Csorich**. W tym czasie dwuminutową karę odsiadywał **Dariusz Zabawa**. Był to nudny, pozbawiony emocji mecz, w którym jedna drużyna robiła na lodzie co chciała, a druga wyróżniała się bezradnością.

Po meczu trener **Czesław Radwański** powiedział: *Cieszmy się z wyeliminowania Cracovii. Jesteśmy w pierwszej szóście, a to oznacza zrealizowanie planu minimum na ten sezon. Oczywiście postaramy się pokonać KTH, aby zrehabilitować się za porażki ze Stoczniowcem.*

Dzięki wygranej konfrontacji z Cracovią, STS zagra w przyszłym sezonie w pierwszej szóście. Nie będzie już bowiem eliminacji. W niedzielę o godzinie 17.00 na Torsanie rozpoczyna się batalia o piąte miejsce z KTH Krynica. Rywalizacja toczyć się będzie do trzech zwycięstw. Następne przewidziane terminy to 10, 13, 15, 17 marca.

CRACOVIA – STS AUTOSAN 1-9 (0-3, 1-3, 0-3).

Bramki: **Csorich** (40) – **Zabawa** (34 s.), **Sziwrin** (14), **Jętkner** (20), **Maciej Radwański** (26), **Ćwikła** (32), **Michał Radwański** (32), **M. Mermer** (43), **Lowas** (47), **Misterka** (58). STS: **Wawrzkiwicz** (55), **Lisowski** – **Gretka**, **Aprin**, **A. Burnat**, **Zubik**, **M. Burnat**, **Truty**, **Demkowicz**, **Sziwrin**, **Zabawa**, **Ćwikła**, **Misterka**, **Secemski**, **Maciej Radwański**, **M. Mermer**, **Michał Radwański**, **Jętkner**, **G. Mermer**, **Lowas** oraz **Pomykala**. (sec)

Niewiadoma przyszłość

Kariera sportowca trwa krótko. Po latach uprawiania danej dyscypliny pojawia się problem, co dalej? Część zawodników pozostaje przy sporcie, stając się trenerami lub działaczami, inni natomiast szukają nowego zajęcia, zupełnie niezwiązanego z dotychczasową profesją. Nie jest to łatwe, wszak z dnia na dzień trzeba zmienić dotychczasowy tryb życia i stanąć przed nowymi wyzwaniami.

Praca czy sport

Hokeista STS Autosan, **Janusz Misterka** staje właśnie przed tym trudnym wyborem. Po zakończeniu sezonu bowiem nie wie, czy będzie kontynuował karierę. – *W marcu kończy mi się kontrakt w Sanoku i trudno mi powiedzieć, co będzie dalej* – mówi zawodnik. *W polskim hokeju – przynajmniej w klubach, w których grałem – jest tak, że po zakończeniu sezonu hokeistów wysyła się na zasiłki dla bezrobotnych. Dopiero w lipcu działacze zaczynają interesować się zawodnikami. Ja mam rodzinę i muszę jej zapewnić byt. Po powrocie do Nowego Targu będę szukał pracy i jeśli znajdę dobrą, to nie wiem, czy w ogóle jeszcze będę grał w hokeja. Być może za wcześnie o tym mówić, ale muszę myślać o przyszłości.*

Z trybun na lód

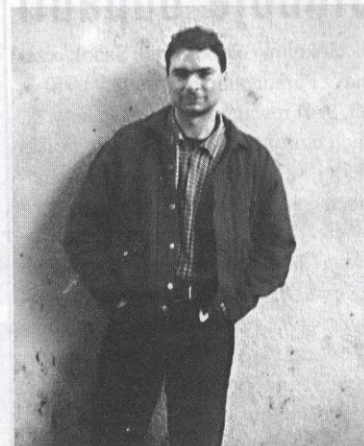
Zainteresowanie hokejem **Janusz Misterka** zawdzięcza swojemu ojcu, z którym od najmłodszych lat chodził

na ligowe mecze w Nowym Targu. Był to lata siedemdziesiąte, a poziom hokeja nieporównywalnie wyższy niż dzisiaj. Podhale mając w swoim składzie wielu reprezentantów Polski stanowiło ścisłą krajową czołówkę. Nie trudno więc było zaszcześcić młodemu chłopcu tę dyscyplinę sportu. Efekty przyszły bardzo szybko. Już w trzeciej klasie szkoły podstawowej **Misterka** zapisał się do szkółki naborowej w Podhalu. Przechodząc przez kolejne szczeble grup młodzieżowych, doskonalił swoje umiejętności, zbierając coraz bardziej pochlebne recenzje od szkoleniowców reprezentacji młodzieżowej. Zaproszono go do kadry juniorów młodszych. – *Pierwsze moje poważniejsze sukcesy przyszły na Spartakiadach Młodzieży* – opowiada **Janusz Misterka**, podczas których trzykrotnie zdobywał złote medale, a dwa razy srebrne. W 1988 roku brałem udział w mistrzostwach Europy do lat 18 w Czechosłowacji, gdzie zajęliśmy siódme miejsce. Rok

później pojechałem na mistrzostwa świata do lat 20 grupy B. Rywalizowaliśmy tam z reprezentacją Szwajcarii o awans do grupy A i cel swój osiągnęliśmy. Niestety po rocznym pobycie wśród najlepszych, przyszło poznać gorzki smak degradacji. Przegraliśmy z Norwegią i trzeba było pożegnać się z grupą A.

Debiut w seniorach

W 1990 roku **Misterka** po raz pierwszy wystąpił w drużynie seniorskiej. Nie pamięta już przeciwko komu wówczas grał. Trzy lata później zdobył po raz pierwszy mistrzostwo Polski. – *Nie byłem jeszcze wtedy podstawowym zawodnikiem* – opowiada. *Kolejne dwa*



lata jednak – w 1994 i 1995 – świętowałem już jako pewny punkt drużyny. Najtrudniej było zdobyć pierwsze mistrzostwo. W Nowym Targu był wówczas głód sukcesu, gdyż od 1989 roku Podhale ani raz nie sięgnęło po złoty medal. Potem szło już lepiej.

Po przyjeździe do zespołu trenera **Ewolda Grabowskiego**, **Janusz Misterka** postanowił zmienić otoczenie. – *Nowy szkoleniowiec nie widział dla mnie miejsca w drużynie* – mówi zawodnik. *W 1996 roku po raz pierwszy przyszedłem do Sanoka. Oceniając tamten sezon muszę powiedzieć, że dla mnie lepsza była druga jego część. Grałem wtedy na lewym skrzydle, a w pierwszej na obronie, gdzie nie czułem się najlepiej. Zajęliśmy czwarte miejsce w kraju, co było dużym sukcesem. Mogło być nawet lepiej, ponieważ w półfinałach byliśmy bliscy wyeliminowania Podhala.*

W Sanoku po raz drugi

– *Przed bieżącym sezonem rozpocząłem treningi w Podhalu* – mówi **Janusz Misterka**. *Miałem tam pewne miejsce w składzie, lecz propozycja STS-u była po prostu atrakcyjniejsza. Zgłosiłem się również do działacze KTH Krynica, lecz nie byłem zainteresowany grą w tym klubie. Moje przejście z Podhala do STS-u przeciągało się w nieskoń-*

czoność. Pojawiły się bowiem rozbieżności między klubami i przez trzy miesiące nie trenowałem, tylko czekałem, jakie zapadną decyzje. Sprawa wyjaśniła się końcem października. Trzymiesięczna przerwa w zajęciach zrobiła swoje. Zanim doszedłem do normalnej dyspozycji minęło trochę czasu. W dodatku znowu zostałem na początku ustawiony na obronie. Nie byłem z tego zadowolony, ale niestety brakowało defensorów. Najpierw szło dobrze, ale przyszły niefortunne mecze ze Stoczniowcem i musimy zadowolić się niższą lokatą. Nasze mecze z gdańszczanami przypominały walenie głową w mur. Cały czas atakowaliśmy, stwarzaliśmy sytuacje, ale wysmienity bramkarz, jakim jest **Wojciech Baca**, wszystkim bronił. Stoczniowiec przeprowadzał kontrę i wygrywał spotkania. Dobrze zagraliśmy jedynie w Gdańsku, kiedy wygraliśmy 5-3. Szkoda, że odpadliśmy. Teraz naszym celem jest piąte miejsce.

Jako się rzekło, **Janusz Misterka** nie wie jeszcze, czy w przyszłym sezonie będzie grał. Może mimo wszystko nie zawiesi łyżew na kołku i wyjedzie na lód. Być może po raz kolejny pojawi się w Sanoku i zdoła wraz z kolegami zrehabilitować się za obecny sezon.

Sebastian Czech

KULTURA w styczniu

do 16 – wystawa malarstwa Jerzego Wojtowicza w krosińskiej BWA.
17 – we francuskiej kawiarni „U Młucha” i Spotkanie Młodych Poetów.
18 – Finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Złota Nutka '98” w SP8.
18 – koncert Chdru Metropolitalnego z Czerniowiec.
18 – w SDK otwarcie wystawy malarstwa i rysunku Marka Wasylewskiego.

Interesują mnie antynomie

Fragment rozmowy z Ryszardem Kulmanem z *Super Nowości* (1998/23)
– *Interesują mnie antynomie; w otaczającym nas świecie wciąż sclerają się dwie siły – dobro i zło. Nie potrafię uwierzyć, że dobro w ostateczności zwycięży. Choć żadne siły nie mogą go pokonać. Może jest tak, że zło powoduje istnienie dobra?*
– *Takie jest życie. Jest kobieta i mężczyzna, jest światło i mrok, ogień i woda. Myślę, że te przeciwieństwa są także siłą napędową wszelkiego bytu. Ponieważ najprawdopodobniej człowiek nigdy nie stanie się istotą doskonałą, to w dążeniu do doskonałości będzie tworzył, choćby z tęsknoty za wzorem dobra i piękna. To wytworzone piękno jest abstrakcyjne, również miłość.*
– *Świat nie zmienił się od początku swego istnienia. Jesteśmy wciąż tymi samymi ułomnymi istotami, choć w doskonalszych dekoracjach cywilizacji.*
(Zob. Piasek pod powieką s. 1)

Czas na debiut

Żal
Ej, ty, z przykłąpnęty udem!
Z odgryzionym nosem!
Od rąk dziecięcych zniszczony!
Stary, kochany, jedyny!
Obiecowałeś, że mi pomożesz!
Dlaczego się nie odzywasz?
Spójrz na mnie!
Nie widzisz, że płacę?
Ty... sprawco wspaniałych snów.
Ty... sprawco wspaniałego dzieciństwa.
Mówiłeś, że będziesz zawsze moim przyjacielem!
A teraz gdzie jesteś?
Gdzie?!
Katarzyna Glinianowicz
uczennica pierwszej klasy I LO w Sanoku

Birmańskie dni, The Burmese Days, to druga z kolei powieść Orwell'a. Znacznie mniej znana od takich dzieł jak *Folwark zwierzęcy* lub *Rok 1984*. Jej pierwszy polski przekład ukazał się dopiero w ubiegłym roku nakładem wydawnictwa Raczyński i S-ka, więc siłą rzeczy polski czytelnik jeszcze do niedawna mógł nie zdawać sobie sprawy z jej istnienia.

Birmańskie dni Georga Orwell'a

Akcja powieści rozgrywa się w ciągu kilku miesięcy w stanowiącej część imperium brytyjskiego Birmie. Takie umiejscowienie stwarza okazję do ukazania dwóch światów: świata natury, którego integralną część stanowią tubylcy oraz świata cywilizacji zachodu, upostaciowanej przez angielskich urzędników, zarządców wioski. Osią tej książki jest konflikt dwóch światów, ich wzajemne nieprzystawanie.
W konfliktowej sytuacji znalazł się też bohater powieści Flory. Nie jest w sta-

kół wozów, przepływające po niebie białe czaple – były dla niego bardziej swojskie niż Anglia.
Konflikt Flory'ego to także, a może przede wszystkim, konflikt z systemem. Flory nigdy nie stanie się rdzennym Birmańczykiem, tak jak nie zostanie wyznawcą angielskiego imperializmu, który tchnie łagodniejszą odmianą rasizmu.

Recenzja

Dlatego źle czuje się w towarzystwie rodaków w klubie.
Klub – to kolejny ważny punkt odniesienia tej książki. To miejsce spotkań towarzyskich Anglików, namiastka europejskości w miejscu dzikim, wulgarnym. To tutaj odbywa się wymiana opinii, powtarzanych w nieskończoność frazesów na temat nieokrzesanych Birmańczyków, nic nie znaczących rozmów o pogodzie. Klub to symbol prestiżu i wyższości rasy. Paradoksalnie to również cel pragnień co ambitniejszych



Jan Lebenstein, z tekstu litografii „Animal Farm”

nie do końca zaaklimatyzować się w obcym kraju – po pierwszym roku przygody z egzotyką Birmy przychodzi czas chorób, samotności, alkoholizmu. Ma okazję wrócić do Anglii – nie wraca, gdyż za bardzo wchłoniął klimat tropików. Birma stała się jego domem, niechcianym lecz nieodwołalnym.
Ten zniechęcony kraj stał się teraz jego krajem rodzinnym, jego domem (...). Sceny takie jak ta – blade światło wieczorne, stary Hindus koszący trawę, skrzyplenie

autochtonów; przynależenie do niego stanowi najwyższy zaszczyt, rodzaj nirwany za życia.
Orwell nie jest bezkrytyczny w swoich obserwacjach. Równie celnie demaskuje zakłamanie białych i czarnych. Choć nie można oprzeć się wrażeniu, że to drugie czerpie obficie z pierwszego.
Birmańskie dni to romans z tragicznym zakończeniem, quasi – kryminał z siecią intryg, rozrachunek z systemem. Słowem książka warta polecenia.
Ireneusz Paternoga

ISSN 1232-6534

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. II Nr 2(13) Sanok, luty 1998 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

Zawartość

Jan Tułk Piasek pod powieką	1	O metafizyce, literaturze i reklamie. Rozmowa z J. Skoczyńskim	5
Wydarzenia	2	Jacek Mączka Szuber, zaimki i bezgramatyczna ziemia	6
Impresje wokół sacrum	2	Sebastian Ryński Między Baudelaire'm a Baconem	7
Nasza Europa	3	Dykcjonarz literatów Ziemi Sanockiej. Leon J. Chrapko	7
Jan Skoczyński Dwie części człowieka	3	Kultura w styczniu	8
Wiesław Banach Cybisa pedzel i oko	4	Ireneusz Paternoga Birmańskie dni Georga'a Orwella	8

Tytułem wstępu

Już rok ukazuje się „Dodatek Kulturalny”, starający się w miarę możliwości prezentować życie kulturalne środowiska. Czy udało się nam przez ten czas wpisać w krajobraz Sanoka – mogą odpowiedzieć sami czytelnicy. Ograniczeni objętością,

finansami, musimy poskramić ambicje. Dziękujemy naszym Mecenansom, za wsparcie. Czytelnikom za zainteresowanie i dialog.

Redakcja

Piasek pod powieką

Wiersz bywa rzeźbą bez słów. Poeta odziera ową skalę z setek tysięcy słów i znaczeń zbędnych, pozostawia jedynie garstkę wyrazów, których nie da się zastąpić innymi słowami; by wiersz nie stracił znaczenia, czyli intencji autora. Ale to sztuka selekcji dźwięków-znaczeń na najwyższym poziomie. Poeta Ryszard Kulman o tym wie. On wyłuskuje owe jedyne słowa, komponuje figurę wiersza, obrazującą jego pragnienie wypowiedzenia swych emocji, spostrzeżeń. Albo obrazuje filtry swych zmysłów i rozumu otaczający go świat.

Już w pierwszym zbiorze *Słodki głód* (KAW 1989) ukazał miłośnikom liryki swe umiejętności: długo i pilnie ważył słowo, oszczędzał je, budował wiersz jedynie z elementów słów niezbędnych. Powtarza to w niniejszym zbiorze. Ale jednocześnie wnosi obecnie dodatkowe walory: kreuje obraz jeszcze jaśniejsze, jego myśl staje się bardziej czytelna, mimo, iż te wiersze dotykają głębszych warstw wyobraźni, są przemyśleniami człowieka dojrzałego w przemyślenia i obserwacje, w pełną świadomość wagi materii, która tworzy lirykę.

Twórczość Kulmana to efekt interferencji fal jego zmysłów i jego świadomości. Tak jak w życiu, tu także nie da się oddzielić tego co sensualne od „ratio”. Zatem jego wiersz tchnie szczerością, brak mu udawanej kokieterii, jest wyrazem wewnętrznej prawdy autora. To stąd filozofia życia i bytu poety nakłada się na jego organiczność; stąd to co wzniosłe towarzyszy niemal fizjologii. Erotyzm w wierszach poety znad Sanu nie jest mierzony jedynie skalą sentymentu; jest jednocześnie aktem prokreacji, jest również próbą stwierdzenia: erotyzm to biologiczna konieczność, której podlega każde stworzenie, choć jedynie człowiek obdarzony jest wolną wolą i rozumem, by mógł ową koniecznością kierować. Ale autor wydaje się być przeciwny przy tym wszelkiej prudencji, która tłamsi w erotyzmie to co jest, lub może być, piękne i ważne.

„Lustra” to zbiór osobliwy. Jakby wyniknął nagle; jakby autor pragnął dokonać pewnej sumy. Tyle w nim antynomii; jasne sclerają się z mrocznym, ciepło przeciwstawia się chłód, do-



Jan Cybis „Akt na krzesle”, 1949

bro powinno zwyciężać, choć to co podle, nieustannie podgryza korzenie dobra. Ale czyż nie taki jest rysunek życia każdego z nas? I właśnie może zwrócenie uwagi na ten fakt przydaje tej poezji jeszcze większej rangi.
Czytając wiersze Kulmana przyjmuje się pewien rodzaj walki. Zaczyna się dialog, podczas którego pragnienie oglądania świata uludzonego, kojącego, jest hamowane przez obrazy rzeczywistości; więc to co piękne styka się z ponurym, dobre z podłym. To właśnie owoc szczerości wypowiedzi autora. Prawda sygnalizowana w oczy – prawda nie do podważenia, stała pięknem, lecz niekiedy, jak ziarno piasku pod powieką – bywa piękacą.
(Zob. Rozmowa z R. Kulmanem s. 8)

Jan Tułk

Cybisa pędzel i oko

Każdy rodzaj sztuki ma swoją specyfikę. Malarstwo opiera się przede wszystkim na dobrym oku i sprawnej ręce. Dla widza jedynym narzędziem, za pomocą którego może obserwować z malarstwem jest oko. „Mają oczy do patrzenia i nie widzą”. Jeśli nasze oko nie potrafi odczuwać owych tajemnych związków między barwami, liniami, formą, które nadają dziełu jego utajone życie, obraz dla niego pozostanie zamknięty nawet jeśli przedstawia scenę batalistyczną, chóry anielskie czy narodziny Wenus. Dla kogoś kto nie umie czytać tego „pisma malarzkiego” wszystkie, choćby najbardziej wzniosłe tematy pozostaną co najwyżej zestawem anegdot, prawda nie objawi mu się nigdy. Artyści wiedzieli o tym od zawsze, ale sformułowanie takich myśli nastąpiło stosunkowo niedawno pod koniec XIX w. (Maurice Denis). Utrwalanie w świadomości widza poglądu, że obraz jest przede wszystkim płaszczyzną pokrytą farbami w określonym porządku, a dopiero potem niesie z sobą inne treści nie jest łatwe i ciągle dla większości pozostaje niezrozumiałe. A wydaje się, że dochodzimy jakby do kresu malarstwa, że nowoczesne środki wizyjne umożliwiają niemalże doskonale zreprodukowanie wszystkiego, co kiedykolwiek człowiek namalował, jakby oryginał nie miał już znaczenia. Komputerowa kreacja iluzyjnej „wirtualnej rzeczywistości”, „ożywionej” i przestrzennej pozwoliła zrealizować sny wielu mistrzów borykających się z niemożnością stworzenia rzeczywistego trzeciego wymiaru lub wprowadzenia realnego ruchu. Artyści odeszli od płótna i farb kreując swoje dzieła w przestrzennych instalacjach lub za pomocą komputera i kamery video. W jakimś niezwykłym kontraście do tych współczesnych dążeń pozostaje malarstwo jednego z ostatnich wielkich mistrzów pędzla – Jana Cybisa. Być może, że przyszłe pokolenia odczytają w jego dziele krzyk kończącej się „epoki” tradycyjnej techniki malarzkiej – farby olejnej i pędzla. Wizja artystyczna Jana Cybisa (1897-1972) dojrzała głównie w oparciu o osiągnięcia francuskiego impresjo-

Szepty duchów sanockiego zamku

nizmu i postimpresjonizmu stawiającego kolor w centrum zainteresowania. Sformułowany przez Cybisa w okresie międzywojennym „program”, iż obraz nie musi być dobrze malowany lecz musi być po malarzku rozstrzygnięty, że zawsze w obrazie, niezależnie co on przedstawia, winien być widoczny powód malarzki, stał się wyznacznikiem poszukiwań dla kapistów i wielu nawet już wówczas dojrzałych malarzy. Z czasem faktura, a trafniej należałoby powiedzieć konsystencja obrazów Cybisa zagęszczała się. Plama stawała się szersza, a grubo kła-



Jan Cybis. Biały kościół. Fot. D. Szuwałski

dziona farba przenikała się z wcześniejszymi etapami malowania i przemalowywania kompozycji. To właśnie farba a nie impresjonistycznie rozumiany kolor, stała się dla niego głównym tematem. *Cudowną rzeczą jest farba. Dyktuje tak samo swoje prawa, jak je dyktuje natura, którą masz przed oczami.* – zanotował w swoim dzienniku. Poszukiwanie w niej nieustających inspiracji było zadaniem dającym nieskończoną możliwość odkryć. A przecież nigdy nie odszedł od natury ku abstrakcji, jak to zrobiło wielu mu współczesnych, malując nieustannie pejzaże, martwe natury, akty. *Ja idę za brzmieniem farby, za chromatyką, a potem mogę w to wrylować jakiś kontur lub nie. Ja nie mam żadnej pewności tego, co widzę. Ja słyszę raczej pejzaż, niż go widzę, tzn. czuję jego dźwięk barwny, ale i tego nie jestem pewien. Ja muszę stawić inne moje płótna obok*

tego, które w danej chwili robię, żeby się zorientować, jaka jest czy ma być jego odrębność, jego specyficzność. Trzeba przyznać, że to wyznanie w sposób znakomity odsłania nam tajniki procesu twórczego. Jesteśmy jakby w samym jądrze malarstwa, gdzie niemalże ponadzmysłowe odczuwanie oparte na tym co widzi oko pozwala wydobyć z topornej materii farby, potencjalnie zawarty w niej obraz, dokonać cudu stworzenia piękna (*Malarstwo to cud – mawiał kiedyś*). W zbiorach Muzeum Historycznego znajduje się jeden obraz Cybisa: „Biały kościół” nazwany później „Łysica”, namalowany w 1952 r. Arty-

sta uznał go za skończony i pokazał na jednej z wystaw. Powrócił do niego w ostatnich latach życia (robił tak bardzo często przemalowując wcześniejsze prace). Dzięki tej wielowarstwowości i wieloetapowości malowania, dominuje w nim materialność farby, bardzo grubo nałożonej, emitującej z siebie barwy, subtelne, wiążące się z sobą, działające gradacją kontrastów tonów ciepłych i chłodnych, płam jasných i ciemnych. Jego głównym żywiołem jest gruzłowata faktura i bogactwo, które z sobą niesie dając niemalże niewyczerpane możliwości kontemplacji i delektacji. A jednak w tym pięknym pejzażu w zbyt jasnej plamie wycinka nieba, odczuwamy jakby fałszywą nutę. Czy to możliwe, iż artysta o tak znakomitym oku i czuciu koloru, mógł się mylić?

Wiesław Banach

O metafizyce, literaturze i reklamie

Rozmowy

Z Janem Skoczyskim, historykiem idei, profesorem U.J. Laureatem Nagrody Miasta Sanoka I stopnia w dziedzinie literatury za rok 1996 rozmawia Janusz Szuber.

– Niedawno w dwumiesięczniku „Arcana” ukazał się Pański esej zatytułowany „Metafizyka i reklama”. Oto na kilku zaledwie stronach udało się Panu uchwycić i nazwać to, co nienazwane z braku odpowiedniego warsztatu intelektualnego, pojawia się jako natarczywe i niepokojące pytanie przed każdym myślącym człowiekiem, uczestnikiem współczesnej kultury.

– Najpierw dziękuję Panu za awans na profesora. Niestety, nie byłem jeszcze w Pałacu Namieśnikowskim i nie legitymuję się dokumentem uprawniającym do takiego tytułu. Wystarczy mi tytuł docenta, który zniesiono w ferworze zmian, a który – jak to ustalili nasz znajomy – należał do najbardziej zaszczytnych w Galicji, obok tytułu barona... Przejdźmy teraz do meritum. Metafizyka rzeczywiście wiąże się z niepokojem. Proszę sobie przypomnieć „metafizyczny niepokój”, o którym pisał niezwykle na te sprawy wrażliwy Stanisław Ignacy Witkiewicz-Witkacy. Trzeba jednak mówić o dwu rodzajach metafizyki: o tej, uprawianej na chłodno, która angażuje intelekt i jest domeną filozofii oraz o metafizycznej orientacji każdego człowieka. Jako poeta wie Pan lepiej ode mnie, że człowiek to istota metafizyczna, która jednak nie zawsze pamięta o tym fakcie i zadowala się fizyczną stroną swej egzystencji. Wykorzystują to różni spryciarze, między innymi od reklamy...

– Zatem różnego rodzaju manipulacje, socjotechnika. Wszak każda epoka ma taką metafizykę, jakiej potrzebuje – albo, na jaką ją stać. – pisze Pan, z wyrażoną dezaprobatą, w zakończeniu swego eseju.

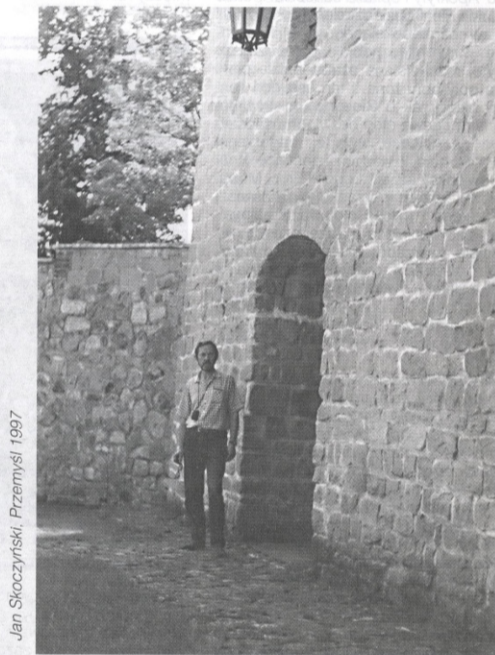
– Współczesna cywilizacja i kultura są nie tyle anty-metafizyczne co a-metafizyczne, to znaczy programowo nie zajmują się metafizyką albo ją instrumentalizują, czyli posługują się nią do swoich celów. Nie jest to sprawa końca XX wieku. Jej źródła należy szukać u Nietzschego, który ogłosił śmierć Boga i w ten sposób postawił pod znakiem zapytania naturalną dla człowieka metafizykę religijną. Skutek tego

jest taki, że dzisiaj modlitewnym obrzędem towarzyszy losowanie małego fiata. Tak to sacrum zmieszało się z profanum...

W zakończeniu mego eseju nie wyrażam dezaprobaty dla sytuacji, w której funkcje metafizyczne pełni reklama, lecz raczej stwierdzam stan faktyczny. „Ja nie oceniam, ja opisuję!” – jak mawiał jeden z moich mistrzów, a Pan wie, kto to był...

syn. Wyraziłem wątpliwość, czy cokolwiek z tego rozumiał? A on na to, że nieprawda, że właśnie się dowiedział, co to jest pesymizm. Mogłem się już przekonać, że używa tego pojęcia tam gdzie trzeba i myślę, że tak właśnie należy pisać. Najlepiej dla dzieci, bo to najtrudniejsze...

– Był Pan zaskoczony, że Miasto Sanok uhonorowało Pana swoją najwyższą nagrodą właściwie za osiągnięcia w literaturze. Czyżby przemawiała przez Pana skromność czy raczej przeświadczenie, że pojęcie literatury powinno ograniczać się do poezji,



Jan Skoczyski. Przemyski 1997

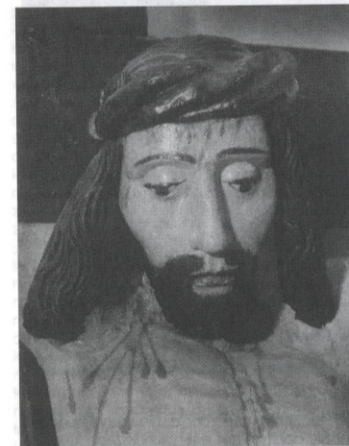
– Uprawia Pan formy niełatwe – esej i felieton. Przystępne w czytaniu wymagają przecież od autora dużej dyscypliny, są sztuką trudną, szczególnie w Pana przypadku kiedy precyzja myślenia historyka ideo łączy się z wymogami pięknego literackiego pisania. Czyżby prace czysto naukowe nie wystarczały Panu?

– Rzeczywiście, praca naukowa wymaga pewnej dyscypliny pióra, więc czasem uciekam się do lżejszych form. Nie jestem bowiem zwolennikiem hermetycznego języka ani napuszonego stylu artykułów, które są zrozumiałe tylko dla ich autorów. Zdarzyło się niedawno, że któryś z tekstów przypadkowo przeczytał mój dwunastoletni wówczas

prozy fabularnej, dramatu. Wszak nie zawsze tak było.

– Do Sanoka mam stosunek pełen sentymentu, a o sentymentach nie zawsze wypada mówić. Moje zaskoczenie miało raczej inne źródło. Otóż zostałem wychowany na tzw. literaturze wysokiej. Do pisarzy i poetów (do Pana również!) odnoszę się z nabożeństwem. I tu nagle sam zostaję nagrodzony za esej, w Sanoku! Była to sytuacja pełnego zaskoczenia i rodzaj dopingu, aby doskonalić swój warsztat. Choć ani wiersza, ani powieści pewnie już nie napiszę. „Nie ten wzrok...” – jak powiedział pewien starszy pan...

Wydarzenia – to w naszym zamierzeniu rubryka sygnalizująca bieżące, wybrane, ciekawsze, co nie znaczy, że konieczne akceptowane przez nas, najnowsze wydarzenia kulturalne Sanoka i okolic.



Na zdjęciach: 1. Młodzież z koroplastycznych SDK podczas wernisazu. (Fot. K. Mogiła), 2 i 3 Ilustracje z „Impresji Muzealnych”. Na dole: „Ukrzyżowanie”. XVI w., Mrzygłód. (Fot. D. Szuwalski).

WYDARZENIA

SYDONIA. „Sydonia” w środowisku wywarła wrażenie. Dyskutuje się o skutkach. Około dziesięciu tomów poezji, proza, publikacja pisma „Regium”. Członkowie Sanockiej Niezależnej Grupy Poetyckiej „Sydonia” Piotr Kutiak i Marcin Kudła uczestniczyli w II Spotkaniach Młodych Poetów (13 lutego) w kawiarni „U Mnicza”. Dali też wywiad. Wiadomo więc, że „większość naszych utworów (mówią twórcy) powstaje w ten sposób, że na otaczający nas świat patrzymy przez pryzmat smutku, melancholii”. W ten sposób powstaje „własny świat pozbawiony belkotu z zewnątrz”. Autorzy wyznają, iż na niektóre ze swych utworów wcześniejszych patrzą teraz „z lekkim uśmiechem”.

NA PRZEDNÓWKU. Największym wydarzeniem ostatnich dni w Sanoku jest bez wątpienia remont sali widowiskowej tamtejszego Domu Kultury. Złośliwi już mówią Sanocki Pałac Kultury. Tymczasem (wernisaz 19 lutego), wystawiają tam dzieci i młodzież z kół plastycznych Anny Pilszak. WYDARZENIE PRZED WYDARZENIEM. Jest nim lutowe spotkanie artystów sanockich w Muzeum Historycznym, gdzie najpewniej około połowy marca dojdzie do wystawy – nazwijmy ją analogicznie – Sanocki Salon Wiosenny – po pięciu latach od „Sanockiego Salonu Grudniowego”, a wcześniej po wystawach prac twórców sanockich w latach 80. W muzeum z udziałem komisarzy przyszłej wystawy Katarzyny Winnickiej spotkali się Barbara Bandurka, Artur Olechniewicz, Anna Pilszak, Władysław Szulc, Anna Turkowska, T. Turkowski, Jerzy Wojtowicz. Rozmawiano o potrzebie wystaw cyklicznych prezentujących najlepszy dorobek lokalnego środowiska, a z czasem i twórców z zewnątrz, a z Sanokiem związanych pochodzeniem. O doborze autorów zdecydowało grono twórców, stanowiące tymczasem grupę nieformalną.

IMPRESJE WOKÓŁ SACRUM

Ukazał się piąty numer wydawanych nieregularnie od maja 1995 roku przez Muzeum Historyczne w Sanoku „Impresji Muzealnych”. Zarówno komitet redakcyjny, jak gros autorów pisma należy bądź do pracowników Muzeum, bądź do „kół zbliżonych”. Redaktorem naczelnym jest Wiesław Banach, dyrektor placówki. Najnowszy numer zdominowała tematyka sacrum, najwyraźniej z inspiracji zakończonej niedawno wystawy w Muzeum „Res Divinae”. W Banach podejmując zagadnienie obecności sztuki w świątyniach, przedstawia kilka faktów z dziejów Kościoła katolickiego, ale też ukazuje problemy związane z obecnością sztuki w dzisiejszych świątyniach, czy też opieki nad całym obiektami. Autor podaje tu swój przykład drewnianego kościoła w Haczowie. Ten wyjątkowy zabytek, jeden z największych i najstarszych (koniec XIV wieku) drewnianych kościołów w Europie środkowo-wschodniej, około 1950 roku opuszczony i zagrożony rozbiórki, w 1980 roku przejął ponownie Kościół. W innym artykule W. Banach przedstawia dzieła sztuki sakralnej w zbiorach sanockiego Muzeum. O „Sztuce a pojęciu sacrum” pisze Jacek Rogowski. Publikacja Katarzyny Winnickiej (Architektura i wnętrze Kościoła pw. Przemienienia Pańskiego) przedstawia jeden z sanockich obiektów sakralnych, a wokół drugiego krążą refleksje pt. „Różnica”, spisane przez „Artura”, biorącego udział w pracach remontowych głównego ołtarza Kościoła OO. Franciszkanów. Maria Zielińska (Klasztor na Mariemoncie w Starym Zagórzcu zbudowano przed rokiem 1700-ny!) proponuje śmiało cofnięcie daty powstania klasztoru Karmelitów Bosych. W szkicu o kapliczkach Sanoka, Henryka Milczanowska pisze: „Najmniej kapliczek znajdujemy w centrum miasta. Kilka figur, dwie kapliczki słupowe (...) Inne zniszczono lub rozebrano w latach pięćdziesiątych (...), siedemdziesiątych (...)”. Numer uzupełniają wiersze Barbary Bandurki i Janusza Szubera, informacja Andrzeja Romaniaka o sanockiej konferencji „Polacy i Ukraińcy 1918-1956” i warszawskiej niedawnej wystawie malarstwa Jana Cybisa, a także sporo fotografii.

(tk)

Mecenat

Pani mgr Krystyna Szybił, współwłaściciel Firmy Produkcyjnej „HERB” s.c. jest Mecenasem Dodatku Kulturalnego

DODATEK KULTURALNY

Miesięcznik. Redaktor naczelny – Tomasz Korzeniowski. Sekretarz – Janusz Szuber. Członkowie redakcji – Piotr Kijowski, Jacek Mączka, Halina Więcek, Jerzy Wojtowicz. Współpraca – Zbigniew Gabris, Katarzyna Stączek, Ireneusz Paternoga, Ryszard Kulman. Opracowanie graficzne – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 463-25-79. Pismo dotowane przez Fundację im. S. Batorego.

sinej stopy mała grota cienia / Stanowi jawne wyzwanie / Dla gramatyki.

Poezja Szubera wyraża tak charakterystyczną dla kondycji ludzkiej niemożność ogarnięcia „teraz”, które jest zbyt bolesne, więc odrzucane na rzecz „dziecinnego Wieku Złotego”. „Opowiadacz” z chłopięcą poządlawością napycha sobie kieszenie różnymi rupieciami, chcąc zmanifestować i doświadczyć swojego bycia w świecie. Ale w ten sposób zwiększa jedynie dystans pomiędzy „ja” i „nie-ja”. Co więcej wydaje się być obdarzony gorzką świadomością tragizmu tych poczynań.

Jacek Mączka

Recenzje

Broniszek-Dolinki, bo tak nazywa się kolejna, poetycka książka Jacka Mączki, ukazały się na początku grudnia.

Składają się na nią dwa cykle wierszy. Pierwszy, od imienia syna poety zwany „Broniszkami”, jest próbą weryfikacji dorosłego świata przez owego paroletniego Broniszka, który jednocześnie pełni funkcję małego dajmoniona, dyktującego dorosłemu sposób postrzegania czy pojmowania zdarzeń. Ten cykl zamyka kołysanka czarnhorska, wprowadzająca element arkadyjski, kontynuowany następnie w *Dolinkach* – tych konkretnych u stóp Stonego, i tych zmityzowanych, synonimie miejsca bliskiego Naturze. I co charakterystyczne: jeśli cykl pierwszy, dziecięcy zawiera w sobie spory ładunek gry intelektualnej, o tyle ten drugi, dorosły, jest raczej rapularzem bycia na zewnątrz, gdzie: *Milczenie stwarza przestrzeń / sprzyjającą porozumieniu.*

Między Baudelaire'm a Baconem

O nowym tomie wierszy Jacka Mączki

Tomik spięty jest kłamrą, którą stanowią dwa znaczące cytaty – dystych z głośnego wiersza Baudelaire'a *Padlina*, wbudowany organicznie w pierwszy tekst książki oraz cytaty – wzwany *Bądź wierny Idź* z „Przeistania Pana Cogito” Zbigniewa Herberta w ostatnim wierszu. Ale w tym drugim przypadku sytuacja się nieco komplikuje, bowiem w kartezyjsko-conradowski świat Pana Cogito, rozkładany na elementy podstawowe przez Mączkę, wprowadzone zostaje „mięso” rodem z obrazów Francisca Bacona, mięso-ochłap, do którego redukowany bywa bohater dzieł angielskiego malarza.

Jakiego rodzaju relacje zachodzą w tym poetyckim kosmosie, gdzie cytaty od-

syłają do klasycznych już znaków kultury – rozstrzygnie uważny czytelnik. Równorzędny składnikiem tomu Jacka Mączki, obok wierszy, są ilustracje, starannie dobrane fotografie, korespondujące z tekstem i niejako go uwiarygodniające. Dopiero przy końcu książki, kiedy wiersze zmieniają swój charakter i lokalizację, autor zdecydował się włączyć trzy ryciny Barbary Bandurki, wykonane specjalnie do jego utworów.

Osobnym zagadnieniem jest materia języka, w jakiej tworzy Mączka, na ogół prosta, oszczędna a jednak podskórnie zmetaforyzowana.

Szczerze zachęcam do lektury *Broniszek-Dolinek*, prawdziwie poetyckiej książki.

Sebastian Ryśki

— Dykjonarz literatów Ziemi Sanockiej —

Leon J. Chrapko

Urodzony w Zagórzcu. Laureat wielu konkursów literackich i plastycznych. Przez wiele lat buduje swój wizerunek artystyczny, zarówno w malarstwie jak też w literaturze. Jego obrazy znajdują się w różnych galeriach w kraju i za granicą, w Niemczech, USA, Kanadzie, Australii.



Wydał zbiory poezji: *W poszukiwaniu Arkadii*, *Ta sama ziemia*, *Białe notatki*, *Maluję inne łąki, lasy, światło*. Do druku przygotowana powieść *Tętno*. Publikował eseje i opowiadania w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Za całokształt pracy twórczej uhonorowany dwukrotnie Nagrodą Wojewody Krosńskiego. Współzałożyciel Biesz-

czadkiej Grupy Twórców. Nauczyciel w Orelcu. Cały swój zapał i talent oddaje wychowaniu dzieci i młodzieży. Mieszka w wybudowanym wspólnie z żoną pensjonacie „LE-GRAZ” w Bóbrce.

Z LICHTARZA NOCY (fragm.)

Z pierścienia świateł
Z lichtarza nocy
Na zawsze rozsypany świat
Nie słyszę już samego siebie
Przebitą lancą
Dwa ołtarze
Tam gdzie zddziwiona
Twarz pantokratora
Z koroną świateł
Nad białą łóżką
Gdzie Marii welon
Nad kołyską
Błysnęło chłodnie
Ostrze noża
To mój syn
Dłoń drży
Mój...
Z cerkiewnej
Woni świec
To ojciec
A matka
W welon otulona
Z czerwienią w oczach
Jak Safona
Wybiega na ołtarz
Jeruzalem
Do żłobu idzie
Przez stulecia
Z gorącą pierśią
Z bólem w dioniach
Gdzie święte płoną
Nad ołtarzem
Z brunatnym pozdrowieniem
W twarzach

Trzymaj się stary
Ty z daleka
Gdzieś z wołoszczyzny
Z perekopów
Ty nadosławskich bojków
Bratem
Ty polak woch
Nie kaleka

Wywołuje cienie
Nie cerkiewne
Te z poloniny
Duszatyńskie
Te z ziela
Od koleby
Błogosławionych matron
Dzieci
Te z jarów ptasich
Od sufitu

Dymitrów
Olgi
Od stuleci
Niech wejdą rzędem
Niech popatrzą

Dukla, 10 października 1987

SZUBER, ZAIMKI I BEZGRAMATYCZNA ZIEMIA

Wśród poetów

O wyspo łaski, ochłody i szczęścia, dziecinny Wieku Złoty: obym zawsze znalazł ciebie w swoim życiu, w morzu boleści.

(Juan Ramon Jimenez – Srebro i ja)

W mieszkaniu Janusza Szubera obraz „Zamyślona Turczynka nad otwartą księgą”. Ten sam co na okładce tomiku *Apokryfy i epitafia sanockie*. Ponoć Quido Rieni odziedziczony po kądzieli. Jest coś niepokojącego w tej Turczynce. Bujne męcznoblące ciało rozkoszy syte, rozchełstana szata, leniwa pierś na poły obnażona. I ten uśmiech seny nieco, jak u Giocondy mistrza Leonarda. Lewa dłoń bezwładna spoczywa na księdze otwartej, zagubionej pośród fałd kryjących tajemnice Iona. Odwieczny taniec: Logos i Eros. Mowa, słowo, rozum porządkujące kosmiczną arenę i miłość płciowa, irracjonalna, zaciemniająca władzę rozumu, niepojęta, tworząca i niszcząca zarazem. W przestrzeni poetyckiej Szubera te dwa demony wyraźnie zaznaczają swą obecność. To one określają *conditio* „opowiadacza” nadaremnie usiłującego pogodzić sprzeczne moce. Przekład:

oparty półdupkiem / O burję zbutwiałej, płaskodennej krypy, / Zwiłjałem kołowrotek, / Coraz bardziej / Skracając dystans między nami.



Zamyślona Turczynka nad otwartą księgą. Autor nieznan. Wiek XIX. Fot. D. Szwałski

W sobie. Wymienny. Niewymienny. Kto? / ten który uczestniczy / dorzuca do ognia / I swoją formę odciska w powietrzu? / ten który pyta o własną tożsamość, / Splątany, sprzeczny, tęskniący za ładem, / (z wiersza Kto?)
Tak. Rozum, świadomość, próba określenia własnej tożsamości i zaraz, jak w wierszu B.G. – erotyczne w swej istocie „jest”. Pozbawione „grzechu” czy też skazy świadomości:

W wapiennych rymach dorodne / Wrzeczona ryb, oglądane z góry, / Spoza bariery wiszącego mostu, / Rozhuśtanego marynarskim krokiem, / Skrzyplenie lin, chrapliwe zgrzyty nitów, / Klaskanie bosych stóp, rytmiczne, / Po rozchybotanych deskach, / Brzuch i genitalia parzącego przyciśnięte / do żelaznej poręczy.

Albo Lato 1961, gdzie „opowiadacz” tęsknie wychylony ku przeszłości, usiłuje „skrócić dystans” pomiędzy sobą a chłopcem wyciągającym swoją pierwszą rybę. Ten obraz aż kipi erotycznym, cielesnym zanurzeniem się w świecie:

Mamroczący zakłęcia, składający jakieś obietnice, / Rozdygotany, miękki w kolanach / Trzynastoletni kandydat na męża, / Nasze oddechy, jej i mój, kiedy nie dając za wygraną / Rzuciła się konwulsyjnie po białych kamienkach, / ... / A ja szczęśliwy, już pewny swego,

Celowo mówię „opowiadacz” – a nie np. podmiot liryczny, gdyż ten, kto opowiada szuberowski świat, patrzy z dystansu. Często zazdroszcząc sobie samemu z przeszłości niewinności, nie zakłóconej jeszcze tym, co na wschód od Edenu. Nie mogąc odnaleźć własnej tożsamości, uwikłany w schizofreniczne rozdwojenie. Przekład:

– Chciałbym zobaczyć dzisiejszego siebie / Twoimi oczami, chłopcze. Mieszkam przeciw / Długo w twojej skórze. Nasze wstydy / Wspólne pod rzęsą nieruchomych stawów. / Nad nimi, w tamtym teraz, zardzewiałe słorcie. / Który z nas prawdziwy? Kto komu ma wybaczyć? / (z wiersza *Entelechia*)
Z greckiego *gramma* to tyle co litera, pismo, napis, księga. *Grammatike* znaczy czytanie i pisanie, a *grammatikós* – umiejący czytać i pisać. Opowia-

dacz szuberowski jest wydany na pastwę świata bez-gramatycznego. Bo świat jest właśnie taki: litera, księga, słowo, rozum nic tu nie znaczą. Ale on zdaje się o tym nie wiedzieć, zanurzony w przerażającym chaosie, rozdarty na „ja” i „nie-ja”:

Moje, twoje, niczyje. Bezradny, / Jak ty Klaro, coraz bardziej nagi, / Rozpuszczony w powszechnym, prawie przeżro-

czysty / Wzywam na pomoc zaimkę dzierzawczy / Z prawideł gramatyki czerpiąc / Konieczny argument. / (z wiersza Klara)

Poprzez „zaimki dzierzawcze” usiłuje „oswoić” bezgramatyczną ziemię, unieruchomić i nazwać to, co w swej istocie dynamiczne, zmienne i nienazwane: próbując nazwać kolory i kształty chmur, / powtarzając zachwyt sprzed iluś tam dekad, / na ile własny, mój i tylko mój – / (z wiersza *Murdello*)

No bo: Jak inaczej potwierdzić / Swoją ulonną tożsamość / Jesli nie tłumacząc siebie / Na język przedmiotów? / (wiersz *Jak Inaczej*...)

Jednak czasami ostre widzenie niemożności, nieprzystawalności słowa i rzeczywistości, jak w *Kasińskim kamieniu*:

Wiosem wiażąc sylaby, kładł płasko na papierze, / Kiedy pod sklepieniem / Ka-

Nasza Europa

REINHEIM

Wielokrotnie w rubryce tej zamieszczaliśmy informacje o aktualnych wydarzeniach w Reinheim. W dzisiejszym numerze „Dodatku” chcemy szerzej przedstawić życie kulturalne miasta.

Liczące ok. 18 tys. mieszkańców Reinheim położone jest w środkowej części Niemiec – w landzie Hesja. Źródła historyczne wymieniają Reinheim jako miasto założone w 1300 roku.

Życie kulturalne skupia się tu wokół centrum „Hofgut”. Kompleks budynków dawnego folwarku baronów von Poellnitz został przebudowany i mieści obecnie miejską bibliotekę, archiwum, kawiarnię, klub mniejszości tureckiej, salę widowiskową, centrum młodzieżowe.

W centrum Reinheim mieści się chyba najbardziej znany obiekt historyczny miasta – Muzeum Narodowe. W ciągu wieków budynek wielokrotnie zmieniał swoje funkcje: w I poł. XVIII w. służył głównie rzemiosłu, następnie przez dłuższy czas spełniał rolę plebanii, a potem szkoły. Towarzystwo Muzealne prowadzi z pomocą miasta działalność wydawniczą, popularyzującą lokalną historię.

Lokalnym piśmem Reinheim jest ukazujący się od 45 lat tygodnik „Odenwälder Volksblatt”. Gazeta informuje o aktualnych wydarzeniach, działalności organizacji (których jest w 18-tysięcznym Reinheim aż 130!), ciekawostką jest zamieszczanie na łamach pisma odcinków powieści popularnych niemieckich autorów.

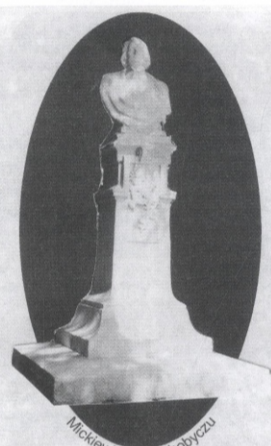
HUMENNÉ

Redakcja „Humenský’ego Kamelota” przeprowadziła mini-ankietę: „Jakie wydarzenie kulturalne w tym roku najbardziej ci się spodobało?” Wskazywano na koncert znanego na Stowacjii Riša Müllera i „No more jazz”. Krytykowano disco i rock. Pewna 21-latką uznała, iż „kultura Humenného idzie w górę”, a jej rówieśnica odparła: „Czy tu w ogóle było jakieś wydarzenie kulturalne?”

DROHOBYCZ

Spizowy pomnik Mickiewicza społeczeństwo Drohobycza wzniosło ze składek mieszkańców ziemi drohobyckiej w 1894 roku, cztery lata przed 100 rocznicą urodzin Wieszczki. Była to pierwotnie cała postać, rozbita w 1918 i postawiona w 1920 jako popiersie, znów rozbite

w 1939. Kiedy w 1947 roku władza sowiecka stawiała w Drohobyczu pomnik Puszkina, zdobyła się na gest wobec Mickiewicza. Popiersie stało się znów na cokole. Trzeba było kolejnej okrągłej rocznicy i upadku sowieckiego reżymu, by poddać Mickiewicza renowacji. Zadał o to miejscowy oddział Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, przy pomocy warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej. Towarzystwo w Drohobyczu – mówi prezes Oddziału Adam Chłopek – przygotowuje się do obchodów 200 rocznicy urodzin Wieszczki. Planuje m.in. wystawę i sesję naukową.



ÖSTERSUND

6 lutego w Muzeum Miejskim Östersund otwarto wystawę rysunków Ilon Wikland, ilustratorki większości książek Astrid Lindgren. Obie panie współpracują już od prawie 40 lat. Sama artystka, obecna na wernisażu, opowiadała o swojej pracy. Wystawę zorganizowano głównie z myślą o najmłodszych (obrazy wiszą nisko na ścianach), ale cieszy się ona również ogromnym zainteresowaniem dorosłych – w końcu każdy Szwed wychował się na książkach A. Lindgren. Ilustracje I. Wikland spotkać też można w wydanych przez „Naszą Księgarnię” przekładach „Braci Lwie Serce”, „Dzieci z Bullerbyn”, czy „Ronji córki Zbójnika”.

Z. Gabriś, T. Korzeniowski, I. Pater-noga, K. Słajczek)

Chłodnym okiem

Wszyscy wkoko żują gumę. Robią to małe dzieci i nastolatki, studenci i absolwenci szkół wyższych; gumę żuje hydraulik, który przyszedł uszczelnić przewód gazowy w moim mieszkaniu i mechanik, który naprawia mi samochód; urzędniczka na poczcie i kasjerka w banku; motocyklista w tramwaju i kontroler w pociągu dalekobieżnym, sprawdzający bilet; policjant na służbie i żołnierz na warcie. Gorzej, bo gumę żuje moja dentystka i urzędnik państwowy, który na dodatek w rozmowie z penitentem trzyma jedną rękę w kieszeni (choć to nie wypada, jak mnie – dawno temu – uczono w szkole).

Dwie części człowieka

Na lekcjach biologii uczono mnie również, że istnieje grupa ssaków, nie pa-miętam, parzysto- czy nieparzystokopytnych, dla których przeżuwanie częściowo już przetrawionego pokarmu jest czynnością fizjologiczną. Nie mogą zaprzestać żuć, bo by się to dla nich źle skończyło; ich żucie czemuś służy. Natomiast nie wiem, jaki jest cel powstaniego żucia gumy przez ludzi?

Reklamisci zapewniają, że w ten sposób można oczyścić zęby albo wpłynąć na zmianę czynnika pH w ustach, albo mieć przyjemny oddech. Wszystko to jest bzdura. Jedynie, co można osiągnąć przez nieustanne żucie gumy, to rozbudowa mięśni szczękowych a w konsekwencji zmiana kształtu twarzy na bardziej kanciastą – i to w dobie, kiedy do task zaczynają wracać formy oparte na okręgu.

Owszem, są jeszcze kategorie ludzi, którzy nie żują, np. profesorowie na wykładach, czy księża na ambonach. Żucie gumy mogłoby im przeszkadzać w wykonywaniu czynności zawodowych, a przynajmniej znacznie je utrudniać. Ale widziałem dzieci i dorosłych, którzy żuli w kościele i jednocześnie śpiewali kolędy, co uznałem za wyczyn nie lada.

Francuski myśliciel Kartezjusz, który jest uważany za ojca nowożytnej filozofii, głosił pogląd, że człowiek składa się z dwu rodzajów substancji. Jedną nazwał *res cogitans* (rzecz myśląca) – to jest nasz duch; druga *res extensa* (rzecz rozciągła) – to nasze ciało, które dzięki swym właściwościom zajmuje jakiś fragment przestrzeni. Substancje te są w stanie równowagi umożliwiającej im harmonijne współżycie, a nam dłuższe lub krótsze trwanie na tym najlepszym ze światów.

Dzisiaj, w epoce gumy do żucia, równowaga ta jest wyraźnie zachwiana przez dominację substancji, która się rozciąga. Ze szkodą dla tego drugiego składnika...
Jan Skoczyński